Księga Rodzaju

Rozdział 1

**1**. Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. **2**. A ziemia była bezkształtna i pusta i ciemność była nad głębią, a Duch Boży unosił się nad wodami. **3**. I Bóg powiedział: Niech stanie się światłość. I stała się światłość. **4**. Bóg widział, że światłość *była* dobra. I oddzielił Bóg światłość od ciemności. **5**. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I nastał wieczór i poranek, dzień pierwszy. **6**. Potem Bóg powiedział: Niech stanie się firmament pośrodku wód i niech oddzieli wody od wód. **7**. I uczynił Bóg firmament, i oddzielił wody, które *są* pod firmamentem, od wód, które są nad firmamentem. I tak się stało. **8**. I Bóg nazwał firmament niebem. I nastał wieczór i poranek, dzień drugi. **9**. Potem Bóg powiedział: Niech się zbiorą w jednym miejscu wody, *które są* pod niebem, i niech się ukaże sucha *powierzchnia*. I tak się stało. **10**. I Bóg nazwał suchą *powierzchnię* ziemią, a zbiorowisko wód — morzami. I Bóg widział, że *to było* dobre. **11**. Potem Bóg powiedział: Niech ziemia zrodzi trawę, rośliny wydające nasiona i drzewo urodzajne przynoszące owoc według swego rodzaju, którego nasienie będzie w nim na ziemi. I tak się stało. **12**. I ziemia wydała trawę, rośliny wydające nasienie według swego rodzaju i drzewo przynoszące owoc, w którym było nasienie według swego rodzaju. I Bóg widział, że to było dobre. **13**. I nastał wieczór i poranek, dzień trzeci. **14**. Potem Bóg powiedział: Niech się staną światła na firmamencie nieba, by oddzielały dzień od nocy, i niech stanowią znaki, pory *roku*, dni i lata. **15**. I niech będą światłami na firmamencie nieba, aby świeciły nad ziemią. I tak się stało. **16**. I Bóg uczynił dwa wielkie światła: światło większe, aby rządziło dniem, i światło mniejsze, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy. **17**. I Bóg umieścił je na firmamencie nieba, aby świeciły nad ziemią; **18**. I żeby rządziły dniem i nocą, i oddzielały światłość od ciemności. I Bóg widział, że to było dobre. **19**. I nastał wieczór i poranek, dzień czwarty. **20**. Potem Bóg powiedział: Niech wody hojnie wydadzą żywe istoty, a ptactwo niech lata nad ziemią, pod firmamentem nieba. **21**. I Bóg stworzył wielkie wieloryby i wszelkie pływające istoty żywe, które hojnie wydały wody, według ich rodzaju oraz wszelkie ptactwo skrzydlate według jego rodzaju. I Bóg widział, że *to było* dobre. **22**. Bóg błogosławił je, mówiąc: Bądźcie płodne i rozmnażajcie się, i wypełniajcie wody morskie, a ptactwo niech się rozmnaża na ziemi. **23**. I nastał wieczór i poranek, dzień piąty. **24**. Bóg powiedział też: Niech ziemia wyda istoty żywe według swego rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i zwierzęta ziemi według swego rodzaju. I tak się stało. **25**. I Bóg uczynił zwierzęta ziemi według swego rodzaju i bydło według swego rodzaju, i wszelkie zwierzęta, które pełzają po ziemi według swego rodzaju. I Bóg widział, że *to było* dobre. **26**. Potem Bóg powiedział: Uczyńmy człowieka na nasz obraz według naszego podobieństwa; niech panuje nad rybami morskimi i ptactwem niebieskim, nad bydłem i całą ziemią oraz nad wszelkimi zwierzętami pełzającymi, które pełzają po ziemi. **27**. Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boga go stworzył; stworzył ich mężczyzną i kobietą. **28**. I Bóg błogosławił im. Potem Bóg powiedział do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną; panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkimi zwierzętami, które poruszają się po ziemi. **29**. I Bóg powiedział: Oto dałem wam wszelkie rośliny wydające z siebie nasienie, które są na powierzchni całej ziemi, i wszelkie drzewo mające owoc drzewa, wydające *z siebie* nasienie — będą one dla was pokarmem. **30**. I wszelkim zwierzętom ziemi, i wszelkiemu ptactwu niebieskiemu, i wszystkiemu, co pełza po ziemi i *ma* w sobie życie, pokarmem *będą* wszelkie rośliny zielone. I tak się stało. **31**. I Bóg widział wszystko, co uczynił, a *było* to bardzo dobre. I nastał wieczór i poranek, dzień szósty.

Rozdział 2

**1**. Tak ukończone zostały niebiosa i ziemia oraz wszystkie ich zastępy. **2**. W siódmym dniu Bóg ukończył swe dzieło, które uczynił; i odpoczął siódmego dnia od wszelkiego swego dzieła, które stworzył. **3**. I Bóg błogosławił siódmy dzień, i poświęcił go, bo w nim odpoczął od wszelkiego swego dzieła, które Bóg stworzył i uczynił. **4**. Takie *są* dzieje stworzenia niebios i ziemi w dniu, w którym JAHWE Bóg uczynił ziemię i niebiosa; **5**. Wszelkie krzewy polne, zanim były na ziemi, i wszelkie rośliny polne, nim wzeszły. Bo JAHWE Bóg *jeszcze* nie spuścił deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał ziemię. **6**. Ale z ziemi wychodziła para, która nawilżała całą powierzchnię ziemi. **7**. Wtedy JAHWE Bóg ukształtował człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia. I człowiek stał się żywą duszą. **8**. JAHWE Bóg zasadził też ogród w Edenie, na wschodzie, i umieścił tam człowieka, którego ukształtował. **9**. I wywiódł JAHWE Bóg z ziemi wszelkie drzewa miłe dla oka i których *owoce* były dobre do jedzenia oraz drzewo życia pośrodku ogrodu i drzewo poznania dobra i zła. **10**. A z Edenu wypływała rzeka, aby nawadniać ogród; i stamtąd dzieliła się na cztery główne *rzeki*. **11**. Nazwa pierwszej — Piszon; to ta, która okrąża całą ziemię Chawila, gdzie *znajduje się* złoto. **12**. A złoto tej ziemi *jest* wyborne. Tam też jest bdellium i kamień onyksowy. **13**. Nazwa drugiej rzeki — Gichon; ta okrąża całą ziemię Kusz. **14**. Nazwa zaś trzeciej rzeki — Chiddekel; płynie ona na wschód ku Asyrii. A czwarta rzeka to Eufrat. **15**. JAHWE Bóg wziął więc człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł. **16**. I rozkazał JAHWE Bóg człowiekowi: Możesz jeść do woli z każdego drzewa ogrodu; **17**. Ale z drzewa poznania dobra i zła jeść nie będziesz, bo tego dnia, kiedy zjesz z niego, na pewno umrzesz. **18**. JAHWE Bóg powiedział też: Niedobrze, by człowiek był sam; uczynię mu odpowiednią dla niego pomoc. **19**. I ukształtował JAHWE Bóg z ziemi wszelkie zwierzęta polne i wszelkie ptactwo niebieskie, i przyprowadził *je* do Adama, aby zobaczyć, jak je nazwie; a jak Adam nazwał każdą istotę żywą, *taka* była jej nazwa. **20**. I Adam nadał nazwy wszelkiemu bydłu i ptactwu niebieskiemu, i wszelkim zwierzętom polnym. Dla Adama jednak nie znalazła się pomoc odpowiednia dla niego. **21**. Wtedy JAHWE Bóg zesłał głęboki sen na Adama; a gdy zasnął, wyjął jedno z jego żeber i zapełnił ciałem miejsce po nim. **22**. I z tego żebra, które JAHWE Bóg wyjął z Adama, utworzył kobietę i przyprowadził ją do Adama. **23**. I Adam powiedział: To *teraz jest* kość z moich kości i ciało z mojego ciała; dlatego będzie nazwana kobietą, bo z mężczyzny została wzięta. **24**. Dlatego opuści mężczyzna swojego ojca i swoją matkę i połączy się ze swoją żoną, i będą jednym ciałem. **25**. I oboje, Adam i jego żona, byli nadzy, a nie wstydzili się.

Rozdział 3

**1**. A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta polne, które JAHWE Bóg uczynił. Powiedział on do kobiety: Czy Bóg rzeczywiście powiedział: Nie wolno wam jeść ze wszystkich drzew *tego* ogrodu? **2**. I kobieta odpowiedziała wężowi: Możemy jeść owoce z drzew *tego* ogrodu; **3**. Ale o owocu drzewa, które jest pośrodku ogrodu, Bóg powiedział: Nie będziecie z niego jeść ani go dotykać, abyście nie umarli. **4**. I wąż powiedział do kobiety: Na pewno nie umrzecie; **5**. Ale Bóg wie, że tego dnia, gdy z niego zjecie, otworzą się wasze oczy i będziecie jak bogowie znający dobro i zło. **6**. A gdy kobieta spostrzegła, że *owoc* drzewa *był* dobry do jedzenia i miły dla oka, a drzewo godne pożądania dla *zdobycia* wiedzy, wzięła z niego owoc i zjadła; dała też swemu mężowi, który był z nią; i on zjadł. **7**. I otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy. Spletli więc liście figowe i zrobili sobie przepaski. **8**. *Wtedy* usłyszeli głos JAHWE Boga chodzącego po ogrodzie w powiewie dziennym. I Adam, i jego żona ukryli się przed obliczem JAHWE Boga wśród drzew ogrodu. **9**. I JAHWE Bóg zawołał na Adama, i zapytał go: Gdzie jesteś? **10**. On odpowiedział: Usłyszałem twój głos w ogrodzie i zląkłem się, gdyż jestem nagi, i ukryłem się. **11**. *Bóg* zapytał: Kto ci powiedział, że *jesteś* nagi? Czy zjadłeś z drzewa, z którego zakazałem ci jeść? **12**. Adam odpowiedział: Kobieta, którą mi dałeś, *aby była* ze mną, ona dała mi z tego drzewa i zjadłem. **13**. JAHWE Bóg zapytał kobietę: Co zrobiłaś? I odpowiedziała kobieta: Wąż mnie zwiódł i zjadłam. **14**. Wtedy JAHWE Bóg powiedział do węża: Ponieważ to uczyniłeś, będziesz przeklęty wśród wszelkiego bydła i wśród wszelkich zwierząt polnych. Na brzuchu będziesz się czołgać i proch będziesz jeść po wszystkie dni swego życia. **15**. I wprowadzę nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem. Ono zrani ci głowę, a ty zranisz mu piętę. **16**. A do kobiety powiedział: Wielce pomnożę twoje cierpienia i twoje poczęcia, w bólu będziesz rodzić dzieci. Twoje pragnienie będzie ku twemu mężowi, a on będzie nad tobą panować. **17**. Do Adama zaś powiedział: Ponieważ usłuchałeś głosu swojej żony i zjadłeś z drzewa, o którym ci przykazałem, mówiąc: Nie będziesz z niego jadł — przeklęta *będzie* ziemia z twego powodu, w trudzie będziesz z niej spożywać po wszystkie dni twego życia. **18**. *Ona* będzie ci rodzić ciernie i oset i będziesz spożywał rośliny polne. **19**. W pocie czoła będziesz spożywał chleb, aż wrócisz do ziemi, gdyż z niej zostałeś wzięty. Bo jesteś prochem i w proch się obrócisz. **20**. I Adam nadał swojej żonie imię Ewa, bo ona była matką wszystkich żyjących. **21**. I JAHWE Bóg sporządził dla Adama i jego żony odzienie ze skór i przyodział ich. **22**. Wtedy JAHWE Bóg powiedział: Oto człowiek stał się jak jeden z nas, znający dobro i zło. *Wygnajmy go* więc, aby nie wyciągnął swej ręki i nie wziął z drzewa życia, by jeść i żyć na wieki. **23**. JAHWE Bóg wydalił go więc z ogrodu Eden, aby uprawiał ziemię, z której został wzięty. **24**. *Tak* wygnał człowieka i postawił na wschód od ogrodu Eden cherubinów i płomienisty miecz obracający się we wszystkie strony, aby strzegły drogi *do* drzewa życia.

Rozdział 4

**1**. Potem Adam obcował ze swoją żoną Ewą, a ta poczęła i urodziła Kaina. I powiedziała: Otrzymałam mężczyznę od JAHWE. **2**. I urodziła jeszcze jego brata Abla. Abel był pasterzem owiec, a Kain był rolnikiem. **3**. Z biegiem czasu zdarzyło się, że Kain przyniósł JAHWE ofiarę z plonów ziemi. **4**. Także Abel przyniósł z pierworodnych swej trzody i z ich tłuszczu. A JAHWE wejrzał na Abla i jego ofiarę. **5**. Lecz na Kaina i jego ofiarę nie wejrzał. Kain rozgniewał się bardzo i spochmurniała jego twarz. **6**. Wtedy JAHWE zapytał Kaina: Dlaczego się rozgniewałeś? Czemu spochmurniała twoja twarz? **7**. Jeśli będziesz dobrze czynił, czy nie zostaniesz wywyższony? A jeśli nie będziesz dobrze czynił, grzech leży u drzwi; a do ciebie *będzie* jego pragnienie, a ty będziesz nad nim panować. **8**. I Kain rozmawiał ze swoim bratem Ablem. A gdy byli na polu, Kain powstał przeciwko swemu bratu Ablowi i zabił go. **9**. Wtedy JAHWE zapytał Kaina: Gdzie jest twój brat Abel? On odpowiedział: Nie wiem. Czy ja jestem stróżem mego brata? **10**. *Bóg* zapytał: Cóż uczyniłeś? Głos krwi twego brata woła do mnie z ziemi. **11**. Teraz więc przeklęty będziesz na ziemi, która otworzyła swe usta, aby przyjąć krew twego brata *przelaną* przez twoją rękę. **12**. Gdy będziesz uprawiał ziemię, nie da ci już swego plonu. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi. **13**. Wtedy Kain powiedział do JAHWE: Zbyt ciężka jest moja kara, bym mógł ją znieść. **14**. Oto wyganiasz mnie dziś z powierzchni ziemi, a przed twoją twarzą będę ukryty. Będę tułaczem i zbiegiem na ziemi, a stanie się *tak, że* ktokolwiek mnie spotka, zabije mnie. **15**. JAHWE mu odpowiedział: Zaprawdę, ktokolwiek zabije Kaina, poniesie siedmiokrotną zemstę. I nałożył JAHWE na Kaina piętno, aby nie zabił go nikt, kto by go spotkał. **16**. Wtedy odszedł Kain sprzed oblicza JAHWE i zamieszkał w ziemi Nod, na wschód od Edenu. **17**. I Kain obcował ze swoją żoną, a ona poczęła i urodziła Henocha. Zbudował też miasto i nazwał je imieniem swego syna — Henoch. **18**. Henochowi urodził się Irad, a Irad spłodził Mechujaela, a Mechujael spłodził Matuszaela, a Matuszael spłodził Lameka. **19**. I Lamek pojął sobie dwie żony. Imię jednej *było* Ada, a drugiej — Silla. **20**. Ada urodziła Jabala, który był ojcem mieszkających w namiotach i pasterzy. **21**. Jego brat *miał* na imię Jubal, a był on ojcem wszystkich grających na harfie i na flecie. **22**. Silla urodziła Tubalkaina, *który był* rzemieślnikiem wszelkiej roboty od miedzi i żelaza. Siostrą Tubalkaina była Noema. **23**. I Lamek powiedział swym żonom, Adzie i Silli: Słuchajcie mego głosu, żony Lameka, posłuchajcie moich słów; zabiłem mężczyznę za zranienie mnie i młodzieńca za siniec. **24**. Jeśli Kain ma być pomszczony siedem razy, to Lamek siedemdziesiąt siedem razy. **25**. I Adam znów obcował ze swoją żoną, a ona urodziła syna i nadała mu imię Set, *mówiąc*: Dał mi Bóg inne potomstwo za Abla, którego zabił Kain. **26**. Setowi też urodził się syn i nadał mu imię Enosz. Wtedy zaczęto wzywać imienia JAHWE.

Rozdział 5

**1**. To jest księga rodu Adama. W dniu, w którym Bóg stworzył człowieka, uczynił go na podobieństwo Boga. **2**. Stworzył ich mężczyzną i kobietą; błogosławił ich i nadał im imię Adam w dniu, w którym zostali stworzeni. **3**. Adam żył sto trzydzieści lat i spłodził *syna* na swoje podobieństwo, na swój obraz, i nadał mu imię Set. **4**. A dni Adama po spłodzeniu Seta było osiemset lat i spłodził synów i córki. **5**. A *tak* wszystkich dni, które żył Adam, było dziewięćset trzydzieści lat i umarł. **6**. Set żył sto pięć lat i spłodził Enosza. **7**. Po spłodzeniu Enosza Set żył osiemset siedem lat i spłodził synów i córki. **8**. Wszystkich dni Seta było dziewięćset dwanaście lat i umarł. **9**. Enosz żył dziewięćdziesiąt lat i spłodził Kenana. **10**. Po spłodzeniu Kenana Enosz żył osiemset piętnaście lat i spłodził synów i córki. **11**. Wszystkich dni Enosza było dziewięćset pięć lat i umarł. **12**. Kenan żył siedemdziesiąt lat i spłodził Mahalaleela. **13**. Po spłodzeniu Mahalaleela Kenan żył osiemset czterdzieści lat i spłodził synów i córki. **14**. Wszystkich dni Kenana było dziewięćset dziesięć lat i umarł. **15**. Mahalaleel żył sześćdziesiąt pięć lat i spłodził Jareda. **16**. Po spłodzeniu Jareda Mahalaleel żył osiemset trzydzieści lat i spłodził synów i córki. **17**. Wszystkich dni Mahalaleela było osiemset dziewięćdziesiąt pięć lat i umarł. **18**. Jared żył sto sześćdziesiąt dwa lata i spłodził Henocha. **19**. Po spłodzeniu Henocha Jared żył osiemset lat i spłodził synów i córki. **20**. Wszystkich dni Jareda było dziewięćset sześćdziesiąt dwa lata i umarł. **21**. Henoch żył sześćdziesiąt pięć lat i spłodził Matuzalema. **22**. Po spłodzeniu Matuzalema Henoch chodził z Bogiem trzysta lat i spłodził synów i córki. **23**. Wszystkich dni Henocha było trzysta sześćdziesiąt pięć lat. **24**. Henoch chodził z Bogiem, a potem *już* go nie było, bo Bóg go zabrał. **25**. Matuzalem żył sto osiemdziesiąt siedem lat i spłodził Lameka. **26**. Po spłodzeniu Lameka Matuzalem żył siedemset osiemdziesiąt dwa lata i spłodził synów i córki. **27**. Wszystkich dni Matuzalema było dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat i umarł. **28**. Lamek żył sto osiemdziesiąt dwa lata i spłodził syna. **29**. I nadał mu imię Noe, mówiąc: Ten nas pocieszy w naszej pracy i w trudzie naszych rąk, z powodu ziemi, którą JAHWE przeklął. **30**. Po spłodzeniu Noego Lamek żył pięćset dziewięćdziesiąt pięć lat i spłodził synów i córki. **31**. Wszystkich dni Lameka było siedemset siedemdziesiąt siedem lat i umarł. **32**. A gdy Noe miał pięćset lat, spłodził Sema, Chama i Jafeta.

Rozdział 6

**1**. Gdy ludzie zaczęli się mnożyć na ziemi i rodziły im się córki; **2**. Synowie Boży, widząc, że córki ludzkie były piękne, brali sobie za żony wszystkie, które sobie upodobali. **3**. I powiedział JAHWE: Mój duch nie będzie na zawsze się spierał z człowiekiem, bo jest on ciałem. Będzie więc jego dni sto dwadzieścia lat. **4**. A w tych dniach byli na ziemi olbrzymi; nawet i potem, gdy synowie Boży zbliżali się do córek ludzkich, a one rodziły im *synów*. To *są* mocarze, którzy od dawna *byli* sławnymi mężczyznami. **5**. A gdy JAHWE widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i wszystkie zamysły *i* myśli ich serca były tylko złe po wszystkie dni; **6**. Żałował JAHWE, że uczynił człowieka na ziemi, i ubolewał nad tym całym sercem. **7**. I JAHWE powiedział: Zgładzę z powierzchni ziemi człowieka, którego stworzyłem, zarówno człowieka, jak i bydło, zwierzęta pełzające i ptactwo niebieskie, bo żałuję, że ich uczyniłem. **8**. Ale Noe znalazł łaskę w oczach JAHWE. **9**. To są dzieje rodu Noego: Noe był człowiekiem sprawiedliwym i doskonałym w swoich czasach. I Noe chodził z Bogiem. **10**. A Noe spłodził trzech synów: Sema, Chama i Jafeta. **11**. Ale ziemia zepsuła się w oczach Boga i napełniła się nieprawością. **12**. Wtedy Bóg wejrzał na ziemię, a oto była zepsuta, bo wszelkie ciało wypaczyło swoją drogę na ziemi. **13**. I Bóg powiedział do Noego: Nadszedł koniec wszelkiego ciała przed moim obliczem, bo ziemia przez nie jest pełna nieprawości; wytracę je więc wraz z ziemią. **14**. Zbuduj sobie arkę z drewna gofer, zrobisz w arce przegrody i oblejesz ją wewnątrz i na zewnątrz smołą. **15**. A zbudujesz ją w ten *sposób*: Długość arki *będzie* na trzysta łokci, pięćdziesiąt łokci — jej szerokość, a trzydzieści łokci — jej wysokość. **16**. Zrobisz okno w arce, a zakończysz je na łokieć od góry. Drzwi umieścisz z boku arki, zrobisz w niej dolne, drugie i trzecie piętro. **17**. A ja, oto ja sprowadzę potop wód na ziemię, aby wytracić wszelkie ciało, w którym jest tchnienie życia pod niebem. Wszystko, co jest na ziemi, zginie. **18**. Ale z tobą zawrę moje przymierze; i wejdziesz do arki, ty i twoi synowie, i twoja żona, i żony twoich synów z tobą. **19**. I ze wszystkich zwierząt wszelkiego ciała po *jednej* parze wprowadzisz do arki, aby uchowały się z tobą żywe, będą to samiec i samica. **20**. Z ptactwa według jego rodzaju i z bydła według jego rodzaju, *i* z wszelkich ziemskich zwierząt pełzających według ich rodzaju, po parze z każdego *rodzaju* wejdą z tobą, aby żywe zostały. **21**. A ty weźmiesz ze sobą wszelki pokarm, który się nadaje do jedzenia, i zabierzesz do siebie, i będzie tobie i im na pokarm. **22**. I Noe tak uczynił. Zrobił wszystko tak, jak mu Bóg rozkazał.

Rozdział 7

**1**. Potem JAHWE powiedział do Noego: Wejdź ty wraz z całym twoim domem do arki, gdyż widziałem cię, że jesteś sprawiedliwy przede mną w tym pokoleniu. **2**. Z każdego zwierzęcia czystego weź sobie po siedem par, samca i samicę jego; ale ze zwierząt nieczystych — po *jednej* parze, samca i samicę jego. **3**. Także z ptactwa niebieskiego po siedem par, samca i samicę, aby zachować przy życiu ich potomstwo na całej powierzchni ziemi. **4**. Pozostaje bowiem jeszcze siedem dni, a *potem* spuszczę deszcz na ziemię, na czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i zgładzę z powierzchni ziemi wszelkie stworzenie, które uczyniłem. **5**. Noe uczynił więc wszystko, co mu JAHWE rozkazał. **6**. Noe miał sześćset lat, gdy przyszedł potop wód na ziemię. **7**. I wszedł Noe, a z nim jego synowie, jego żona i żony jego synów do arki ze względu na wody potopu. **8**. Ze zwierząt czystych i nieczystych i z ptactwa, i ze wszystkiego, co pełza po ziemi; **9**. Po parze weszło do Noego do arki, samiec i samica, jak Bóg rozkazał Noemu. **10**. A po siedmiu dniach wody potopu spadły na ziemię. **11**. W sześćsetnym roku życia Noego, w drugim miesiącu, siedemnastego dnia *tego* miesiąca, w tym właśnie dniu, przerwały się wszystkie źródła wielkiej głębi i otworzyły się okna nieba. **12**. I deszcz padał na ziemię czterdzieści dni i czterdzieści nocy. **13**. W tym właśnie dniu weszli do arki Noe oraz jego synowie — Sem, Cham i Jafet, a z nimi żona Noego i trzy żony jego synów. **14**. Oni i wszelkie zwierzęta według swego rodzaju, wszelkie bydło według swego rodzaju, wszelkie zwierzęta pełzające, które pełzają po ziemi według swego rodzaju, wszelkie ptaki według swego rodzaju *i* wszelkie stworzenia skrzydlate. **15**. I tak weszły do Noego do arki, po parze z każdego ciała, w którym *było* tchnienie życia. **16**. A te, które weszły, samiec i samica z każdego ciała weszły, jak mu Bóg rozkazał. I zamknął JAHWE za nim *drzwi*. **17**. A potop trwał na ziemi czterdzieści dni i wody wezbrały, i podniosły arkę, i unosiła się nad ziemią. **18**. Wody wzmogły się i wezbrały bardzo nad ziemią, i pływała arka po wodach. **19**. I wody bardzo się wzmogły nad ziemią, i zakryły wszystkie wysokie góry, które *były* pod całym niebem. **20**. Wody wezbrały na piętnaście łokci wzwyż i góry zostały zakryte. **21**. Zginęło więc wszelkie ciało poruszające się na ziemi: ptactwo, bydło, zwierzęta i wszelkie zwierzęta pełzające, które pełzają po ziemi, i wszyscy ludzie. **22**. Wszystko, co *miało* w nozdrzach tchnienie życia, wszystko, co żyło na suchym lądzie, zginęło. **23**. Tak zostało zgładzone wszelkie stworzenie, które *było* na powierzchni ziemi, od człowieka aż do bydła, zwierząt pełzających i ptactwa niebieskiego. Wszystko to zostało zgładzone z ziemi. Pozostał tylko Noe i ci, którzy z nim byli w arce. **24**. A wody wezbrały nad ziemią sto pięćdziesiąt dni.

Rozdział 8

**1**. Bóg pamiętał jednak o Noem i wszystkich zwierzętach, i wszelkim bydle, które *było* z nim w arce, i sprowadził Bóg wiatr na ziemię, a wody zaczęły opadać. **2**. I źródła głębi i okna nieba zamknęły się, i deszcz z nieba został zatrzymany. **3**. Wody stopniowo ustępowały z powierzchni ziemi, a po upływie stu pięćdziesięciu dni wody opadły. **4**. I arka osiadła na górach Ararat w siódmym miesiącu, siedemnastego dnia *tego* miesiąca. **5**. A wody opadały nadal aż do dziesiątego miesiąca. I w dziesiątym miesiącu, pierwszego dnia, ukazały się szczyty gór. **6**. Po upływie czterdziestu dni Noe otworzył okno arki, które zrobił. **7**. I wypuścił kruka, który wylatywał i wracał, aż wyschły wody na ziemi. **8**. Potem wypuścił gołębicę, aby zobaczyć, czy wody opadły z powierzchni ziemi. **9**. A gdy gołębica nie znalazła dla siebie miejsca spoczynku, wróciła do niego do arki, bo wody *były* jeszcze na całej powierzchni ziemi. Wyciągnął więc swoją rękę, pochwycił ją i wziął do siebie do arki. **10**. A gdy odczekał jeszcze drugie siedem dni, ponownie wypuścił gołębicę z arki. **11**. I gołębica wróciła do niego pod wieczór, a oto w dziobie zerwany liść oliwny. Tak Noe poznał, że wody opadły z powierzchni ziemi. **12**. Odczekał jeszcze drugie siedem dni i wypuścił gołębicę, ale już do niego nie wróciła. **13**. W sześćset pierwszym roku, w pierwszym miesiącu, pierwszego *dnia*, wyschły wody na ziemi. Wtedy Noe zdjął przykrycie arki i zobaczył, że powierzchnia ziemi była sucha. **14**. A w drugim miesiącu, dwudziestego siódmego dnia *tego* miesiąca, wyschła ziemia. **15**. I Bóg powiedział do Noego: **16**. Wyjdź z arki, ty i z tobą twoja żona, twoi synowie i żony twoich synów. **17**. Wyprowadź ze sobą wszystkie zwierzęta, które *są* z tobą, z wszelkiego ciała, ptactwa, bydła i wszelkich zwierząt pełzających, które pełzają po ziemi, i niech się rozrodzą na ziemi, niech będą płodne i niech się rozmnażają na ziemi. **18**. Wyszedł więc Noe i z nim jego synowie, jego żona i żony jego synów. **19**. Wyszły także z arki wszelkie bydlęta, wszelkie zwierzęta pełzające, wszelkie ptactwo oraz wszystko, co pełza po ziemi, według swoich rodzajów. **20**. Potem Noe zbudował ołtarz dla JAHWE i wziął z każdego czystego zwierzęcia i z każdego czystego ptactwa, i złożył całopalenia na tym ołtarzu. **21**. I JAHWE poczuł miłą woń, i JAHWE powiedział w swoim sercu: Nie będę więcej przeklinał ziemi z powodu człowieka, bo myśl serca człowieka *jest* zła od jego młodości. Nie wytracę więcej wszystkiego, co żyje, jak *teraz* uczyniłem. **22**. Póki ziemia będzie trwać, nie ustaną siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, dzień i noc.

Rozdział 9

**1**. I Bóg błogosławił Noego i jego synów, i powiedział im: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię. **2**. A strach i lęk przed wami będzie nad wszelkim zwierzęciem ziemi, nad wszelkim ptactwem nieba, nad wszystkim, co się porusza na ziemi, i nad wszelkimi rybami morza; oddane są w wasze ręce. **3**. Wszystko, co się porusza *i* żyje, będzie dla was pokarmem, podobnie jak rośliny zielone, daję wam to wszystko. **4**. Lecz nie będziecie jeść mięsa z jego życiem, to jest z jego krwią. **5**. A ja będę żądał waszej krwi, to jest waszego życia; od każdego zwierzęcia będę jej żądał, jak i od ręki człowieka; od ręki każdego brata jego będę żądał życia człowieka. **6**. Kto przeleje krew człowieka, przez człowieka będzie przelana jego krew, bo na obraz Boga człowiek został stworzony. **7**. Wy zaś bądźcie płodni i rozmnażajcie się; rozradzajcie się na ziemi i rozmnażajcie się na niej. **8**. Potem Bóg powiedział do Noego i do jego synów z nim: **9**. A ja, oto ja ustanawiam moje przymierze z wami i z waszym potomstwem po was; **10**. I z wszelką żywą istotą, która *jest* z wami, z ptactwem, bydłem oraz z wszelkim zwierzęciem ziemi, *które jest* z wami, od wszystkich, które wyszły z arki, *aż* do każdego zwierzęcia ziemi. **11**. Ustanowię moje przymierze z wami. Nie będzie już więcej zgładzone wszelkie ciało wodami potopu ani nie będzie już więcej potopu, który miałby zniszczyć ziemię. **12**. I Bóg powiedział: To *jest* znak przymierza, które ja ustanawiam między mną a wami i między wszelką żywą istotą, która jest z wami, na wieczne pokolenia. **13**. Kładę na obłoku mój łuk, który będzie *na* znak przymierza między mną a ziemią. **14**. I stanie się, gdy wzbudzę obłok nad ziemią, że ukaże się łuk na obłoku; **15**. I wspomnę na moje przymierze, które *jest* między mną a wami oraz wszelką żywą istotą cielesną. Nie będzie już więcej wód potopu, który miałby zniszczyć wszelkie ciało. **16**. Będzie więc *ten* łuk na obłoku i spojrzę na niego, aby przypomnieć sobie wieczne przymierze między Bogiem a wszelką żywą istotą cielesną, która *jest* na ziemi. **17**. I Bóg powiedział do Noego: To *jest* znak przymierza, które ustanowiłem między mną a wszelkim ciałem, które *jest* na ziemi. **18**. A synami Noego, którzy wyszli z arki, byli: Sem, Cham i Jafet. Cham jest ojcem Kanaana. **19**. To *są* trzej synowie Noego, przez których napełniła się ludem cała ziemia. **20**. Wtedy Noe zaczął uprawiać ziemię i zasadził winnicę. **21**. Potem pił wino i upił się; i leżał odkryty w swoim namiocie. **22**. A Cham, ojciec Kanaana, zobaczył nagość swego ojca i opowiedział o tym dwom swoim braciom na dworze. **23**. Wtedy Sem i Jafet wzięli szatę, założyli ją sobie na ramiona, weszli tyłem i zakryli nagość swego ojca; a ich twarze *były* odwrócone, tak że nie widzieli nagości swego ojca. **24**. A gdy Noe obudził się po winie, dowiedział się, co mu zrobił jego młodszy syn; **25**. I powiedział: *Niech będzie* przeklęty Kanaan, będzie sługą sług swoich braci. **26**. Potem dodał: *Niech będzie* błogosławiony JAHWE Bóg Sema, a niech Kanaan będzie jego sługą. **27**. Niech Bóg rozprzestrzeni Jafeta i niech mieszka *on* w namiotach Sema, a niech będzie Kanaan jego sługą. **28**. I Noe żył po potopie trzysta pięćdziesiąt lat. **29**. I wszystkich dni Noego było dziewięćset pięćdziesiąt lat i umarł.

Rozdział 10

**1**. Oto dzieje rodu synów Noego: Sema, Chama i Jafeta, którym po potopie urodzili się synowie. **2**. Synowie Jafeta: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras. **3**. Synowie Gomera: Aszkenaz, Rifat i Togarma. **4**. Synowie Jawana: Elisza, Tarszisz, Kittim i Dodanim. **5**. Od nich rozdzielone zostały wyspy narodów po swych ziemiach; każdy według swojego języka i według swoich rodów, w swoich narodach. **6**. A synowie Chama: Kusz, Misraim, Put i Kanaan. **7**. Synowie zaś Kusza: Seba, Chawila, Sabta, Rama i Sabteka. Synowie Ramy: Szeba i Dedan. **8**. Kusz spłodził Nimroda, który zaczął być mocarzem na ziemi. **9**. Ten był mocarnym myśliwym przed JAHWE. Dlatego mówi się: Tak jak Nimrod, mocarny myśliwy przed JAHWE. **10**. Początkiem jego królestwa były Babel, Erek, Akkad i Kalne w ziemi Szinear. **11**. Z tej ziemi wyszedł Assur i zbudował Niniwę i miasto Rechobot, i Kalach. **12**. Także wielkie miasto Resan pomiędzy Niniwą i Kalach. **13**. Misraim zaś spłodził Ludima, Ananima, Lahabima i Naftuchima; **14**. Oraz Patrusyma, Kasluchima (z których pochodzą Filistyni) i Kaftoryma. **15**. Kanaan zaś spłodził Sydona, swego pierworodnego, i Cheta; **16**. I Jebusytów, Amorytów, i Girgaszytów; **17**. I Chiwwitów, Arkitów, i Sinitów; **18**. I Arwadytów, Semarytów, i Chamatytów. A potem rozproszyły się rody Kananejczyków. **19**. A granica Kananejczyków biegła od Sydonu w kierunku Gerary aż do Gazy, w kierunku Sodomy i Gomory, Adamy i Seboima aż do Leszy. **20**. To *są* synowie Chama według ich rodów i języków, w ich ziemiach i narodach. **21**. A Semowi, ojcu wszystkich synów Ebera, bratu Jafeta, który był starszy, urodzili się synowie. **22**. *Synowie* Sema: Elam, Assur, Arpachszad, Lud i Aram. **23**. Synowie Arama: Us, Chul, Geter i Masz. **24**. Arpachszad zaś spłodził Szelacha, a Szelach spłodził Ebera. **25**. Eberowi urodzili się dwaj synowie: imię jednego — Peleg, gdyż za jego dni ziemia została rozdzielona; a imię jego brata — Joktan. **26**. Joktan spłodził Almodada, Szelefa, Chasarmaweta i Jeracha; **27**. Hadorama, Uzala i Diklę; **28**. Obala, Abimaela i Szeba; **29**. Ofira, Chawilę i Jobaba; ci wszyscy *byli* synami Joktana. **30**. A obszar ich zamieszkania ciągnął się od Meszy w kierunku Sefar, wschodniej góry. **31**. To *są* synowie Sema według ich rodów i języków, w ich ziemiach i narodach. **32**. To *są* rody synów Noego według ich pokoleń i w ich narodach. Od nich *wywodzą się* narody, które rozprzestrzeniły się na ziemi po potopie.

Rozdział 11

**1**. Na całej ziemi był jeden język i jedna mowa. **2**. A gdy wędrowali od wschodu, znaleźli równinę w ziemi Szinear i tam mieszkali. **3**. I mówili jeden do drugiego: Chodźcie, zróbmy cegły i wypalmy je w ogniu; i mieli cegłę zamiast kamienia, a smołę zamiast zaprawy. **4**. Potem powiedzieli: Chodźcie, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której szczyt *sięgałby* do nieba, i uczyńmy sobie imię, abyśmy się nie rozproszyli po powierzchni całej ziemi. **5**. A JAHWE zstąpił, aby zobaczyć miasto i wieżę, które synowie ludzcy budowali. **6**. I JAHWE powiedział: Oto lud jest jeden i wszyscy mają jeden język, a *jest* to dopiero początek ich dzieła. Teraz nic nie powstrzyma ich od wykonania tego, co zamierzają uczynić. **7**. Zstąpmy więc i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie zrozumiał języka drugiego. **8**. I tak JAHWE rozproszył ich stamtąd po całej powierzchni ziemi; i przestali budować miasto. **9**. Dlatego nazwano je Babel, bo tam JAHWE pomieszał język całej ziemi. I stamtąd JAHWE rozproszył ich po całej powierzchni ziemi. **10**. To *są* dzieje rodu Sema: Gdy Sem miał sto lat, spłodził Arpachszada, dwa lata po potopie. **11**. Po spłodzeniu Arpachszada Sem żył pięćset lat i spłodził synów i córki. **12**. Arpachszad żył trzydzieści pięć lat i spłodził Szelacha. **13**. Po spłodzeniu Szelacha Arpachszad żył czterysta trzy lata i spłodził synów i córki. **14**. Szelach żył trzydzieści lat i spłodził Ebera. **15**. Po spłodzeniu Ebera Szelach żył czterysta trzy lata i spłodził synów i córki. **16**. Eber żył trzydzieści cztery lata i spłodził Pelega. **17**. Po spłodzeniu Pelega Eber żył czterysta trzydzieści lat i spłodził synów i córki. **18**. Peleg żył trzydzieści lat i spłodził Reu. **19**. Po spłodzeniu Reu Peleg żył dwieście dziewięć lat i spłodził synów i córki. **20**. Reu żył trzydzieści dwa lata i spłodził Seruga. **21**. Po spłodzeniu Seruga Reu żył dwieście siedem lat i spłodził synów i córki. **22**. Serug żył trzydzieści lat i spłodził Nachora. **23**. Po spłodzeniu Nachora Serug żył dwieście lat i spłodził synów i córki. **24**. Nachor żył dwadzieścia dziewięć lat i spłodził Teracha. **25**. Po spłodzeniu Teracha Nachor żył sto dziewiętnaście lat i spłodził synów i córki. **26**. Terach żył siedemdziesiąt lat i spłodził Abrama, Nachora i Harana. **27**. A to są rody Teracha: Terach spłodził Abrama, Nachora i Harana. Haran zaś spłodził Lota. **28**. I Haran umarł za życia swego ojca Teracha w ziemi swego urodzenia, w Ur chaldejskim. **29**. I Abram, i Nachor pojęli sobie żony: imię żony Abrama *było* Saraj, a imię żony Nachora — Milka. Była ona córką Harana, ojca Milki i Jeski. **30**. A Saraj była niepłodna, nie miała dzieci. **31**. I Terach wziął swego syna Abrama i swego wnuka Lota, syna Harana, i swoją synową Saraj, żonę swego syna Abrama; i wyruszyli razem z Ur chaldejskiego, aby udać się do ziemi Kanaan. Gdy przybyli do Charanu, zamieszkali tam. **32**. I dni Teracha było dwieście pięć lat, i umarł w Charanie.

Rozdział 12

**1**. I JAHWE powiedział do Abrama: Wyjdź z twojej ziemi i od twojej rodziny, i z domu twego ojca do ziemi, którą ci pokażę. **2**. A uczynię z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i rozsławię twoje imię, i będziesz błogosławieństwem. **3**. I będę błogosławił tym, którzy tobie będą błogosławić; a tych, którzy przeklinają ciebie, będę przeklinać. W tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemi. **4**. Wyszedł więc Abram, jak mu JAHWE rozkazał, poszedł z nim też Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Charanu. **5**. I Abram wziął swoją żonę Saraj, Lota, syna brata swego, i cały dobytek, który zgromadzili, i dusze, które nabyli w Charanie, i wyszli, aby udać się do ziemi Kanaan; i przybyli do ziemi Kanaan. **6**. Abram przeszedł tę ziemię aż do miejsca Sychem, do równiny More. Na tej ziemi *byli* wówczas Kananejczycy. **7**. I JAHWE ukazał się Abramowi, i powiedział: Twemu potomstwu dam tę ziemię. I *Abram* zbudował tam ołtarz dla JAHWE, który mu się ukazał. **8**. A stamtąd przeniósł się do góry na wschód od Betel i tam rozbił swój namiot *między* Betel od zachodu i Aj od wschodu. Tam również zbudował ołtarz dla JAHWE i wzywał imienia JAHWE. **9**. Potem Abram wyruszył, idąc ku południu. **10**. A nastał głód na *tej* ziemi. Abram zstąpił więc do Egiptu, aby tam gościć; ciężki bowiem był głód na ziemi. **11**. A gdy zbliżał się do Egiptu, powiedział do swej żony Saraj: Oto wiem, że jesteś piękną kobietą. **12**. Gdy Egipcjanie cię zobaczą, powiedzą: To jego żona; i zabiją mnie, a ciebie zostawią przy życiu. **13**. Mów, proszę, *że* jesteś moją siostrą, aby mi się dobrze wiodło ze względu na ciebie i abym dzięki tobie pozostał przy życiu. **14**. Gdy Abram wszedł do Egiptu, Egipcjanie zobaczyli, że ta kobieta jest bardzo piękna. **15**. Ujrzeli ją też dostojnicy faraona i chwalili ją przed nim. I zabrano tę kobietę do domu faraona. **16**. Ten dobrze traktował Abrama ze względu na nią. *Abram* miał więc owce, woły, osły, służących i służące, oślice i wielbłądy. **17**. JAHWE jednak dotknął faraona i jego dom wielkimi plagami z powodu Saraj, żony Abrama. **18**. Faraon wezwał więc Abrama i powiedział: Coś ty mi zrobił? Czemu mi nie powiedziałeś, że ona jest twoją żoną? **19**. Dlaczego mówiłeś: Ona jest moją siostrą, tak że mogłem ją wziąć sobie za żonę? A teraz — oto twoja żona, weź *ją* i idź. **20**. I faraon rozkazał o nim swoim ludziom, i odprawili go wraz z żoną i wszystkim, co *było* jego.

Rozdział 13

**1**. Tak więc Abram wyszedł z Egiptu, on i jego żona, i wszystko, co miał, i Lot z nim, *i udali się* ku południu. **2**. A Abram był bardzo bogaty w bydło, srebro i złoto. **3**. I szedł, robiąc postoje, od południa aż do Betel, do tego miejsca, gdzie poprzednio był jego namiot, między Betel a Aj; **4**. Do miejsca, gdzie poprzednio zbudował ołtarz. Tam wezwał Abram imienia JAHWE. **5**. Lot, który szedł z Abramem, również miał owce, woły i namioty. **6**. A ziemia ta nie *mogła* ich pomieścić, żeby mieszkali razem, bo ich majątek był tak wielki, że nie mogli mieszkać razem. **7**. I wynikła sprzeczka między pasterzami stad Abrama a pasterzami stad Lota. Kananejczycy i Peryzzyci mieszkali wówczas na tej ziemi. **8**. Abram powiedział więc do Lota: Proszę, niech nie będzie sporu między mną a tobą, także między moimi pasterzami a twoimi pasterzami, bo jesteśmy braćmi. **9**. Czyż cała ziemia nie stoi przed tobą? Odłącz się, proszę, ode mnie. Jeśli *pójdziesz* w lewo, ja pójdę w prawo, a jeśli *ty pójdziesz* w prawo, ja pójdę w lewo. **10**. Wtedy Lot podniósł swe oczy i zobaczył, że cała równina nad Jordanem *była* dobrze nawodniona — zanim JAHWE zniszczył Sodomę i Gomorę — jak ogród JAHWE, jak ziemia Egiptu, aż do Zoar. **11**. Lot wybrał więc sobie całą tę równinę nad Jordanem i udał się na wschód. I rozłączyli się bracia jeden od drugiego. **12**. Abram mieszkał w ziemi Kanaan, a Lot mieszkał w miastach tej równiny i rozbił swój namiot aż do Sodomy. **13**. Ale mężczyźni Sodomy *byli* źli i wielkimi grzesznikami przed JAHWE. **14**. I JAHWE powiedział do Abrama, gdy Lot już odłączył się od niego: Podnieś teraz swe oczy i spójrz z miejsca, na którym *teraz* jesteś, na północ i na południe, na wschód i na zachód. **15**. Bo całą ziemię, którą widzisz, dam tobie i twemu potomstwu na wieki. **16**. I rozmnożę twoje potomstwo jak proch ziemi, *tak że* jeśli ktoś będzie mógł zliczyć proch ziemi, to również twoje potomstwo będzie policzone. **17**. Wstań i przejdź tę ziemię wzdłuż i wszerz, bo dam ci ją. **18**. Abram zwinął więc namiot, przyszedł i mieszkał na równinach Mamre, które *są* w Hebronie, i tam zbudował ołtarz dla JAHWE.

Rozdział 14

**1**. Za dni Amrafela, króla Szinearu, Arioka, króla Ellasaru, Kedorlaomera, króla Elamu i Tidala, króla narodów; **2**. Prowadzili wojnę z Berą, królem Sodomy, z Birszą, królem Gomory, z Szinabem, królem Admy, z Szemeberem, królem Seboim, i z królem miasta Beli, czyli Soaru. **3**. Wszyscy oni połączyli się w dolinie Siddim, gdzie *dziś jest* Morze Słone. **4**. Dwanaście lat służyli Kedorlaomerowi, a w trzynastym roku zbuntowali się. **5**. I tak w roku czternastym nadciągnął Kedorlaomer z królami, którzy z nim *byli*, i pobił Rafaitów w Asztarot-Karnaim, Zuzytów w Ham, Emitów w Szawe-Kiriataim; **6**. I Chorytów na ich górze Seir aż do równiny Paran, która *jest* przy pustyni. **7**. Potem zawrócili i przybyli do En-Miszpat, czyli Kadesz, i wybili całą krainę Amalekitów, a także Amorytów mieszkających w Chasason-Tamar. **8**. Wtedy wyruszyli król Sodomy oraz król Gomory, król Admy, król Seboim i król Beli, czyli Soaru, i ustawili się do bitwy z nimi w dolinie Siddim. **9**. Z Kedorlaomerem, królem Elamu, Tidalem, królem narodów, Amrafelem, królem Szinearu i Ariokiem, królem Ellasaru — czterech królów przeciw pięciu. **10**. A dolina Siddim *była* pełna dołów ze smołą. Gdy uciekali królowie Sodomy i Gomory, wpadli tam, a pozostali uciekli na górę. **11**. A *tamci* zabrali wszelkie mienie Sodomy i Gomory oraz całą ich żywność i odeszli. **12**. Zabrali też Lota, bratanka Abrama, wraz z jego mieniem i odeszli. Mieszkał on bowiem w Sodomie. **13**. I przyszedł jeden zbieg, i oznajmił *to* Abramowi Hebrajczykowi, który mieszkał na równinach Mamrego Amoryty, brata Eszkola i Anera. Oni bowiem byli sprzymierzeni z Abramem. **14**. Gdy Abram usłyszał, że jego brat został pojmany, wyprawił swoich trzystu osiemnastu wyszkolonych sług, urodzonych w jego domu, i ścigał *ich* aż do Dan. **15**. W nocy podzielili się, on i jego słudzy, *napadli* na nich i pobili ich. Potem ścigali ich aż do Choby, która *leży* po lewej stronie Damaszku. **16**. Odzyskał całe mienie i odbił swego brata Lota wraz z jego mieniem, a także kobiety i ludzi. **17**. Gdy wracał po pobiciu Kedorlaomera i królów, którzy z nim *byli*, król Sodomy wyszedł mu na spotkanie w dolinie Szawe, czyli w dolinie królewskiej. **18**. A Melchisedek, król Salemu, wyniósł chleb i wino. *Był* on kapłanem Boga Najwyższego. **19**. I błogosławił mu, mówiąc: *Niech będzie* błogosławiony Abram *przez* Boga Najwyższego, właściciela nieba i ziemi. **20**. I *niech będzie* błogosławiony Bóg Najwyższy, który wydał twoich wrogów w twoje ręce. I *Abram* dał mu dziesięcinę ze wszystkiego. **21**. A król Sodomy powiedział do Abrama: Oddaj mi ludzi, a mienie weź dla siebie. **22**. Lecz Abram odpowiedział królowi Sodomy: Podniosłem swą rękę do JAHWE Boga Najwyższego, właściciela nieba i ziemi; **23**. Że nie wezmę najmniejszej nitki ani rzemyka od obuwia, ani niczego, co należy do ciebie, abyś nie powiedział: Ja wzbogaciłem Abrama. **24**. Tylko to, co moi słudzy zjedli, oraz przydział mężczyzn, którzy poszli ze mną: Anera, Eszkola i Mamrego; niech oni wezmą swój przydział.

Rozdział 15

**1**. Po tych wydarzeniach słowo JAHWE doszło do Abrama w widzeniu: Nie bój się, Abramie. Ja jestem twoją tarczą i twoją niezmiernie obfitą nagrodą. **2**. I Abram powiedział: Panie BOŻE, co mi dasz, skoro ja jestem bezdzietny, a szafarzem mego domu *jest* ten Damasceńczyk Eliezer? **3**. Abram dodał: Oto nie dałeś mi potomka, a sługa *urodzony* w moim domu będzie moim dziedzicem. **4**. A oto *dotarło* do niego słowo JAHWE: Nie on będzie twoim dziedzicem, lecz ten, który wyjdzie z twego wnętrza, będzie twoim dziedzicem. **5**. Potem wyprowadził go na dwór i powiedział: Spójrz teraz na niebo i policz gwiazdy, jeśli będziesz mógł je policzyć; i powiedział mu: Takie będzie twoje potomstwo. **6**. I uwierzył JAHWE, i poczytano mu *to* za sprawiedliwość. **7**. Potem powiedział do niego: Ja jestem JAHWE, który cię wyprowadził z Ur chaldejskiego, aby ci dać tę ziemię w posiadanie. **8**. *Abram* zapytał: Panie BOŻE, po czym poznam, że ją odziedziczę? **9**. I odpowiedział mu: Weź dla mnie trzyletnią jałówkę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a także synogarlicę i pisklę gołębia. **10**. Wziął więc to wszystko i rozciął na połowy; a jedną część położył naprzeciwko drugiej, ale ptaków nie rozcinał. **11**. Kiedy zleciało się ptactwo do tej padliny, Abram je odganiał. **12**. *Gdy* słońce zachodziło, głęboki sen ogarnął Abrama i oto groza wielkiej ciemności zapadła na niego. **13**. I *PAN* powiedział do Abrama: Wiedz o tym dobrze, że twoje potomstwo będzie przybyszem w cudzej ziemi i wezmą je w niewolę, i będzie uciskane *przez* czterysta lat. **14**. A ja osądzę ten naród, któremu będą służyć; a potem wyjdą *stamtąd* z wielkim dobytkiem. **15**. Ale ty odejdziesz w pokoju do twoich ojców i będziesz pochowany w dobrej starości. **16**. A w czwartym pokoleniu wrócą tutaj, bo jeszcze nie dopełniła się nieprawość Amorytów. **17**. Gdy słońce zaszło i nastała ciemność, oto *ukazał się* dymiący piec i ognista pochodnia, która przechodziła między tymi połowami *zwierząt*. **18**. W tym właśnie dniu JAHWE zawarł przymierze z Abramem, mówiąc: Twemu potomstwu dam tę ziemię, od rzeki Egiptu aż do wielkiej rzeki, rzeki Eufrat; **19**. Kenitów, Kenizytów i Kadmonitów; **20**. Chetytów, Peryzzytów i Refaitów; **21**. Amorytów, Kananejczyków, Girgaszytów i Jebusytów.

Rozdział 16

**1**. Saraj, żona Abrama, nie urodziła mu *dzieci*. Miała zaś służącą Egipcjankę, która miała na imię Hagar. **2**. I powiedziała Saraj do Abrama: Oto JAHWE nie pozwolił mi urodzić. Wejdź, proszę, do mojej służącej, może z niej będę miała dzieci. I Abram usłuchał głosu Saraj. **3**. Wzięła więc Saraj, żona Abrama, swoją służącą Hagar, Egipcjankę, i dała ją swemu mężowi Abramowi za żonę po dziesięciu latach zamieszkania Abrama w ziemi Kanaan. **4**. Obcował więc z Hagar, a ona poczęła. A gdy spostrzegła, że poczęła, ze wzgardą patrzyła na swoją panią. **5**. I Saraj powiedziała do Abrama: Jesteś winien mojej krzywdy. Dałam moją służącą w twe ramiona. *Ona* jednak, widząc, że poczęła, patrzyła na mnie ze wzgardą. Niech JAHWE rozsądzi między mną a tobą. **6**. Abram powiedział do Saraj: Oto twoja służąca jest w twoim ręku, zrób z nią, co uważasz za słuszne. I gdy Saraj dręczyła ją, uciekła od niej. **7**. I Anioł JAHWE znalazł ją u źródła wód na pustyni, u źródła przy drodze do Szur. **8**. I zapytał: Hagar, służąco Saraj, skąd przyszłaś i dokąd idziesz? *Ona* odpowiedziała: Uciekam od swojej pani Saraj. **9**. Anioł JAHWE powiedział jej: Wróć do swojej pani i poddaj się pod jej władzę. **10**. Powiedział jej też Anioł JAHWE: Rozmnożę twoje potomstwo tak bardzo, że z powodu jego mnogości nie będzie go *można* policzyć. **11**. Potem Anioł JAHWE powiedział jej: Oto poczęłaś i urodzisz syna, a nadasz mu imię Izmael, bo JAHWE usłyszał twoje cierpienie. **12**. Będzie on dzikim człowiekiem: jego ręka *będzie* przeciwko wszystkim, a ręka wszystkich przeciwko jemu; i będzie mieszkać w obecności wszystkich swoich braci. **13**. I nazwała JAHWE, który mówił do niej: Ty jesteś Bogiem, który mnie widzi. Powiedziała bowiem: Czyż tu nie spoglądałam na tego, który widzi mnie? **14**. Dlatego nazwała *tę* studnię studnią Żyjącego, który widzi mnie. Jest ona między Kadesz i Bered. **15**. Potem Hagar urodziła Abramowi syna. I nadał Abram swemu synowi, którego urodziła Hagar, imię Izmael. **16**. A Abram miał osiemdziesiąt sześć lat, gdy Hagar urodziła mu Izmaela.

Rozdział 17

**1**. Gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, JAHWE ukazał się Abramowi i powiedział do niego: Ja *jestem* Bogiem Wszechmogącym. Chodź przed moim obliczem i bądź doskonały. **2**. A zawrę moje przymierze między mną a tobą i rozmnożę cię bardzo obficie. **3**. Wtedy Abram upadł na twarz, a Bóg powiedział do niego: **4**. Oto ja *ustanawiam* moje przymierze z tobą i będziesz ojcem wielu narodów. **5**. Nie będziesz już się nazywał Abram, ale twoje imię będzie Abraham, bo ustanowiłem cię ojcem wielu narodów. **6**. Uczynię cię niezmiernie płodnym i od ciebie wywiodę narody, i od ciebie będą pochodzić królowie. **7**. I utwierdzę moje przymierze między mną a tobą oraz twoim potomstwem po tobie przez wszystkie pokolenia jako wieczne przymierze, abym był ci Bogiem i twemu potomstwu po tobie. **8**. Dam tobie i twemu potomstwu po tobie ziemię, w której teraz przebywasz, całą ziemię Kanaan, jako własność na wieki, i będę ich Bogiem. **9**. Potem Bóg powiedział Abrahamowi: Ty zaś zachowuj moje przymierze, ty i twoje potomstwo po tobie przez wszystkie pokolenia. **10**. *A* takie *jest* moje przymierze, które będziecie zachowywać, między mną a wami i między twoim potomstwem po tobie: Każdy mężczyzna wśród was ma być obrzezany. **11**. Obrzezacie więc ciało waszego napletka; *to* będzie znakiem przymierza między mną a wami. **12**. Każdy syn wśród was w ósmym dniu *życia* będzie obrzezany, każdy mężczyzna przez wszystkie pokolenia, tak narodzony w domu, *jak* i nabyty za pieniądze od jakiegokolwiek cudzoziemca, który nie pochodzi z twego potomstwa. **13**. Urodzony w twoim domu i nabyty za twoje pieniądze musi być obrzezany. A moje przymierze będzie na waszym ciele jako wieczne przymierze. **14**. A nieobrzezany mężczyzna, któremu nie obrzezano ciała jego napletka, ta dusza będzie wykluczona ze swego ludu, *bo* złamała moje przymierze. **15**. Potem Bóg powiedział do Abrahama: Twojej żony Saraj nie będziesz już nazywał imieniem Saraj, ale jej imię będzie Sara. **16**. I będę jej błogosławił, i dam ci z niej syna. Będę jej błogosławił i będzie *matką* narodów, i od niej będą pochodzić królowie narodów. **17**. Wtedy Abraham upadł na twarz i roześmiał się, i mówił w swoim sercu: Czy stuletniemu człowiekowi urodzi się *syn*? I czy Sara w wieku dziewięćdziesięciu lat urodzi? **18**. I Abraham powiedział do Boga: Oby *tylko* Izmael żył przed twoim obliczem! **19**. A Bóg powiedział: Naprawdę, twoja żona Sara urodzi ci syna i nadasz mu imię Izaak. I utwierdzę moje przymierze z nim jako wieczne przymierze *i* z jego potomstwem po nim. **20**. Co do Izmaela też cię wysłuchałem. Oto błogosławiłem mu i uczynię go płodnym, i rozmnożę go bardzo obficie. Spłodzi on dwunastu książąt i uczynię go wielkim narodem. **21**. Ale moje przymierze utwierdzę z Izaakiem, którego Sara urodzi ci za rok o tej porze. **22**. Gdy skończył z nim rozmowę, Bóg wzniósł się nad Abrahama. **23**. Wtedy Abraham wziął swego syna Izmaela, wszystkich urodzonych w swym domu oraz wszystkich nabytych za pieniądze, wszystkich mężczyzn wśród domowników Abrahama, i obrzezał ciała ich napletków tego samego dnia, jak Bóg mu mówił. **24**. Abraham miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, gdy obrzezano ciało jego napletka. **25**. A jego syn Izmael miał trzynaście lat, gdy obrzezano ciało jego napletka. **26**. Tego samego dnia obrzezano Abrahama i jego syna Izmaela. **27**. I wszyscy mężczyźni jego domu, urodzeni w domu i nabyci za pieniądze od cudzoziemców, zostali obrzezani z nim.

Rozdział 18

**1**. Potem JAHWE ukazał mu się na równinie Mamre, a on siedział u wejścia do *swego* namiotu w najgorętszej porze dnia. **2**. I podniósł swe oczy, i zobaczył, że naprzeciwko niego stanęli trzej mężczyźni. Gdy ich ujrzał, pobiegł od wejścia do namiotu na ich spotkanie i skłonił się do ziemi. **3**. I powiedział: Mój Panie, jeśli znalazłem teraz łaskę w twoich oczach, nie omijaj, proszę, swego sługi. **4**. Pozwól, by przyniesiono trochę wody, abyście mogli obmyć sobie nogi, potem odpoczniecie pod drzewem. **5**. I przyniosę kęs chleba, abyście posilili swoje serca. Potem odejdziecie, po to bowiem przyszliście do *mnie*, swego sługi. A oni powiedzieli: Uczyń tak, jak powiedziałeś. **6**. Abraham pospieszył do namiotu, do Sary, i powiedział: Przygotuj szybko trzy miarki najlepszej mąki i zrób podpłomyki. **7**. Abraham zaś poszedł do stada, wziął młode i wyborne cielę i dał je słudze, który szybko je przyrządził. **8**. Wziął też masło, mleko i cielę, które przyrządził, i postawił przed nimi. A gdy oni jedli, on stał przy nich pod drzewem. **9**. I zapytali go: Gdzie *jest* twoja żona Sara? A on odpowiedział: *Jest* w namiocie. **10**. Wtedy powiedział *PAN*: Na pewno wrócę do ciebie *za rok* o tej porze, a oto twoja żona Sara *będzie miała* syna. A Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, które było za nim. **11**. Abraham i Sara byli starzy, w podeszłym wieku. I przestało już u Sary bywać według zwyczaju kobiet. **12**. Sara roześmiała się więc w sobie, mówiąc: Teraz, gdy się zestarzałam i mój pan jest starcem, mam doznawać rozkoszy? **13**. Wtedy JAHWE powiedział do Abrahama: Dlaczego Sara roześmiała się, mówiąc: Czy naprawdę urodzę, gdy się zestarzałam? **14**. Czy jakakolwiek rzecz jest za trudna dla PANA? W przyszłym roku o tej porze wrócę do ciebie, a Sara będzie miała syna. **15**. I Sara zaparła się, mówiąc: Nie śmiałam się — bo się bała. A on powiedział: Przeciwnie, śmiałaś się. **16**. Potem ci mężczyźni wstali stamtąd i skierowali wzrok ku Sodomie. Abraham zaś szedł z nimi, aby ich odprowadzić. **17**. Wtedy JAHWE powiedział: Czy mam zataić przed Abrahamem, co zamierzam uczynić? **18**. Przecież Abraham na pewno *rozmnoży się* w lud wielki i możny, a w nim będą błogosławione wszystkie narody ziemi. **19**. Znam go bowiem *i wiem*, że będzie nakazywał swoim synom i swemu domowi po sobie, aby strzegli drogi JAHWE oraz czynili sprawiedliwość i sąd; aby JAHWE sprowadził na Abrahama to, co mu powiedział. **20**. Potem JAHWE powiedział: Ponieważ okrzyk Sodomy i Gomory jest wielki i ich grzech jest bardzo ciężki; **21**. Zstąpię teraz i zobaczę, czy postępują według tego okrzyku, który doszedł do mnie. A jeśli nie, dowiem się. **22**. Wtedy ci mężczyźni odwrócili wzrok i poszli stamtąd do Sodomy, ale Abraham jeszcze stał przed JAHWE. **23**. I Abraham zbliżył się, i powiedział: Czy wytracisz sprawiedliwego razem z niegodziwym? **24**. Jeśli będzie pięćdziesięciu sprawiedliwych w tym mieście, czy je wytracisz i nie oszczędzisz *tego* miejsca ze względu na pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim *są*? **25**. Niech to będzie dalekie od ciebie, byś miał uczynić coś takiego i zabić sprawiedliwego z niegodziwym, żeby sprawiedliwy był jak niegodziwy. Niech to będzie dalekie od ciebie! Czy Sędzia całej ziemi nie postąpi sprawiedliwie? **26**. Wtedy JAHWE odpowiedział: Jeśli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych w samym mieście, oszczędzę całe miejsce ze względu na nich. **27**. A Abraham odpowiedział: Oto ośmielam się teraz mówić do mojego Pana, choć jestem prochem i popiołem. **28**. Gdyby do tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu, czy z powodu braku tych pięciu zniszczysz całe miasto? I odrzekł: Nie zniszczę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu. **29**. Odezwał się ponownie do niego i powiedział: A gdyby znalazło się tam czterdziestu? I odpowiedział: Nie uczynię *tego* ze względu na tych czterdziestu. **30**. I *Abraham* powiedział: Niech się nie gniewa mój Pan, że zapytam: A gdyby znalazło się tam trzydziestu? Odpowiedział: Nie uczynię *tego*, jeśli znajdę tam trzydziestu. **31**. Rzekł *jeszcze*: Oto ośmielam się teraz mówić do mego Pana: *A* gdyby znalazło się tam dwudziestu? Odpowiedział: Nie zniszczę *go* ze względu na tych dwudziestu. **32**. Powiedział: Niech się nie gniewa mój Pan, że jeszcze tylko raz przemówię: A gdyby znalazło się tam dziesięciu? Odpowiedział: Nie zniszczę *go* ze względu na tych dziesięciu. **33**. Gdy JAHWE skończył rozmowę z Abrahamem, odszedł. Abraham zaś wrócił do siebie.

Rozdział 19

**1**. I dwaj aniołowie przyszli wieczorem do Sodomy, a Lot siedział w bramie Sodomy. *Gdy* Lot *ich* zobaczył, wstał i wyszedł im naprzeciw, i skłonił się twarzą do ziemi. **2**. I powiedział: Oto proszę, moi panowie, wstąpcie teraz do domu swego sługi, przenocujcie i umyjcie sobie nogi. Potem rano wstaniecie i pójdziecie w swoją drogę. Oni odpowiedzieli: Nie, przenocujemy na ulicy. **3**. Gdy bardzo na nich nalegał, zboczyli do niego i weszli do jego domu. Wtedy wyprawił im ucztę i napiekł przaśnego *chleba*, i jedli. **4**. Lecz zanim się położyli, mężczyźni z miasta, mężczyźni z Sodomy, młodzi i starzy, mieszkańcy ze wszystkich stron, otoczyli dom. **5**. I wołali do Lota, i zapytali go: Gdzie *są* ci mężczyźni, którzy przyszli do ciebie w nocy? Wyprowadź ich do nas, abyśmy z nimi obcowali. **6**. Wtedy Lot wyszedł do nich do wejścia i zamknął za sobą drzwi. **7**. I powiedział: Moi bracia, proszę *was*, nie czyńcie *tak* niegodziwie. **8**. Mam dwie córki, które jeszcze nie obcowały z mężczyzną. Pozwólcie, że wyprowadzę je do was, a czyńcie z nimi, co się wam podoba. Tylko tym mężczyznom nic nie czyńcie, bo dlatego weszli pod cień mego dachu. **9**. A *oni* odpowiedzieli: Odsuń się! I dodali: *Ten* przyszedł tu jako przybysz, a nas chce sądzić? Z tobą postąpimy gorzej niż z nimi. I napierali gwałtownie na tego mężczyznę, na Lota, i przybliżyli się, aby wyważyć drzwi. **10**. Ale ci mężczyźni wysunęli ręce, wciągnęli Lota do siebie, do domu, i zamknęli drzwi. **11**. Mężczyzn zaś, którzy byli u drzwi domu, od najmniejszego aż do największego, porazili ślepotą, *tak* że na próżno usiłowali znaleźć drzwi. **12**. Potem ci mężczyźni powiedzieli do Lota: Jeśli masz tu kogoś jeszcze, zięcia, synów i córki lub kogokolwiek innego w mieście, wyprowadź ich z *tego* miejsca. **13**. Zniszczymy bowiem to miejsce, ponieważ ich okrzyk wzmógł się przed JAHWE i JAHWE posłał nas, abyśmy je zniszczyli. **14**. Lot wyszedł więc i powiedział do swoich zięciów, którzy mieli poślubić jego córki: Wstańcie, wyjdźcie z tego miejsca, bo JAHWE zniszczy *to* miasto. Ale jego zięciom wydawało się, że żartuje. **15**. A gdy już zaczynało świtać, aniołowie ponaglali Lota, mówiąc: Wstań, weź swoją żonę i swoje dwie córki, które tu są, abyś nie zginął z powodu nieprawości *tego* miasta. **16**. A gdy się ociągał, ci mężczyźni chwycili jego rękę, rękę jego żony i ręce jego dwóch córek — JAHWE bowiem ulitował się nad nim — i wyprowadzili go, i pozostawili go poza miastem. **17**. I gdy wyprowadzili ich stamtąd, *on* powiedział: Uciekaj, abyś ocalił swoje życie. Nie oglądaj się wstecz ani nie zatrzymuj się nigdzie na tej równinie. Uciekaj na górę, abyś nie zginął. **18**. A Lot powiedział do nich: O nie, Panie! **19**. Oto twój sługa znalazł łaskę w twoich oczach i pomnożyłeś swoje miłosierdzie, które mi wyświadczyłeś, ratując mi życie; ale ja nie mogę uciec na tę górę, bo może dosięgnie mnie jakieś nieszczęście i zginę. **20**. Oto *jest tu* w pobliżu miasto, do którego mógłbym uciec, i jest małe. Proszę, pozwól mi tam uciec (czyż nie jest ono małe?), a moja dusza będzie żyć. **21**. Odpowiedział mu: Oto wysłuchałem cię w tej sprawie. Nie zniszczę tego miasta, o którym mówiłeś. **22**. Spiesz się i uchodź tam, bo nie będę mógł nic uczynić, dopóki tam nie dojdziesz. Dlatego dano temu miastu nazwę Soar. **23**. Słońce wzeszło nad ziemią, gdy Lot wszedł do Soaru. **24**. Wtedy JAHWE spuścił deszcz siarki i ognia od JAHWE z nieba na Sodomę i Gomorę. **25**. I zniszczył te miasta, całą tę równinę i wszystkich mieszkańców tych miast, a także roślinność tej ziemi. **26**. Lecz żona Lota, idąc za nim, obejrzała się wstecz i stała się słupem soli. **27**. Abraham zaś wstał rano i udał się na to miejsce, gdzie stał przed JAHWE. **28**. Gdy spojrzał w stronę Sodomy i Gomory, i całej ziemi tej równiny, zobaczył, że dym unosił się nad tą ziemią jak dym z pieca. **29**. A gdy Bóg zniszczył miasta tej równiny, pamiętał Bóg o Abrahamie i wybawił Lota z samego środka zagłady, kiedy zniszczył te miasta, w których Lot mieszkał. **30**. Potem Lot wyszedł z Soaru i mieszkał na górze ze swoimi dwiema córkami, bo bał się mieszkać w Soarze. Zamieszkał więc w jaskini, on i jego dwie córki. **31**. I starsza powiedziała do młodszej: Nasz ojciec *jest* stary, a nie ma na ziemi mężczyzny, który by obcował z nami według zwyczaju całej ziemi. **32**. Chodź, upójmy naszego ojca winem i położymy się z nim, abyśmy zachowały potomstwo naszego ojca. **33**. Upoiły więc swego ojca winem tej nocy. I starsza weszła i spała ze swym ojcem, ale on nie spostrzegł ani kiedy się położyła, ani kiedy wstała. **34**. Nazajutrz starsza powiedziała do młodszej: Oto zeszłej nocy spałam ze swym ojcem, upójmy go winem także tej nocy, wtedy wejdź ty i połóż się z nim, a tak zachowamy potomstwo naszego ojca. **35**. Upoiły więc swego ojca winem także i tej nocy. Wtedy młodsza poszła i spała z nim, ale on nie spostrzegł ani kiedy się położyła, ani kiedy wstała. **36**. Tak obie córki Lota poczęły ze swego ojca. **37**. Gdy starsza urodziła syna, nadała mu imię Moab. On *jest* ojcem dzisiejszych Moabitów. **38**. Młodsza również urodziła syna i nadała mu imię Ben-Ammi. *On* jest ojcem synów dzisiejszych Ammonitów.

Rozdział 20

**1**. Potem Abraham wyruszył stamtąd do ziemi południowej i zamieszkał między Kadesz a Szur, i był przybyszem w Gerarze. **2**. Tam Abraham powiedział o swej żonie Sarze: Ona jest moją siostrą. Dlatego Abimelek, król Geraru, posłał po Sarę i wziął ją. **3**. Lecz Bóg przyszedł do Abimeleka we śnie w nocy i powiedział mu: Umrzesz z powodu tej kobiety, którą wziąłeś, bo ona ma męża. **4**. Ale Abimelek jeszcze nie zbliżył się do niej i powiedział: Panie, czy zabijesz też lud sprawiedliwy? **5**. Czy on sam nie mówił mi: Ona jest moją siostrą? I czy ona również nie mówiła: On jest moim bratem? Uczyniłem to w prostocie mego serca i z czystymi rękami. **6**. Wtedy Bóg powiedział mu we śnie: Wiem, że uczyniłeś to w prostocie swego serca. Dlatego powstrzymałem cię, abyś nie zgrzeszył przeciwko mnie, i nie dopuściłem, abyś jej dotknął. **7**. Teraz więc zwróć żonę mężowi, bo on jest prorokiem i będzie się modlił za ciebie, a będziesz żył. Jeśli jej nie zwrócisz, wiedz, że na pewno umrzesz, ty i wszystko, co jest twoje. **8**. Abimelek wstał zatem wcześnie rano, zwołał wszystkie swoje sługi i do ich uszu opowiedział wszystko. Gdy ci mężczyźni to usłyszeli, bardzo się przestraszyli. **9**. Potem Abimelek wezwał Abrahama i powiedział mu: Co nam uczyniłeś? W czym zgrzeszyłem przeciwko tobie, że sprowadziłeś na mnie i na moje królestwo tak wielki grzech? Postąpiłeś ze mną tak, jak nie należy postępować. **10**. Abimelek zapytał *jeszcze* Abrahama: Co widziałeś, że tak postąpiłeś? **11**. Abraham odpowiedział: Bo myślałem — na pewno nie ma w tym miejscu bojaźni Bożej i zabiją mnie z powodu mojej żony. **12**. Zresztą ona naprawdę *jest* moją siostrą, córką mego ojca, choć nie córką mojej matki. I została moją żoną. **13**. Gdy więc Bóg wyprawił mnie na wędrówkę z domu mego ojca, powiedziałem do niej: Oto przysługa, jaką mi wyświadczysz — w każdym miejscu, do którego przyjdziemy, mów o mnie: *To* jest mój brat. **14**. Wtedy Abimelek wziął owce i woły oraz służących i służące i dał Abrahamowi, i zwrócił mu jego żonę Sarę. **15**. I Abimelek powiedział: Oto moja ziemia jest przed tobą. Zamieszkaj, gdzie ci się podoba. **16**. A do Sary powiedział: Dałem twemu bratu tysiąc srebrników. Oto on *jest* zasłoną twoich oczu u wszystkich, którzy *są* z tobą, i u wszystkich innych. O tym *Sara* została pouczona. **17**. Wtedy Abraham modlił się do Boga i Bóg uzdrowił Abimeleka, a także jego żonę i jego służące, i one rodziły. **18**. JAHWE bowiem zamknął wszystkie łona domu Abimeleka z powodu Sary, żony Abrahama.

Rozdział 21

**1**. A JAHWE nawiedził Sarę, jak powiedział, i uczynił JAHWE Sarze, jak zapowiedział. **2**. Sara poczęła bowiem i urodziła Abrahamowi syna w jego starości w tym czasie, który przepowiedział mu Bóg. **3**. Abraham nadał swemu synowi, który mu się urodził, którego mu urodziła Sara, imię Izaak. **4**. I Abraham obrzezał swego syna Izaaka, gdy ten miał osiem dni, jak Bóg mu rozkazał. **5**. A Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził jego syn Izaak. **6**. Wtedy Sara powiedziała: Bóg dał mi powód do śmiechu; ktokolwiek *o tym* usłyszy, będzie się śmiał ze mną. **7**. I dodała: Kto by powiedział Abrahamowi, że Sara będzie karmiła piersią dzieci? Gdyż urodziłam mu syna w jego starości. **8**. Dziecko rosło i zostało odstawione od piersi. I Abraham wyprawił wielką ucztę w dniu odstawienia Izaaka. **9**. Gdy Sara zobaczyła syna Egipcjanki Hagar, którego ta urodziła Abrahamowi, szydzącego; **10**. Powiedziała do Abrahama: Wyrzuć tę niewolnicę i jej syna, bo syn tej niewolnicy nie będzie dziedziczyć z moim synem Izaakiem. **11**. Słowa te wydały się Abrahamowi bardzo przykre ze względu na jego syna. **12**. Wtedy Bóg powiedział do Abrahama: Niech ci nie będzie przykro z powodu chłopca i twojej niewolnicy. Posłuchaj wszystkiego, co Sara mówi do ciebie, bo w Izaaku będzie nazwane twoje potomstwo. **13**. Syna zaś *tej* niewolnicy również uczynię narodem, bo jest on twoim potomstwem. **14**. Abraham wstał więc wcześnie rano, wziął chleb i bukłak wody i dał Hagar, wkładając jej to na ramię, oraz *wziął* dziecko i odprawił ją. Ona zaś odeszła i błąkała się po pustyni Beer-Szeby. **15**. A gdy skończyła się woda w bukłaku, porzuciła dziecko pod jednym z krzewów. **16**. Potem odeszła i usiadła naprzeciw niego w odległości strzału z łuku. Mówiła bowiem: Nie będę patrzyła na śmierć dziecka. Usiadła więc naprzeciw niego i zaczęła głośno płakać. **17**. I Bóg usłyszał głos chłopca, i Anioł Boga zawołał na Hagar z nieba: Co ci jest, Hagar? Nie bój się, bo Bóg usłyszał głos chłopca *tam*, gdzie jest. **18**. Wstań, podnieś chłopca i weź go za rękę, bo uczynię go wielkim narodem. **19**. Wtedy Bóg otworzył jej oczy i zobaczyła studnię z wodą. Poszła więc, napełniła bukłak wodą i dała chłopcu pić. **20**. I Bóg był z chłopcem. Urósł i mieszkał na pustyni, i stał się łucznikiem. **21**. A mieszkał na pustyni Paran. I jego matka wzięła dla niego żonę z ziemi Egiptu. **22**. W tym czasie Abimelek wraz z dowódcą swego wojska Pikolem powiedział do Abrahama: Bóg jest z tobą we wszystkim, co czynisz. **23**. Teraz *więc* przysięgnij mi tu na Boga, że nie postąpisz zdradliwie wobec mnie ani mego syna, ani mego wnuka. *Ale* według miłosierdzia, które ci okazałem, postąpisz ze mną i z ziemią, w której jesteś przybyszem. **24**. Abraham odpowiedział: Przysięgam. **25**. I Abraham poskarżył się Abimelekowi z powodu studni z wodą, którą mu przemocą zabrali słudzy Abimeleka. **26**. Abimelek powiedział: Nie wiem, kto to uczynił. Ani nie powiedziałeś mi o tym, ani nie słyszałem o tym aż dopiero dziś. **27**. Abraham wziął więc owce i woły i dał je Abimelekowi, i obaj zawarli przymierze. **28**. I Abraham wydzielił z trzody siedmioro jagniąt. **29**. Abimelek zapytał Abrahama: Po co te siedmioro jagniąt, które postawiłeś osobno? **30**. A *on* odpowiedział: Te siedem owiec weźmiesz z moich rąk, aby były świadectwem, że wykopałem tę studnię. **31**. Dlatego nazwano to miejsce Beer-Szeba, bo tam obaj sobie przysięgli. **32**. Tak zawarli przymierze w Beer-Szebie. Potem Abimelek i Pikol, dowódca jego wojska, wstali i wrócili do ziemi Filistynów. **33**. *Abraham* zaś zasadził drzewa w Beer-Szebie i wzywał tam imienia JAHWE, Boga wiecznego. **34**. I Abraham gościł w ziemi Filistynów przez wiele dni.

Rozdział 22

**1**. Po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę i powiedział do niego: Abrahamie! A on odpowiedział: Oto jestem. **2**. I *Bóg* powiedział: Weź teraz swego syna, twego jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do ziemi Moria i tam złóż go na ofiarę całopalną na jednej górze, o której ci powiem. **3**. Abraham wstał więc wcześnie rano, osiodłał swego osła i wziął ze sobą dwóch służących i swego syna Izaaka, narąbał drew na ofiarę całopalną, wstał i poszedł na miejsce, o którym mu Bóg powiedział. **4**. A trzeciego dnia Abraham podniósł swe oczy i zobaczył z daleka to miejsce. **5**. Wtedy Abraham powiedział do swoich służących: Zostańcie tu z osłem, a ja i chłopiec pójdziemy tam, oddamy cześć *Bogu* i wrócimy do was. **6**. Wziął więc Abraham drwa na ofiarę całopalną i włożył je na swego syna Izaaka, *a sam* wziął do ręki ogień i nóż i poszli obaj razem. **7**. I Izaak powiedział do swego ojca Abrahama: Mój ojcze! A *on* odpowiedział: Oto jestem, mój synu. I *Izaak* zapytał: Oto ogień i drwa, a gdzie jest baranek na ofiarę całopalną? **8**. Abraham odpowiedział: Bóg sobie upatrzy baranka na ofiarę całopalną, mój synu. I szli obaj razem. **9**. A gdy przyszli na miejsce, o którym mu Bóg powiedział, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa, związał swego syna Izaaka i położył go na ołtarzu na drwach. **10**. Potem Abraham wyciągnął rękę i wziął nóż, aby zabić swego syna. **11**. Lecz Anioł JAHWE zawołał do niego z nieba: Abrahamie, Abrahamie! A *on* odpowiedział: Oto jestem. **12**. *Anioł* powiedział: Nie podnoś ręki na chłopca i nic mu nie czyń, bo teraz wiem, że boisz się Boga i nie odmówiłeś mi swego jedynego syna. **13**. A Abraham podniósł swe oczy i spojrzał, a oto za nim baran zaplątał się rogami w zaroślach. Abraham poszedł więc i wziął barana, i złożył go na ofiarę całopalną zamiast swego syna. **14**. I Abraham nadał temu miejscu nazwę: JAHWE upatrzy. Dlatego po dziś dzień mówią: Na górze JAHWE będzie upatrzony. **15**. Wtedy Anioł JAHWE ponownie zawołał z nieba na Abrahama: **16**. Przysiągłem na siebie samego, mówi JAHWE: Ponieważ to uczyniłeś i nie odmówiłeś mi swego syna, twego jedynego; **17**. Błogosławiąc, będę ci błogosławić, a rozmnażając, rozmnożę twoje potomstwo jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza; a twoje potomstwo odziedziczy bramy swoich nieprzyjaciół. **18**. I w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi, dlatego że posłuchałeś mojego głosu. **19**. Abraham wrócił więc do swoich służących i wstali, i wspólnie udali się do Beer-Szeby. Abraham bowiem mieszkał w Beer-Szebie. **20**. Po tych wydarzeniach doniesiono Abrahamowi: Oto Milka również urodziła dzieci twemu bratu Nachorowi; **21**. Usa, jego pierworodnego, Buza, jego brata, i Kemuela, ojca Arama; **22**. I Keseda, Chazo, Pildasza, Jidlafa i Betuela. **23**. Betuel zaś spłodził Rebekę. Tych ośmiu urodziła Milka Nachorowi, bratu Abrahama. **24**. A jego nałożnica, której imię było Reuma, urodziła też Tebacha, Gachama, Tachasza i Maakę.

Rozdział 23

**1**. A Sara dożyła stu dwudziestu siedmiu lat. *Tyle było* lat życia Sary. **2**. Sara umarła w mieście Kiriat-Arba, czyli w Hebronie, w ziemi Kanaan. I Abraham przyszedł, aby odbyć żałobę po Sarze i opłakiwać ją. **3**. Potem Abraham wstał od swej zmarłej i powiedział do synów Cheta: **4**. Jestem wśród was przybyszem i przychodniem. Dajcie mi na własność grób między wami, abym pogrzebał moją zmarłą sprzed mojego oblicza. **5**. Synowie Cheta odpowiedzieli Abrahamowi: **6**. Słuchaj nas, mój panie: *Jesteś* księciem Boga wśród nas. Pochowaj swoją zmarłą w naszych najlepszych grobach. Nikt z nas nie odmówi ci swego grobu, abyś pochował swoją zmarłą. **7**. Wtedy Abraham wstał, pokłonił się ludowi tej ziemi, czyli synom Cheta; **8**. I powiedział do nich: Jeśli zgadzacie się, abym pochował moją zmarłą sprzed mojego oblicza, posłuchajcie mnie i wstawcie się za mną do Efrona, syna Sochara; **9**. Aby mi ustąpił swą jaskinię Makpela, która znajduje się na końcu jego pola. Niech mi ją odda za odpowiednią cenę jako grób na własność wśród was. **10**. A Efron siedział wśród synów Cheta. Odpowiedział więc Efron Chetyta Abrahamowi w obecności synów Cheta i wszystkich, którzy wchodzili w bramę jego miasta: **11**. Nie, panie mój, posłuchaj mnie. Daję ci to pole i jaskinię, która na nim *jest*. Daję ją tobie w obecności synów mego ludu. Pochowaj swoją zmarłą. **12**. Wtedy Abraham pokłonił się przed ludem tej ziemi; **13**. I powiedział do Efrona w obecności ludu tej ziemi: Raczej jeśli *się da*, proszę, posłuchaj mnie. Dam ci pieniądze za pole, weź *je* ode mnie, a pochowam tam moją zmarłą. **14**. Efron odpowiedział Abrahamowi: **15**. Mój panie, posłuchaj mnie. Ta ziemia jest warta czterysta syklów srebra, ale cóż to jest między mną a tobą? Pochowaj swoją zmarłą. **16**. I Abraham wysłuchał Efrona. Odważył więc Abraham Efronowi srebro, które ten wymienił w obecności synów Cheta: czterysta syklów srebra, jakie były w obiegu u kupców. **17**. Tak więc pole Efrona, które *jest* w Makpelu naprzeciw Mamre, pole i jaskinia, która na nim *jest*, i wszystkie drzewa, które *były* na polu i wkoło na wszystkich jego granicach, przeszły; **18**. Na własność Abrahama w obecności synów Cheta i wszystkich, którzy wchodzili w bramę tego miasta. **19**. Potem Abraham pochował swoją żonę Sarę w jaskini pola w Makpelu naprzeciwko Mamre, czyli Hebronie, w ziemi Kanaan. **20**. I zostały oddane Abrahamowi pole i jaskinia, która *była* na nim, jako grób na własność, przez synów Cheta.

Rozdział 24

**1**. A Abraham był stary, w podeszłym wieku, a JAHWE błogosławił mu we wszystkim. **2**. I Abraham powiedział do swego starszego sługi w swym domu, który zarządzał wszystkim, co miał: Połóż, proszę, swą rękę pod moje biodro; **3**. I przysięgnij mi na JAHWE, Boga nieba i Boga ziemi, że nie weźmiesz dla mego syna żony z córek Kananejczyków, wśród których mieszkam; **4**. Ale pójdziesz do mojej ziemi i do mojej rodziny i *stamtąd* weźmiesz żonę dla mego syna Izaaka. **5**. Sługa mu odpowiedział: A jeśli kobieta nie zechce pójść ze mną do tej ziemi, czy wtedy mam zaprowadzić twego syna do ziemi, z której wyszedłeś? **6**. Abraham mu odpowiedział: Strzeż się, abyś tam nie zaprowadził mego syna. **7**. JAHWE Bóg nieba, który mnie wziął z domu mego ojca i z ziemi mojej rodziny i który mówił ze mną, i przysiągł mi: Twemu potomstwu dam tę ziemię; on pośle przed tobą swego anioła i weźmiesz stamtąd żonę dla mego syna. **8**. A jeśli ta kobieta nie zechce pójść z tobą, będziesz zwolniony z mojej przysięgi. Tylko nie prowadź tam mego syna. **9**. Wtedy sługa podłożył rękę pod biodro swego pana Abrahama i przysiągł mu to. **10**. Potem ów sługa wziął dziesięć wielbłądów z wielbłądów swego pana i poszedł — bo *miał* w swych rękach wszystkie dobra swego pana. Wstał i udał się do Aram-Naharaim, do miasta Nachora. **11**. I dał wielbłądom odpocząć przy studni poza miastem w wieczornej porze, *w tym* czasie, kiedy kobiety zwykły wychodzić czerpać wodę. **12**. I powiedział: JAHWE, Boże mego pana Abrahama, daj mi, proszę, pomyślne spotkanie i okaż łaskę mojemu panu Abrahamowi. **13**. Oto stoję przy studni, a córki mieszkańców tego miasta wyjdą czerpać wodę; **14**. Niech dziewczyna, której powiem: Przechyl, proszę, twój dzban, abym mógł się napić, a ona odpowie: Pij i napoję także twoje wielbłądy — *będzie tą*, którą przeznaczyłeś dla twego sługi Izaaka; a po tym poznam, że okazałeś łaskę mojemu panu. **15**. I zanim przestał mówić, oto wyszła Rebeka, która się urodziła Betuelowi, synowi Milki, żony Nachora, brata Abrahama, z dzbanem na ramieniu. **16**. Była ona bardzo piękną dziewczyną, dziewicą, z którą nie obcował żaden mężczyzna. Zeszła do studni, napełniła swój dzban i wracała. **17**. Wtedy ów sługa wybiegł do niej i powiedział: Proszę, pozwól mi się napić trochę wody z twego dzbana. **18**. A *ona* odpowiedziała: Pij, panie mój. I szybko pochyliła swój dzban na swoją rękę, i dała mu pić. **19**. A gdy dała mu się napić, powiedziała: Naczerpię *wody* także dla twoich wielbłądów, aby napiły się do woli. **20**. Wylała prędko *wodę* ze swego dzbana w koryto i pobiegła znowu do studni czerpać *wodę*, i naczerpała dla wszystkich jego wielbłądów. **21**. A ów mężczyzna zdumiewał się nią, zastanawiając się w milczeniu, czy JAHWE poszczęścił jego podróży, czy nie. **22**. Gdy więc wielbłądy się napiły, ów mężczyzna wyjął *i dał* na jej ręce złoty kolczyk ważący pół sykla i dwie bransolety ważące dziesięć syklów złota. **23**. I zapytał: Czyją jesteś córką? Powiedz mi, proszę. Czy jest w domu twego ojca miejsce *dla* nas na nocleg? **24**. A ona mu odpowiedziała: Jestem córką Betuela, syna Milki, którego urodziła Nachorowi. **25**. Po czym dodała: Jest u nas dosyć słomy i paszy oraz miejsce na nocleg. **26**. I ów mężczyzna uklęknął i oddał pokłon PANU; **27**. I powiedział: Błogosławiony JAHWE, Bóg mego pana Abrahama, który nie oddalił swego miłosierdzia i swojej prawdy od mego pana, *bo* gdy byłem w drodze, JAHWE przyprowadził mnie do domu braci mego pana. **28**. I dziewczyna pobiegła, i w domu swej matki oznajmiła, co się stało. **29**. A Rebeka miała brata imieniem Laban. I Laban wybiegł do tego człowieka, do studni. **30**. Gdy zobaczył kolczyk i bransolety na rękach swej siostry i usłyszał słowa swej siostry Rebeki: Tak mówił do mnie ten człowiek, podszedł do tego człowieka, a oto on stał przy wielbłądach u studni. **31**. I powiedział *do niego*: Wejdź, błogosławiony przez JAHWE. Czemu stoisz na dworze? Przygotowałem już dom i miejsce dla wielbłądów. **32**. Wszedł więc ów człowiek do domu. I *Laban* rozsiodłał wielbłądy, i dał słomy i paszy wielbłądom, i wody do umycia jego nóg oraz nóg tych mężczyzn, którzy z nim byli. **33**. I położył przed nim jedzenie, aby jadł, ale on powiedział: Nie będę jadł, dopóki nie przedstawię swojej sprawy. Laban powiedział: Mów. **34**. I powiedział: Jestem sługą Abrahama. **35**. JAHWE pobłogosławił bardzo mego pana i stał się on zamożny. Dał mu bowiem owce i woły, srebra i złota, służących i służące, wielbłądy i osły. **36**. A Sara, żona mego pana, urodziła memu panu w jego starości syna, któremu dał wszystko, co ma. **37**. I mój pan kazał mi przysiąc, mówiąc: Nie weźmiesz dla mego syna żony z córek Kananejczyków, w których ziemi mieszkam; **38**. Ale pójdziesz do domu mego ojca i do moich krewnych i *stamtąd* weźmiesz żonę dla mojego syna. **39**. I zapytałem mego pana: A jeśli ta kobieta nie zechce pójść ze mną? **40**. Odpowiedział mi: JAHWE, przed którym chodzę, pośle swego anioła z tobą i poszczęści twojej drodze; i weźmiesz dla mego syna żonę spośród moich krewnych i z domu mego ojca. **41**. Będziesz jednak zwolniony z mojej przysięgi, jeśli przyjdziesz do moich krewnych, a oni ci jej nie dadzą. Wtedy będziesz wolny od mojej przysięgi. **42**. Przyszedłem więc dziś do studni i powiedziałem: JAHWE, Boże mego pana Abrahama, jeśli teraz chcesz poszczęścić mojej podróży, którą odbywam; **43**. Oto stoję przy studni wody. Niech panna, która wyjdzie czerpać wodę, a której powiem: Daj mi, proszę, napić się trochę wody z twego dzbana; **44**. A ona odpowie mi: I ty pij, naczerpię też dla twoich wielbłądów — *niech* ona *będzie* żoną, którą przeznaczył JAHWE dla syna mego pana. **45**. Zanim przestałem mówić w swym sercu, oto przyszła Rebeka, niosąc swój dzban na ramieniu, i zeszła do studni, i czerpała. Powiedziałem do niej: Proszę, daj mi pić. **46**. A ona szybko zdjęła swój dzban i powiedziała: Pij, a twoje wielbłądy też napoję. Piłem więc, a *ona* napoiła też wielbłądy. **47**. I zapytałem ją: Czyją jesteś córką? Odpowiedziała: *Jestem* córką Betuela, syna Nachora, którego urodziła mu Milka. Wtedy włożyłem kolczyk na jej twarz i bransolety na jej ręce. **48**. Potem uklęknąłem i oddałem pokłon JAHWE, i błogosławiłem JAHWE, Boga mego pana Abrahama, który mnie prowadził właściwą drogą, abym wziął córkę brata mego pana dla jego syna. **49**. Teraz więc, jeśli chcecie postąpić życzliwie i właściwie wobec mojego pana, powiedzcie mi. A jeśli nie, to też mi powiedzcie, żebym zwrócił się w prawo lub w lewo. **50**. Wtedy Laban i Betuel odpowiedzieli: Ta sprawa pochodzi od JAHWE. My nie możemy ci powiedzieć ani dobrze, ani źle. **51**. Oto przed tobą Rebeka, weź *ją* i idź, niech będzie żoną syna twego pana, jak powiedział JAHWE. **52**. Gdy sługa Abrahama usłyszał ich słowa, *uklęknął* na ziemi i oddał pokłon JAHWE. **53**. Następnie ów sługa wyjął srebrne i złote klejnoty, i szaty i oddał je Rebece. Dał też kosztowności jej bratu i matce. **54**. Potem jedli i pili, on i mężczyźni, którzy z nim byli, i zostali tam na noc. A gdy wstali rano, on powiedział: Odprawcie mnie do mego pana. **55**. Jej brat i matka powiedzieli: Niech dziewczyna zostanie z nami chociaż dziesięć dni, a potem pójdzie. **56**. A *on* powiedział do nich: Nie zatrzymujcie mnie, skoro JAHWE poszczęścił mojej drodze; odprawcie mnie, abym jechał do mego pana. **57**. Odpowiedzieli: Zawołajmy dziewczynę i spytajmy, co na to powie. **58**. Zawołali więc Rebekę i zapytali ją: Czy chcesz jechać z tym człowiekiem? A ona odpowiedziała: Pojadę. **59**. Wtedy wyprawili swoją siostrę Rebekę, jej mamkę, sługę Abrahama i jego ludzi. **60**. I błogosławili Rebece, mówiąc jej: Jesteś naszą siostrą, rozmnóż się w tysiąc tysięcy, a twoje potomstwo niech posiądzie bramy swych nieprzyjaciół. **61**. Potem Rebeka ze swymi służącymi wstała i wsiadła na wielbłądy, i jechały za tym mężczyzną. Sługa ów wziął Rebekę i odjechał. **62**. A Izaak właśnie wracał od studni Lachaj-Roj, bo mieszkał w ziemi południowej. **63**. I wyszedł Izaak na pole pod wieczór, aby rozmyślać. Gdy podniósł swe oczy, zobaczył zbliżające się wielbłądy. **64**. Rebeka też podniosła swe oczy i zobaczyła Izaaka, i zsiadła z wielbłąda; **65**. Bo zapytała sługę: Kim jest ten mężczyzna, który idzie do nas przez pole? I sługa odpowiedział: To jest mój pan. A ona wzięła zasłonę i nakryła się. **66**. I opowiedział ów sługa Izaakowi o wszystkim, co zrobił. **67**. A Izaak wprowadził ją do namiotu swojej matki Sary i wziął Rebekę za żonę, i kochał ją. I Izaak pocieszył się po *śmierci* swojej matki.

Rozdział 25

**1**. Potem Abraham pojął *drugą* żonę, której było na imię Ketura. **2**. Ona urodziła mu Zimrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i Szuacha. **3**. Jokszan spłodził Szebę i Dedana. A synami Dedana byli Aszszurim, Letuszim i Leummim. **4**. Synami Midiana byli: Efa, Efer, Henoch, Abida i Eldaa. Wszyscy oni *byli* synami Ketury. **5**. I Abraham dał Izaakowi wszystko, co miał. **6**. A synom nałożnic, które miał, Abraham dał upominki i jeszcze za swojego życia wyprawił ich z dala od swego syna Izaaka ku wschodowi, do ziemi wschodniej. **7**. Oto liczba lat życia, których dożył Abraham: sto siedemdziesiąt pięć lat. **8**. Abraham oddał ducha i umarł w dobrej starości, podeszły w latach i syty *życia*; i został przyłączony do swego ludu. **9**. I jego synowie, Izaak i Izmael, pochowali go w jaskini Makpela, na polu Efrona, syna Sochara Chetyty, które *było* naprzeciwko Mamre; **10**. Na polu, które Abraham kupił od synów Cheta. Tam zostali pochowani Abraham i Sara, jego żona. **11**. A po śmierci Abrahama Bóg błogosławił jego synowi Izaakowi, a Izaak mieszkał przy studni Lachaj-Roj. **12**. To są dzieje rodu Izmaela, syna Abrahama, którego urodziła Abrahamowi Hagar, Egipcjanka, służąca Sary. **13**. I to są imiona synów Izmaela według ich rodów: Nebajot, pierworodny Izmaela, po nim Kedar, Abdeel i Mibsam; **14**. Miszma, Duma i Massa; **15**. Chadar, Tema, Jetur, Nafisz i Kedma. **16**. To są synowie Izmaela, a to ich imiona według ich miasteczek i zamków; dwunastu książąt w ich narodach. **17**. A lat życia Izmaela było sto trzydzieści siedem. Oddał ducha i umarł, i został przyłączony do swego ludu. **18**. I mieszkali od Chawila aż do Szur, który leży naprzeciwko Egiptu, na drodze do Asyrii. I umarł w obecności wszystkich swych braci. **19**. To zaś są dzieje rodu Izaaka, syna Abrahama: Abraham spłodził Izaaka. **20**. Izaak miał czterdzieści lat, gdy pojął za żonę Rebekę, córkę Betuela Syryjczyka, z Paddan-Aram, siostrę Labana, Syryjczyka. **21**. A Izaak modlił się do JAHWE za swoją żonę, gdyż była niepłodna. I JAHWE go wysłuchał, i jego żona Rebeka poczęła. **22**. A *gdy* dzieci walczyły ze sobą w jej łonie, powiedziała: Jeśli tak *się zdarza*, dlaczego *poczęłam*? Poszła więc, aby zapytać JAHWE. **23**. I JAHWE jej odpowiedział: Dwa narody są w twoim łonie i dwa ludy wyjdą z twego wnętrza. Jeden lud będzie mocniejszy niż drugi i starszy będzie służył młodszemu. **24**. A gdy nadszedł czas porodu, okazało się, że w jej łonie *były* bliźnięta. **25**. I wyszedł pierwszy *syn* czerwony *i* cały pokryty owłosieniem jak szatą; i nadali mu imię Ezaw. **26**. A potem wyszedł jego brat, trzymając swą ręką za piętę Ezawa, i nadano mu imię Jakub. Izaak miał sześćdziesiąt lat, gdy oni mu się urodzili. **27**. A *gdy* dzieci urosły, Ezaw został człowiekiem biegłym w myślistwie i człowiekiem pola. Jakub zaś był człowiekiem spokojnym, mieszkającym w namiotach. **28**. I Izaak kochał Ezawa, bo jadał z jego łowu, Rebeka zaś kochała Jakuba. **29**. I Jakub ugotował *sobie* potrawę, a *w tym czasie* przyszedł Ezaw z pola spracowany. **30**. Ezaw powiedział więc do Jakuba: Daj mi jeść, proszę cię, z tej czerwonej *potrawy*, bo jestem spracowany. Dlatego nadano mu imię Edom. **31**. Jakub powiedział: Sprzedaj mi dziś twoje pierworództwo. **32**. A Ezaw odpowiedział: Oto jestem bliski śmierci, na cóż mi pierworództwo? **33**. Jakub powiedział: Przysięgnij mi dziś. Przysiągł mu więc i sprzedał Jakubowi swoje pierworództwo. **34**. Jakub dał więc Ezawowi chleba i potrawę z soczewicy, a on jadł i pił, a potem powstał i poszedł. W ten sposób Ezaw pogardził *swoim* pierworództwem.

Rozdział 26

**1**. Potem nastał głód na ziemi, po tym pierwszym głodzie, który był za dni Abrahama. Izaak udał się więc do Abimeleka, króla Filistynów, do Geraru. **2**. Wtedy JAHWE ukazał mu się i powiedział: Nie idź do Egiptu, *ale* mieszkaj w ziemi, którą ci wskażę. **3**. Bądź przybyszem w tej ziemi, a ja będę z tobą i będę ci błogosławił. Tobie bowiem i twemu potomstwu dam te wszystkie krainy i dotrzymam przysięgi, którą złożyłem twemu ojcu Abrahamowi. **4**. I rozmnożę twoje potomstwo jak gwiazdy na niebie, i dam twemu potomstwu wszystkie te krainy. A będą błogosławione w twoim potomstwie wszystkie narody ziemi; **5**. Dlatego że Abraham posłuchał mego głosu i strzegł mego nakazu, moich przykazań, moich ustaw i moich praw. **6**. Izaak zamieszkał więc w Gerarze. **7**. A gdy mężczyźni tego miejsca pytali o jego żonę, odpowiedział: To moja siostra. Bał się bowiem mówić: To moja żona, by mężczyźni tego miejsca nie zabili go z powodu Rebeki, bo była bardzo piękna. **8**. Gdy mieszkał tam już dłuższy czas, król Filistynów Abimelek wyjrzał przez okno i zobaczył, że Izaak pieścił swą żonę Rebekę. **9**. Abimelek wezwał więc Izaaka i powiedział: To jest na pewno twoja żona. Dlaczego mówiłeś: To moja siostra? Izaak mu odpowiedział: Bo mówiłem *sobie*: Abym nie umarł z jej powodu. **10**. Abimelek powiedział: Coś ty nam zrobił? Mało brakowało, a ktoś z ludu spałby z twoją żoną i tak sprowadziłbyś na nas grzech. **11**. Rozkazał więc Abimelek całemu ludowi: Kto by dotknął tego człowieka albo jego żony, na pewno umrze. **12**. Wówczas Izaak posiał w tej ziemi i zebrał w tym roku stokrotny plon, bo JAHWE mu błogosławił. **13**. I wzbogacił się ów człowiek, i rozwijał się coraz bardziej, aż stał się bardzo zamożny. **14**. Miał trzody owiec i stada wołów oraz wiele sług, tak że Filistyni mu zazdrościli. **15**. I wszystkie studnie, które wykopali słudzy jego ojca, za dni jego ojca Abrahama, Filistyni zasypali i napełnili je ziemią. **16**. I Abimelek powiedział do Izaaka: Odejdź od nas, bo jesteś dużo zamożniejszy od nas. **17**. Izaak odszedł więc stamtąd i rozbił namioty w dolinie Gerar, i tam zamieszkał. **18**. Potem Izaak na nowo odkopał studnie, które wykopali za dni jego ojca Abrahama, a które Filistyni zasypali po śmierci Abrahama, i nadał im *te same* nazwy, jakie nadał im jego ojciec. **19**. Wtedy słudzy Izaaka kopali w tej dolinie i znaleźli tam studnię ze źródlaną wodą. **20**. Lecz pasterze z Geraru kłócili się z pasterzami Izaaka, mówiąc: To nasza woda. Nazwał więc tę studnię Esek, bo spierali się z nim. **21**. Gdy wykopali drugą studnię, również kłócili się o nią. Dlatego nazwał ją Sitna. **22**. Potem przeniósł się stamtąd i wykopał kolejną studnię, o którą już nie było sporu. Nazwał ją więc Rechobot i mówił: Oto teraz JAHWE dał nam miejsce, abyśmy się rozmnażali na ziemi. **23**. I wyruszył stamtąd do Beer-Szeby. **24**. Tej nocy ukazał mu się JAHWE i powiedział: Ja *jestem* Bogiem twego ojca Abrahama. Nie bój się, bo jestem z tobą. Będę ci błogosławił i rozmnożę twoje potomstwo ze względu na mego sługę Abrahama. **25**. Zbudował więc tam ołtarz i wzywał imienia JAHWE, i rozbił tam swój namiot. Tam też słudzy Izaaka wykopali studnię. **26**. Wtedy przybyli do niego z Geraru Abimelek i Achuzat, jeden z jego przyjaciół, oraz dowódca jego wojska Pikol. **27**. Izaak zapytał ich: Po co przybyliście do mnie, skoro mnie nienawidzicie i wypędziliście mnie od siebie? **28**. A oni odpowiedzieli: Zobaczyliśmy naprawdę, że JAHWE jest z tobą, więc powiedzieliśmy: Niech będzie teraz przysięga między nami, między nami a tobą, i ustanowimy przymierze z tobą; **29**. Abyś nam nie czynił nic złego, jak i my też nie dotknęliśmy ciebie i tylko dobrze ci czyniliśmy, i pozwoliliśmy ci odejść w pokoju; *a* ty teraz jesteś błogosławiony przez JAHWE. **30**. Wtedy wyprawił im ucztę; jedli więc i pili. **31**. Nazajutrz wstali wcześnie rano i złożyli sobie wzajemnie przysięgę. Potem Izaak pożegnał się z nimi i odeszli od niego w pokoju. **32**. Tego samego dnia słudzy Izaaka przyszli i opowiedzieli mu o studni, którą wykopali: Znaleźliśmy wodę. **33**. I nazwał ją Szibea. Dlatego to miasto nazywa się Beer-Szeba aż do dzisiaj. **34**. Gdy Ezaw miał czterdzieści lat, pojął sobie za żonę Judytę, córkę Beeriego Chetyty, i Bosmat, córkę Elona Chetyty. **35**. Były one przyczyną utrapień Izaaka i Rebeki.

Rozdział 27

**1**. A gdy Izaak się zestarzał i jego oczy osłabły, tak że nie mógł widzieć, wezwał swego starszego syna Ezawa i powiedział do niego: Synu mój! A on odpowiedział: Oto jestem. **2**. *Izaak* powiedział: Oto zestarzałem się już i nie znam dnia swojej śmierci. **3**. Teraz więc weź, proszę, swoją broń, kołczan i łuk, wyjdź na pole i upoluj mi zwierzynę. **4**. I przygotuj mi smaczną potrawę, jaką lubię, i przynieś mi ją, a będę jadł, aby moja dusza błogosławiła ci, zanim umrę. **5**. A Rebeka słyszała, gdy Izaak mówił do swego syna Ezawa. I Ezaw wyszedł na pole, aby upolować zwierzynę i *ją* przynieść. **6**. I Rebeka powiedziała do swego syna Jakuba: Słyszałam, jak twój ojciec mówił do twego brata Ezawa: **7**. Przynieś mi zwierzynę i przygotuj mi smaczną potrawę, abym jadł i błogosławił ci przed JAHWE, zanim umrę. **8**. Teraz więc, mój synu, posłuchaj mego głosu w tym, co ci każę. **9**. Idź do trzody i przynieś mi stamtąd dwoje dobrych koźląt, a przygotuję z nich dla twego ojca smaczną potrawę, jaką lubi. **10**. I zaniesiesz twemu ojcu, i będzie jadł, aby ci błogosławił, zanim umrze. **11**. Wtedy Jakub powiedział do swej matki Rebeki: Przecież mój brat Ezaw jest człowiekiem owłosionym, a ja jestem człowiekiem gładkim; **12**. Jeśli mój ojciec mnie dotknie, okażę się w jego oczach oszustem, ściągnę na siebie przekleństwo, a nie błogosławieństwo. **13**. Jego matka odpowiedziała mu: Mój synu, *niech* na mnie *spadnie* twoje przekleństwo. Tylko posłuchaj mego głosu, idź i przynieś mi *je*. **14**. Poszedł więc, wziął i przyniósł *je* swej matce, a ona przygotowała smaczną potrawę, jaką lubił jego ojciec. **15**. Potem Rebeka wzięła szaty swego starszego syna Ezawa, najcenniejsze, jakie *miała* u siebie w domu, i ubrała w nie swego młodszego syna Jakuba. **16**. A skórkami koźląt owinęła mu ręce i gładką szyję. **17**. I dała chleb i smaczną potrawę, którą przygotowała, w ręce swego syna Jakuba. **18**. A *on* poszedł do swego ojca i powiedział: Mój ojcze! A on odpowiedział: Oto jestem. Kto ty *jesteś*, mój synu? **19**. Jakub odpowiedział swemu ojcu: Ja *jestem* Ezaw, twój pierworodny. Zrobiłem, jak mi kazałeś. Podnieś się, proszę, siądź i jedz z mojej zwierzyny, aby mi błogosławiła twoja dusza. **20**. Izaak zapytał swego syna: Jakże tak szybko to znalazłeś, mój synu? A on odpowiedział: To JAHWE, twój Bóg, sprawił, że mi się udało. **21**. Potem Izaak powiedział do Jakuba: Zbliż się, proszę, abym cię dotknął, mój synu, czy ty jesteś moim synem Ezawem, czy nie. **22**. Jakub podszedł więc do swego ojca Izaaka, który dotknął go i powiedział: Głos jest głosem Jakuba, ale ręce są rękami Ezawa. **23**. I nie rozpoznał go, bo jego ręce były owłosione jak ręce jego brata Ezawa. I błogosławił mu. **24**. I zapytał: Czy ty jesteś moim synem Ezawem? A *on* odpowiedział: Jestem. **25**. Potem powiedział: Podaj mi, żebym jadł ze zwierzyny mego syna, aby błogosławiła ci moja dusza. Wtedy podał mu i jadł. Przyniósł mu też wina, a on pił. **26**. Jego ojciec Izaak powiedział mu: Podejdź teraz i pocałuj mnie, mój synu. **27**. Podszedł więc i pocałował go. *Gdy* poczuł zapach jego szat, błogosławił mu, mówiąc: Oto zapach mego syna jak zapach pola, które JAHWE błogosławił. **28**. Niech Bóg da ci z rosy nieba i żyzność ziemi oraz obfitość zboża i wina. **29**. Niech ludzie ci służą i niech ci się kłaniają narody. Bądź panem twoich braci i niech ci się kłaniają synowie twojej matki. Niech będzie przeklęty, kto cię przeklina, a niech będzie błogosławiony, kto cię błogosławi. **30**. Gdy Izaak skończył błogosławić Jakuba i ledwie Jakub odszedł sprzed oblicza swego ojca Izaaka, jego brat Ezaw wszedł z łowów. **31**. On także przygotował smaczną potrawę, przyniósł ją swemu ojcu i powiedział mu: Podnieś się, mój ojcze, i jedz ze zwierzyny twego syna, aby błogosławiła mi twoja dusza. **32**. Jego ojciec Izaak zapytał go: Kim jesteś? A on odpowiedział: *Jestem* twoim synem, twoim pierworodnym, Ezawem. **33**. Wtedy Izaak bardzo się przeraził i zapytał: Któż *to*? A gdzie jest ten, co ułowił zwierzynę i przyniósł mi, a ja jadłem ze wszystkiego, zanim ty przyszedłeś, i błogosławiłem mu? Będzie więc błogosławionym. **34**. A gdy Ezaw usłyszał słowa swego ojca, podniósł donośny krzyk pełen goryczy i powiedział swemu ojcu: Błogosław też *i* mi, mój ojcze. **35**. A on mu powiedział: Twój brat podstępnie przyszedł i wziął twoje błogosławieństwo. **36**. Ezaw powiedział: Czy nie słusznie nadano mu imię Jakub? Podszedł mnie bowiem już dwukrotnie: wziął moje pierworództwo, a teraz zabrał moje błogosławieństwo. I zapytał: Czy nie zachowałeś dla mnie błogosławieństwa? **37**. Izaak odpowiedział Ezawowi: Ustanowiłem go panem nad tobą i wszystkich jego braci dałem mu za sługi, i zapewniłem mu zboże i wino. Cóż więc mogę dla ciebie zrobić, mój synu? **38**. I Ezaw powiedział do swego ojca: Czy masz *tylko* jedno błogosławieństwo, mój ojcze? Błogosław także *i* mnie, mój ojcze. I Ezaw podniósł głos i zapłakał. **39**. I jego ojciec Izaak odpowiedział mu: Twoje mieszkanie będzie z żyznej ziemi i z rosy nieba z góry. **40**. A będziesz żył z twego miecza i będziesz służył twemu bratu. Ale gdy stanie się, że będziesz panował, zrzucisz jego jarzmo z twojej szyi. **41**. Dlatego Ezaw nienawidził Jakuba z powodu błogosławieństwa, którym mu błogosławił jego ojciec. I Ezaw mówił w swym sercu: Zbliżają się dni żałoby po moim ojcu, wtedy zabiję mego brata Jakuba. **42**. I doniesiono Rebece o słowach jej starszego syna Ezawa. Kazała więc przywołać swego młodszego syna Jakuba i powiedziała do niego: Oto twój brat Ezaw pociesza się tym, że cię zabije. **43**. Teraz więc, mój synu, posłuchaj mego głosu, wstań i uciekaj do mego brata Labana, do Charanu; **44**. Pozostań u niego przez pewien czas, aż ucichnie gniew twego brata; **45**. Aż ustąpi zapalczywość twego brata na ciebie i zapomni o tym, co mu zrobiłeś. Wtedy każę cię stamtąd sprowadzić. Czemu mam być pozbawiona was obu w jednym dniu? **46**. I Rebeka powiedziała do Izaaka: Obrzydło mi życie z powodu córek Cheta. Jeśli Jakub *też* weźmie sobie żonę z córek Cheta, jakie są na tej ziemi, po co mi życie?

Rozdział 28

**1**. Wtedy Izaak wezwał Jakuba i błogosławił mu, i rozkazał: Nie bierz sobie żony z córek Kanaanu. **2**. *Ale* wstań i idź do krainy Paddan-Aram, do domu Betuela, ojca twojej matki, i weź sobie stamtąd żonę z córek Labana, brata twojej matki. **3**. A Bóg Wszechmogący niech ci błogosławi i niech cię uczyni płodnym i rozmnoży, abyś stał się licznym ludem; **4**. I niech ci da błogosławieństwo Abrahama, tobie i twemu potomstwu z tobą, abyś odziedziczył ziemię, na której jesteś przybyszem, którą Bóg dał Abrahamowi. **5**. I tak Izaak wysłał Jakuba, który udał się do krainy Paddan-Aram, do Labana, syna Betuela, Syryjczyka, brata Rebeki, matki Jakuba i Ezawa. **6**. A Ezaw widział, że Izaak błogosławił Jakubowi i posłał go do krainy Paddan-Aram, aby stamtąd wziął sobie żonę, *i że* błogosławiąc mu, przykazał: Nie weźmiesz żony z córek Kanaanu; **7**. I że Jakub był posłuszny swemu ojcu oraz swojej matce, i poszedł do krainy Paddan-Aram; **8**. Widział też Ezaw, że córki Kanaanu nie podobają się jego ojcu Izaakowi; **9**. Wtedy Ezaw poszedł do Izmaela i oprócz żon, które już miał, wziął za żonę Machalat, córkę Izmaela, syna Abrahama, siostrę Nebajota. **10**. A Jakub wyszedł z Beer-Szeby i udał się do Charanu. **11**. Przyszedł na pewne miejsce i tam nocował, bo słońce już zaszło. Wziął *jeden* z kamieni z tego miejsca, podłożył go sobie pod głowę i zasnął na tym miejscu. **12**. I śniło mu się, że na ziemi stała drabina, a jej szczyt sięgał nieba. A oto aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po niej. **13**. A JAHWE stał nad nią i powiedział: Ja jestem JAHWE, Bóg twego ojca Abrahama i Bóg Izaaka. Ziemię, na której leżysz, dam tobie i twemu potomstwu. **14**. A twoje potomstwo będzie jak proch ziemi i rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, na północ i na południe. A w tobie i w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi. **15**. Oto ja *jestem* z tobą i będę cię strzegł, gdziekolwiek pójdziesz, i przyprowadzę cię z powrotem do tej ziemi. Bo nie opuszczę cię, aż spełnię to, co ci obiecałem. **16**. Gdy Jakub zbudził się ze snu, powiedział: Naprawdę JAHWE jest na tym miejscu, a ja *o tym* nie wiedziałem. **17**. I przestraszył się, i powiedział: O, jakie straszne to miejsce! To nie może być nic *innego* jak dom Boży i brama nieba. **18**. I Jakub wstał wcześnie rano, wziął kamień, który podłożył sobie pod głowę i postawił go na znak, i nalał oliwy na jego wierzch. **19**. I nadał temu miejscu nazwę Betel, lecz przedtem miasto nazywało się Luz. **20**. Wtedy Jakub złożył ślub, mówiąc: Jeśli Bóg będzie ze mną i będzie mnie strzegł na tej drodze, którą idę, *jeśli* da mi chleb do jedzenia i odzież do ubrania; **21**. I *jeśli* wrócę w pokoju do domu mego ojca, to JAHWE będzie moim Bogiem. **22**. A ten kamień, który postawiłem *na* znak, będzie domem Bożym. I ze wszystkiego, co mi dasz, będę ci na pewno oddawał dziesięcinę.

Rozdział 29

**1**. Wtedy Jakub wyruszył w drogę i poszedł do ziemi ludów Wschodu. **2**. I spojrzał, a oto w polu studnia i trzy stada owiec leżących przy niej. Z tej studni pojono bowiem stada, a wielki kamień *przykrywał* wierzch tej studni. **3**. A gdy schodziły się wszystkie stada, odsuwano kamień z wierzchu studni i pojono owce. Potem znów zasuwano kamień na wierzch studni na jego miejsce. **4**. Jakub zapytał ich: Moi bracia, skąd jesteście? I odpowiedzieli: Jesteśmy z Charanu. **5**. Zapytał ich: Czy znacie Labana, syna Nachora? Odpowiedzieli: Znamy. **6**. Potem zapytał: Czy dobrze się miewa? A oni odpowiedzieli: Dobrze. Oto właśnie jego córka Rachela nadchodzi ze stadem. **7**. Wtedy powiedział: Oto jeszcze jest jasny dzień i nie czas zganiać stada. Napójcie owce i idźcie, popaście je. **8**. Oni odpowiedzieli: Nie możemy, dopóki nie zbiorą się wszystkie stada i nie odsuną kamienia z wierzchu studni. Wtedy napoimy stada. **9**. A gdy jeszcze tak z nimi rozmawiał, nadeszła Rachela z owcami swego ojca, bo *je* pasła. **10**. I gdy Jakub ujrzał Rachelę, córkę Labana, brata swej matki, z owcami Labana, brata swej matki, podszedł, odsunął kamień z wierzchu studni i napoił owce Labana, brata swojej matki. **11**. Potem Jakub pocałował Rachelę i głośno zapłakał. **12**. I Jakub powiedział Racheli, że jest bratem jej ojca i że jest synem Rebeki. Ona pobiegła więc i oznajmiła to swemu ojcu. **13**. A gdy Laban usłyszał wieść o Jakubie, synu swojej siostry, wybiegł mu naprzeciw, objął go, ucałował i zaprowadził do swego domu. A *on* opowiedział Labanowi o wszystkim. **14**. Wtedy Laban powiedział mu: Ty naprawdę *jesteś* z moich kości i z mojego ciała. I *Jakub* mieszkał u niego przez cały miesiąc. **15**. Potem Laban powiedział do Jakuba: Czyż dlatego, że jesteś moim bratem, będziesz mi służyć za darmo? Powiedz mi, jaka *ma być* twoja zapłata. **16**. A Laban miał dwie córki: starsza miała na imię Lea, młodsza zaś Rachela. **17**. Lea miała czułe oczy, Rachela zaś była piękna i miła dla oka. **18**. Jakub kochał Rachelę i powiedział: Będę ci służył siedem lat za twoją młodszą córkę Rachelę. **19**. Laban odpowiedział: Lepiej mi ją dać tobie niż innemu mężczyźnie. Zamieszkaj ze mną. **20**. I Jakub służył za Rachelę siedem lat, które wydawały mu się jak kilka dni, bo ją kochał. **21**. Potem Jakub powiedział do Labana: Daj mi moją żonę, bo wypełniły się moje dni, abym z nią obcował. **22**. Wtedy Laban zebrał wszystkich mężczyzn tego miejsca i wyprawił ucztę. **23**. A gdy nastał wieczór, wziął swoją córkę Leę i wprowadził ją do *Jakuba*, a on obcował z nią. **24**. Laban dał też swoją służącą Zilpę swej córce Lei za służącą. **25**. Rano okazało się, że to była Lea. Powiedział więc do Labana: Cóż mi zrobiłeś? Czy nie za Rachelę ci służyłem? Dlaczego mnie oszukałeś? **26**. Laban odpowiedział: Nie ma u nas zwyczaju, aby młodszą wydawać za mąż przed starszą. **27**. Dopełnij jej tydzień, a dam ci i tę za służbę, którą mi odsłużysz drugie siedem lat. **28**. I Jakub tak zrobił, i dopełnił jej tydzień. Potem *Laban* dał mu swoją córkę Rachelę za żonę. **29**. Laban dał też swoją służącą Bilhę swej córce Racheli za służącą. **30**. Wtedy *Jakub* obcował też z Rachelą i kochał Rachelę bardziej niż Leę, *i* służył mu jeszcze drugie siedem lat. **31**. A gdy JAHWE widział, że Lea była znienawidzona, otworzył jej łono. Rachela zaś *była* bezpłodna. **32**. Lea poczęła więc i urodziła syna, i nadała mu imię Ruben. Powiedziała bowiem: JAHWE naprawdę wejrzał na moje utrapienie. Dlatego teraz mój mąż będzie mnie kochać. **33**. Gdy znów poczęła i urodziła syna, powiedziała: JAHWE usłyszał, że byłam znienawidzona. Dlatego dał mi także tego *syna*. I nadała mu imię Symeon. **34**. Potem znów poczęła i urodziła syna, i powiedziała: Tym razem mój mąż przywiąże się do mnie, bo urodziłam mu trzech synów. Dlatego nadała mu imię Lewi. **35**. Gdy jeszcze raz poczęła i urodziła syna, powiedziała: Teraz już będę chwalić JAHWE. Dlatego nadała mu imię Juda. I przestała rodzić.

Rozdział 30

**1**. Gdy Rachela widziała, że nie rodzi dzieci Jakubowi, zazdrościła swej siostrze i powiedziała do Jakuba: Daj mi dzieci, bo inaczej umrę. **2**. Jakub rozgniewał się na Rachelę i powiedział: Czy ja jestem Bogiem, który odmówił ci owocu twego łona? **3**. A *ona* odpowiedziała: Oto moja służąca Bilha. Obcuj z nią i urodzi na moich kolanach, i będę miała z niej dzieci. **4**. Dała mu więc swoją służącą Bilhę za żonę, a Jakub z nią obcował. **5**. Bilha poczęła i urodziła Jakubowi syna. **6**. I Rachela powiedziała: Bóg mnie osądził i usłyszał mój głos, i dał mi syna. Dlatego nadała mu imię Dan. **7**. Potem Bilha, służąca Racheli, znowu poczęła i urodziła Jakubowi drugiego syna. **8**. Wtedy Rachela powiedziała: Dzielnie walczyłam z moją siostrą i zwyciężyłam. I nadała mu imię Neftali. **9**. A gdy Lea widziała, że przestała rodzić, wzięła swoją służącą Zilpę i dała ją Jakubowi za żonę. **10**. I Zilpa, służąca Lei, urodziła Jakubowi syna. **11**. Wtedy Lea powiedziała: Przyszedł oddział. I nadała mu imię Gad. **12**. Potem Zilpa, służąca Lei, urodziła Jakubowi drugiego syna. **13**. I Lea powiedziała: To na moje szczęście, bo kobiety będą mnie nazywać szczęśliwą. I nadała mu imię Aszer. **14**. A w czasie żniwa pszenicznego Ruben wyszedł i znalazł na polu mandragory, i przyniósł je do swojej matki Lei. Wtedy Rachela powiedziała do Lei: Daj mi, proszę, z mandragor twego syna. **15**. A ona jej odpowiedziała: Mało ci, że zabrałaś mi mojego męża, to teraz chcesz też zabrać mandragory mego syna? Wtedy Rachela powiedziała: Niech śpi z tobą tej nocy za mandragory twego syna. **16**. A gdy Jakub wracał wieczorem z pola, Lea wyszła mu naprzeciw i powiedziała: Masz do mnie przyjść, bo nabyłam cię za mandragory mego syna. I spał z nią tej nocy. **17**. A Bóg wysłuchał Leę i poczęła, i urodziła Jakubowi piątego syna. **18**. I Lea powiedziała: Bóg *mi* oddał moją zapłatę za to, że dałam moją służącą swemu mężowi. I nadała mu imię Issachar. **19**. Potem Lea znowu poczęła i urodziła Jakubowi szóstego syna. **20**. I Lea mówiła: Bóg obdarzył mnie wspaniałym darem. Teraz mój mąż będzie ze mną mieszkał, bo urodziłam mu sześciu synów. I nadała mu imię Zebulon. **21**. Potem urodziła córkę i nadała jej imię Dina. **22**. Bóg wspomniał też na Rachelę i wysłuchał ją Bóg, i otworzył jej łono. **23**. Poczęła więc i urodziła syna, i powiedziała: Bóg zabrał moją hańbę. **24**. Nadała mu imię Józef i powiedziała: Niech JAHWE da mi drugiego syna. **25**. Gdy Rachela urodziła Józefa, Jakub powiedział do Labana: Puść mnie, abym wrócił do mego miejsca i do mojej ziemi. **26**. Daj mi moje żony i moje dzieci, za które ci służyłem, abym mógł iść. Wiesz przecież, jak ci służyłem. **27**. I Laban powiedział do niego: Proszę, jeśli znalazłem łaskę w twoich oczach, *zostań ze mną*. Doznałem *bowiem* tego, że JAHWE mi błogosławił ze względu na ciebie. **28**. Mówił dalej: Wyznacz swoją zapłatę, a dam ci ją. **29**. Wtedy *Jakub* mu odpowiedział: Ty wiesz, jak ci służyłem i jaki stał się przy mnie twój dobytek. **30**. Miałeś bowiem niewiele przed moim przyjściem, a bardzo się to pomnożyło i JAHWE błogosławił ci, odkąd tu jestem. Kiedy jednak mam się starać o swój dom? **31**. I *Laban* zapytał: Cóż mam ci dać? Jakub odpowiedział: Nic mi nie dasz. Ale jeśli zrobisz to, *co ci powiem*, wtedy wrócę i będę pasł twoje stado, i strzegł go. **32**. Obejdę dziś wszystkie twoje stada i odłączę z nich każde bydło pstre i nakrapiane i każde bydło ciemne wśród owiec, a nakrapiane i pstre wśród kóz. To będzie moja zapłata. **33**. Potem moja sprawiedliwość da świadectwo o mnie, gdy przyjdzie czas, abyś mi zapłacił. Wszystko, co nie będzie pstre i nakrapiane wśród kóz, a ciemne wśród owiec, niech będzie mi *poczytane* za kradzież. **34**. Laban powiedział: Niech się stanie według twego słowa. **35**. W tym dniu odłączył kozły prążkowane i nakrapiane i wszystkie kozy pstre i nakrapiane, i wszystkie, które miały jakąś białą plamkę, także i czarne wśród owiec, i oddał *je* w ręce swych synów. **36**. I *Laban* odłączył się od Jakuba na odległość trzech dni drogi. A Jakub pasł resztę stada Labana. **37**. Wtedy Jakub nabrał zielonych prętów topolowych, laskowych i kasztanowych i *miejscami* poobdzierał je z kory do białego, obnażając białość, która *była* na prętach. **38**. Gdy stada przychodziły pić, przed stadami nakładł do rynien i koryt z wodą tych prętów, które poobdzierał z kory, aby parzyły się stada, przychodząc pić. **39**. I stada parzyły się przy tych prętach i rodziły jagnięta prążkowane, pstre i nakrapiane. **40**. I Jakub odłączył jagnięta, a owce stawiał przodem do *jagniąt* prążkowanych i do wszystkich ciemnych w stadzie Labana, a swoje stada stawiał osobno i nie łączył ich ze stadem Labana. **41**. A gdy silniejsze zwierzęta się parzyły, Jakub kładł pręty w koryta, przed oczy zwierząt, aby parzyły się przed prętami. **42**. Lecz gdy przychodziły słabsze zwierzęta, nie kładł *ich*. I słabsze były Labana, a silniejsze Jakuba. **43**. I tak wzbogacił się bardzo ten człowiek, i miał wiele stad, a także służące i służących oraz wielbłądy i osły.

Rozdział 31

**1**. Potem *Jakub* usłyszał, jak synowie Labana mówili: Jakub zabrał wszystko, co należało do naszego ojca, i z tego, co było naszego ojca, zdobył całe to bogactwo. **2**. Jakub widział też oblicze Labana, że nie było w stosunku do niego takie jak wcześniej. **3**. Wtedy JAHWE powiedział do Jakuba: Wróć do ziemi swoich ojców i do swojej rodziny, a będę z tobą. **4**. Jakub kazał więc przywołać Rachelę i Leę na pole do swojego stada. **5**. I powiedział im: Widzę oblicze waszego ojca, że nie jest w stosunku do mnie takie jak wcześniej, ale Bóg mego ojca był ze mną. **6**. Wy też same wiecie, że ze wszystkich moich sił służyłem waszemu ojcu; **7**. Ale wasz ojciec oszukał mnie i dziesięć razy zmieniał moją zapłatę. Bóg jednak nie pozwolił mu skrzywdzić mnie. **8**. Jeśli powiedział: Pstre będą twoją zapłatą, to wszystkie stada rodziły pstre; a gdy mówił: Prążkowane będą twoją zapłatą, to wszystkie stada rodziły prążkowane. **9**. W ten sposób Bóg odebrał dobytek waszemu ojcu i dał *go* mnie. **10**. Gdy bowiem był czas parzenia się stad, podniosłem swe oczy i widziałem we śnie, że samce łączyły się z bydłami prążkowanymi, pstrymi i biało nakrapianymi. **11**. Wtedy Anioł Boga powiedział mi we śnie: Jakubie! A ja odpowiedziałem: Oto jestem. **12**. Potem powiedział: Podnieś teraz swe oczy i zobacz wszystkie samce łączące się z owcami prążkowanymi, pstrymi i biało nakrapianymi. Widziałem bowiem wszystko, co Laban ci uczynił. **13**. Ja jestem Bogiem z Betel, gdzie namaściłeś kamień i gdzie złożyłeś mi ślub. Teraz więc wstań, wyjdź z tej ziemi i wróć do ziemi twojej rodziny. **14**. I Rachela, i Lea odpowiedziały mu: Czy mamy jeszcze *jakąś* cząstkę i dziedzictwo w domu naszego ojca? **15**. Czy nie jesteśmy uważane u niego za obce? Sprzedał nas bowiem i jeszcze przejadł nasz majątek. **16**. Bo całe bogactwo, które Bóg odebrał naszemu ojcu, jest nasze i naszych synów. Dlatego teraz zrób wszystko, co ci Bóg rozkazał. **17**. Jakub wstał więc i wsadził swych synów i swe żony na wielbłądy. **18**. I zabrał całe swoje stado i cały swój majątek, który zdobył, swój dobytek, który nabył w Paddan-Aram, aby wrócić do swego ojca Izaaka, do ziemi Kanaan. **19**. Gdy Laban odszedł strzyc swoje owce, Rachela ukradła posążki należące do jej ojca. **20**. I Jakub wykradł się potajemnie od Labana Syryjczyka, nie oznajmiając mu, że ucieka. **21**. Uciekł więc ze wszystkim, co miał. Wstał i przeprawił się przez rzekę, i udał się *ku* górze Gilead. **22**. A trzeciego dnia doniesiono Labanowi, że Jakub uciekł. **23**. Wziął więc ze sobą swoich braci, gonił go przez siedem dni i doścignął go na górze Gilead. **24**. Lecz Bóg przyszedł do Labana Syryjczyka tej nocy we śnie i powiedział mu: Strzeż się, abyś nie mówił do Jakuba ani dobrze, ani źle. **25**. Laban dogonił Jakuba, gdy Jakub rozbił swój namiot na górze. Laban ze swoimi braćmi też rozbił namiot na górze Gilead. **26**. Wtedy Laban powiedział do Jakuba: Coś ty zrobił, że się wykradłeś potajemnie ode mnie i uprowadziłeś moje córki jak pojmane mieczem? **27**. Dlaczego potajemnie uciekłeś i wykradłeś się ode mnie, i nic mi nie powiedziałeś, abym mógł wyprawić cię z radością, z pieśniami, z bębnem i harfą? **28**. I nie pozwoliłeś mi ucałować moich synów i moich córek? Naprawdę głupio postąpiłeś. **29**. Jest to w mocy mojej ręki, aby zrobić wam coś złego, ale Bóg waszego ojca powiedział mi zeszłej nocy: Strzeż się, abyś nie mówił do Jakuba ani dobrze, ani źle. **30**. A teraz, gdy chciałeś odejść, bo bardzo tęskniłeś za domem twego ojca, dlaczego ukradłeś moje bożki? **31**. I Jakub odpowiedział Labanowi: Bałem się, bo myślałem, że siłą odbierzesz mi twoje córki. **32**. Lecz ten, u kogo znajdziesz twoje bożki, niech umrze. Sprawdź w obecności naszych braci, czy coś twojego jest u mnie, i weź sobie. Jakub nie wiedział bowiem, że Rachela je ukradła. **33**. Laban wszedł więc do namiotu Jakuba i do namiotu Lei, a także do namiotu obu służących, ale *nic* nie znalazł. Gdy wyszedł z namiotu Lei, wszedł do namiotu Racheli. **34**. A Rachela wzięła posążki, włożyła je pod siodło wielbłądzie i usiadła na nich. Laban przeszukał cały namiot, ale *nic* nie znalazł. **35**. Powiedziała do swego ojca: Niech się mój pan nie gniewa, że nie mogę wstać przed tobą, bo *mam* kobiecą przypadłość. I szukał, ale nie znalazł posążków. **36**. Wtedy Jakub rozgniewał się i zganił Labana. I Jakub powiedział do Labana: Jakie jest moje przestępstwo i jaki mój grzech, że goniłeś mnie w gniewie? **37**. Oto przeszukałeś wszystkie moje rzeczy. Co znalazłeś z rzeczy należących do twego domu? Połóż *to* tutaj przed moimi i twoimi braćmi i niech rozsądzą między nami dwoma. **38**. Dwadzieścia lat mieszkałem z tobą. Twoje owce i twoje kozy nie roniły, a baranów z twego stada nie jadłem. **39**. Rozszarpanego *przez zwierzę* nie przynosiłem do ciebie, wynagradzałem ci szkodę; z mojej ręki domagałeś się tego, co było ukradzione we dnie i co było ukradzione w nocy. **40**. Bywało, *że* we dnie męczył mnie upał, a mróz w nocy, tak że sen odchodził od moich oczu. **41**. Dwadzieścia lat ci służyłem w twoim domu: czternaście lat za twoje dwie córki, a sześć lat za twoje bydło. A po dziesięć razy zmieniałeś moją zapłatę. **42**. Gdyby Bóg mojego ojca, Bóg Abrahama i bojaźń Izaaka, nie był ze mną, pewnie byś mnie teraz odprawił z niczym. *Ale* Bóg wejrzał na moje utrapienie i na pracę moich rąk i przestrzegł cię zeszłej nocy. **43**. Wtedy Laban odpowiedział Jakubowi: Córki te są moimi córkami i dzieci te są moimi dziećmi, i dobytek *ten* to mój dobytek, i wszystko, co widzisz, jest moje. Ale cóż mogę dziś uczynić tym moim córkom albo dzieciom, które urodziły? **44**. Chodź więc, zawrzyjmy przymierze, ja i ty, i niech to będzie świadectwem między mną a tobą. **45**. I Jakub wziął kamień, i postawił go jako pomnik. **46**. Potem Jakub powiedział do swoich braci: Nazbierajcie kamieni. Wzięli więc kamienie i zrobili stos, i jedli tam na tym stosie. **47**. I Laban nazwał go Jegar Sahaduta, a Jakub go nazwał Galed. **48**. Bo Laban mówił: Ten stos *niech będzie* dziś świadkiem między mną a tobą. Dlatego *Jakub* nazwał go Galed; **49**. I Myspa, bo *Laban* powiedział: Niech JAHWE czuwa nade mną i nad tobą, gdy się oddalimy od siebie. **50**. Jeśli będziesz krzywdził moje córki i jeśli pojmiesz inne żony oprócz moich córek, *to choć* nie ma tu z nami nikogo, patrz: Bóg *jest* świadkiem między mną a tobą. **51**. I Laban mówił dalej do Jakuba: Oto ten stos *kamieni* i oto ten pomnik, który postawiłem między mną a tobą. **52**. Ten stos jest świadkiem i ten pomnik *jest* świadkiem *tego*, że ja do ciebie nie pójdę dalej za ten stos i ty też nie pójdziesz do mnie za ten stos i pomnik w złym *zamiarze*. **53**. Bóg Abrahama i Bóg Nachora, Bóg ich ojca, niech rozsądzi między nami. Jakub przysiągł więc przez bojaźń swego ojca Izaaka. **54**. Potem Jakub złożył na wzgórzu ofiarę i wezwał swych braci do jedzenia chleba. Jedli więc chleb i nocowali na *tym* wzgórzu. **55**. Nazajutrz wcześnie rano Laban wstał, ucałował swoich synów i swoje córki i błogosławił im. A Laban odszedł i wrócił na swoje miejsce.

Rozdział 32

**1**. Jakub też poszedł swoją drogą i spotkali go aniołowie Boga. **2**. Gdy Jakub ich ujrzał, powiedział: To obóz Boga. I nadał temu miejscu nazwę Machanaim. **3**. Potem Jakub wysłał przed sobą posłańców do swego brata Ezawa, do ziemi Seir, do krainy Edomu. **4**. I rozkazał im: Tak powiecie do mego pana Ezawa: To mówi twój sługa Jakub: Byłem gościem u Labana i przebywałem z nim aż do tego czasu. **5**. Mam woły, osły i owce, służących i służące, a posyłam oznajmić to memu panu, żebym znalazł łaskę w twoich oczach. **6**. Posłańcy wrócili do Jakuba i mówili: Przyszliśmy do twego brata Ezawa, a on też idzie naprzeciwko ciebie, a z nim czterystu mężów. **7**. Jakub bardzo się przestraszył i ogarnęła go trwoga. Podzielił więc lud, który z nim *był*, oraz owce, woły i wielbłądy na dwa obozy. **8**. I powiedział: Jeśli Ezaw przyjdzie do jednego obozu i uderzy na niego, to drugi obóz ocaleje. **9**. Potem Jakub powiedział: Boże mego ojca Abrahama i Boże mego ojca Izaaka, JAHWE, który do mnie powiedziałeś: Wróć do twojej ziemi i do twojej rodziny, a będę ci wyświadczał dobro. **10**. Nie jestem godzien wszelkiego miłosierdzia i całej wierności, które okazałeś swemu słudze. Bo tylko o lasce przeszedłem ten Jordan, a teraz mam dwa obozy. **11**. Wyrwij mnie, proszę, z ręki mego brata, z ręki Ezawa, bo się go boję, że przyjdzie i zabije mnie *i* matki z dziećmi. **12**. Ty bowiem powiedziałeś: Na pewno będę ci wyświadczał dobro i rozmnożę twoje potomstwo jak piasek morski, który nie może być zliczony z powodu jego mnóstwa. **13**. I przenocował tam tej nocy, i wziął z tego, co miał pod ręką, dar dla swego brata Ezawa; **14**. Dwieście kóz i dwadzieścia kozłów, dwieście owiec i dwadzieścia baranów; **15**. Trzydzieści karmiących wielbłądzic z młodymi, czterdzieści krów i dziesięć wołów, dwadzieścia oślic i dziesięcioro ośląt. **16**. I oddał *je* w ręce swoich sług, każde stado oddzielnie, i powiedział do swoich sług: Idźcie przede mną i zachowajcie odstęp między stadami. **17**. I rozkazał pierwszemu: Gdy spotka cię mój brat Ezaw, a spyta cię: Czyj jesteś? I dokąd idziesz? A czyje to *stado* przed tobą? **18**. Wtedy odpowiesz: To jest dar od twego sługi Jakuba, posłany memu panu Ezawowi. A oto on sam *idzie* za nami. **19**. Tak też rozkazał drugiemu i trzeciemu, i wszystkim idącym za tymi stadami: Tymi słowy mówcie do Ezawa, gdy go spotkacie. **20**. Powiecie *mu* też: Oto twój sługa Jakub *idzie* za nami. Myślał bowiem: Przebłagam go darem, który idzie przede mną, a potem zobaczę jego oblicze. Może mnie przyjmie łaskawie. **21**. I poszedł przed nim ten dar, a sam przenocował tej nocy ze *swoim* obozem. **22**. Wstał tej nocy, wziął obie swe żony i dwie swoje służebnice oraz jedenastu swoich synów i przeszedł przez bród Jabboku. **23**. I wziął ich, przeprawił przez tę rzekę i przeprowadził *wszystko*, co miał. **24**. Jakub zaś został sam. I walczył z nim *pewien* mężczyzna aż do wzejścia zorzy. **25**. A widząc, że nie może go pokonać, dotknął go w staw biodrowy i wytrącił biodro Jakubowi ze stawu, gdy się z nim mocował. **26**. I powiedział: Puść mnie, bo już wzeszła zorza. Odpowiedział: Nie puszczę cię, aż mi pobłogosławisz. **27**. Wtedy mu powiedział: Jakie jest twoje imię? I odpowiedział: Jakub. **28**. I powiedział: Twoim imieniem nie będzie już Jakub, ale Izrael, bo mężnie zmagałeś się z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś. **29**. I Jakub spytał: Powiedz mi, proszę, twoje imię. A on odpowiedział: Czemu pytasz o moje imię? I tam mu błogosławił. **30**. Jakub nadał więc temu miejscu nazwę Penuel, *mówiąc*: Widziałem bowiem Boga twarzą w twarz, a moja dusza została zachowana. **31**. I kiedy minął *miejsce* Penuel, wzeszło słońce, a on utykał z powodu swojego biodra. **32**. Dlatego do dziś synowie Izraela nie jadają ścięgna, które jest w stawie biodrowym, gdyż dotknął Jakuba w staw biodrowy, w ścięgno, które się skurczyło.

Rozdział 33

**1**. Potem Jakub podniósł oczy i zobaczył, że Ezaw nadchodzi, a z nim czterystu mężczyzn. Podzielił więc dzieci między Leę, Rachelę a dwie służące. **2**. I postawił na przodzie służące i ich dzieci, za nimi Leę i jej dzieci, a na końcu Rachelę z Józefem. **3**. Sam zaś wyszedł przed nich i pokłonił się siedem razy aż do ziemi, zanim doszedł do swego brata. **4**. Ale Ezaw wybiegł mu naprzeciw, objął go, rzucił mu się na szyję i całował go. I płakali. **5**. Potem podniósł oczy, zobaczył żony i dzieci i zapytał: *A* kim *są* ci przy tobie? I odpowiedział: *To są* dzieci, które Bóg w swej łaskawości dał twemu słudze. **6**. Wtedy przybliżyły się służące ze swoimi dziećmi i pokłoniły się. **7**. Przybliżyła się też Lea ze swoimi dziećmi i pokłoniły się. Potem przybliżyli się Józef i Rachela i pokłonili się. **8**. I *Ezaw* zapytał: Co znaczy cały ten obóz, z którym się spotkałem? *Jakub* odpowiedział: Abym znalazł łaskę w oczach mego pana. **9**. Wtedy Ezaw powiedział: Ja mam dosyć, mój bracie, zatrzymaj to, co twoje. **10**. I Jakub powiedział: Nie, proszę, jeśli znalazłem teraz łaskę w twoich oczach, przyjmij dar z mojej ręki, bo gdy zobaczyłem twoje oblicze, to jakbym widział oblicze Boga, i ty łaskawie mnie przyjąłeś. **11**. Przyjmij, proszę, mój dar, który ci przyniosłem, bo Bóg hojnie mi błogosławił, a mam dość wszystkiego. I tak nalegał na niego, że to przyjął. **12**. *Ezaw* powiedział: Ruszajmy w drogę i chodźmy, a ja pójdę przed tobą. **13**. I *Jakub* mu odpowiedział: Mój pan wie, że mam ze sobą dzieci wątłe, a owce i krowy karmią młode. Jeśli popędzi się je przez cały dzień, zginie całe stado. **14**. Niech mój pan, proszę, idzie przed swoim sługą, a ja będę szedł powoli, jak nadąży stado, które jest przede mną, i jak nadążą dzieci, aż przyjdę do mego pana do Seiru. **15**. Wtedy Ezaw powiedział: Zostawię więc przy tobie *część* ludzi, którzy są ze mną. A on odpowiedział: A na cóż to? Obym znalazł łaskę w oczach mego pana. **16**. I tego dnia Ezaw wrócił swą drogą do Seiru. **17**. A Jakub wyruszył do Sukkot i zbudował sobie dom, i zrobił szałasy dla swoich stad. Dlatego nazwał to miejsce Sukkot. **18**. I Jakub przyszedł szczęśliwie do miasta Sychem, które było w ziemi Kanaan, gdy wrócił z Paddan-Aram, i rozbił obóz przed miastem. **19**. I za sto monet kupił od synów Hemora, ojca Sychema, część pola, na którym rozbił swój namiot. **20**. Tam też postawił ołtarz i nazwał go: Mocny Bóg Izraela.

Rozdział 34

**1**. I Dina, córka Lei, którą urodziła Jakubowi, wyszła, aby zobaczyć córki tej ziemi. **2**. A gdy zobaczył ją Sychem, syn Chamora Chiwwity, książę tej ziemi, porwał ją, spał z nią i ją zhańbił. **3**. I przylgnęła jego dusza do Diny, córki Jakuba, a zakochał się w dziewczynie i czule do niej mówił. **4**. Potem Sychem powiedział do swego ojca Chamora: Weź mi tę dziewczynę za żonę. **5**. A Jakub usłyszał, że jego córka Dina została zhańbiona, a jego synowie byli przy jego stadach na polu. Jakub więc milczał aż do ich przyjścia. **6**. Wtedy Chamor, ojciec Sychema, wyszedł do Jakuba, aby z nim porozmawiać. **7**. A *gdy* synowie Jakuba przyszli z pola *i to* usłyszeli, ubolewali nad tym i bardzo się rozgniewali, że dopuścił się haniebnego czynu w Izraelu, śpiąc z córką Jakuba, czego nie wolno robić. **8**. I Chamor powiedział do nich: Mój syn Sychem przylgnął duszą do waszej córki. Dajcie mu ją, proszę, za żonę. **9**. Spowinowaćcie się z nami. Dajcie nam wasze córki i bierzcie sobie nasze córki. **10**. I będziecie z nami mieszkać, a ziemia będzie przed wami. Mieszkajcie i handlujcie w niej, i osadzajcie się w niej. **11**. I Sychem mówił też do jej ojca i braci: Niech znajdę łaskę w waszych oczach, a co mi powiecie, to dam. **12**. Zażądajcie ode mnie jak największego wiana i darów, a dam, jak mi powiecie; tylko dajcie mi tę dziewczynę za żonę. **13**. Wtedy synowie Jakuba odpowiedzieli Sychemowi i jego ojcu Chamorowi, mówiąc podstępnie, bo zhańbił ich siostrę Dinę. **14**. I powiedzieli im: Nie możemy dać naszej siostry nieobrzezanemu mężczyźnie, gdyż *byłaby to* dla nas hańba. **15**. Zgodzimy się z wami tylko w ten sposób, jeśli zechcecie być do nas podobni i każdy z waszych mężczyzn będzie obrzezany. **16**. Wtedy damy wam nasze córki, a wasze córki weźmiemy sobie. Zamieszkamy z wami i staniemy się jednym ludem. **17**. Ale jeśli nas nie usłuchacie i nie dacie się obrzezać, weźmiemy naszą córkę i odejdziemy. **18**. I słowa ich spodobały się Chamorowi i jego synowi Sychemowi. **19**. Młodzieniec nie odkładał więc tego, bo zakochał się w córce Jakuba. A był on ze wszystkich najbardziej szanowany w domu swego ojca. **20**. Gdy Chamor i jego syn Sychem przyszli do bramy swego miasta, powiedzieli do mężczyzn swego miasta: **21**. Ci mężczyźni spokojnie z nami żyją. Niech więc mieszkają w tej ziemi i handlują w niej, bo oto *nasza* ziemia jest dość przestronna dla nich. Będziemy brać sobie ich córki za żony, a nasze córki będziemy im dawać. **22**. Zgodzą się ci mężczyźni mieszkać z nami, byśmy byli jednym ludem, ale pod warunkiem, że każdy mężczyzna u nas będzie obrzezany, tak jak i oni *są* obrzezani. **23**. Czyż ich stada i dobytek oraz wszelkie ich bydło nie będą nasze? *Na to* tylko im pozwólmy, a zamieszkają z nami. **24**. I usłuchali Chamora i jego syna Sychema wszyscy wychodzący z bramy swego miasta. I został obrzezany każdy mężczyzna, który wychodził z bramy swego miasta. **25**. A trzeciego dnia, gdy *najbardziej* cierpieli, dwaj synowie Jakuba, Symeon i Lewi, bracia Diny, wzięli swoje miecze i śmiało weszli do miasta, i pomordowali wszystkich mężczyzn. **26**. Zabili ostrzem miecza także Chamora oraz jego syna Sychema i zabrali Dinę z domu Sychema, i odeszli. **27**. Synowie Jakuba wpadli do pomordowanych i złupili miasto *za to*, że zhańbili ich siostrę. **28**. Zabrali ich owce, woły i osły oraz to, co było w mieście i na polu. **29**. Cały ich majątek, wszystkie ich dzieci i żony wzięli do niewoli i zrabowali wszystko, co było w domach. **30**. Wtedy Jakub powiedział do Symeona i Lewiego: Zaniepokoiliście mnie, czyniąc mnie obrzydliwym u mieszkańców tej ziemi, u Kananejczyków i Peryzzytów. Ja mam niewielką liczbę ludzi, a oni zbiorą się przeciwko mnie i uderzą na mnie. I *tak* zginę ja i mój dom. **31**. A *oni* odpowiedzieli: Czyż miał traktować naszą siostrę jak nierządnicę?

Rozdział 35

**1**. Potem Bóg powiedział do Jakuba: Wstań, wstąp do Betel i tam zamieszkaj. Zbuduj tam ołtarz Bogu, który ci się ukazał, gdy uciekałeś przed swoim bratem Ezawem. **2**. Wtedy Jakub powiedział do swych domowników i do wszystkich, którzy z nim *byli*: Usuńcie obcych bogów, którzy są wśród was, oczyśćcie się i zmieńcie swoje szaty. **3**. Wstańmy i pójdźmy do Betel; tam zbuduję ołtarz Bogu, który mnie wysłuchał w dniu mego utrapienia i był ze mną w drodze, którą chodziłem. **4**. Oddali więc Jakubowi wszystkich obcych bogów, których mieli, i kolczyki, które *mieli* w uszach, i Jakub zakopał je pod tym dębem, który *był* niedaleko Sychem. **5**. Potem wyruszyli *w drogę*. A strach Boży padł na okoliczne miasta i nie ścigali synów Jakuba. **6**. Jakub przyszedł więc do Luz, które jest w ziemi Kanaan, czyli do Betel, on i cały lud, który z nim był. **7**. I zbudował tam ołtarz, a nazwał to miejsce El-Betel, bo tam ukazał mu się Bóg, gdy uciekał przed swoim bratem. **8**. Wtedy umarła Debora, mamka Rebeki, i została pogrzebana przy Betel pod dębem. I nazwano go Allon-Bachut. **9**. I Bóg znowu ukazał się Jakubowi, gdy ten wracał z Paddan-Aram, i błogosławił mu. **10**. I powiedział mu Bóg: Twoje imię *jest* Jakub. Nie będziesz już *jednak* zwany Jakubem, ale twoim imieniem będzie Izrael. I nadał mu imię Izrael. **11**. I Bóg mu powiedział: Ja *jestem* Bóg Wszechmogący. Bądź płodny i rozmnażaj się. Z ciebie powstanie naród i wiele narodów, a z twoich bioder wyjdą królowie. **12**. Ziemię, którą dałem Abrahamowi i Izaakowi, dam tobie i twemu potomstwu po tobie dam tę ziemię. **13**. I Bóg odszedł od niego z miejsca, na którym z nim rozmawiał. **14**. Potem Jakub postawił pomnik na *tym* miejscu, gdzie *Bóg* z nim rozmawiał, pomnik kamienny, i wylał na nim ofiarę z płynów, i polał go oliwą. **15**. I Jakub nadał temu miejscu, gdzie Bóg z nim rozmawiał, nazwę Betel. **16**. Potem wyruszyli z Betel i gdy mieli kawałek drogi do Efraty, Rachela zaczęła rodzić, a poród miała ciężki. **17**. Gdy rodziła w wielkich bólach, położna powiedziała do niej: Nie bój się, bo i tego syna będziesz miała. **18**. Kiedy uchodziła z niej dusza, bo *tam* umarła, nadała mu imię Benoni; ale jego ojciec nazwał go Beniamin. **19**. *Tak* to umarła Rachela i została pogrzebana na drodze do Efraty, czyli Betlejem. **20**. I Jakub postawił pomnik na jej grobie. To *jest* pomnik grobu Racheli aż do dziś. **21**. Potem Izrael wyruszył *stamtąd* i rozbił swój namiot za wieżą Eder. **22**. A gdy Izrael mieszkał w tej krainie, Ruben poszedł i spał z Bilhą, nałożnicą swego ojca, i Izrael usłyszał *o tym*. A synów Jakuba było dwunastu. **23**. Synowie Lei: Ruben, pierworodny Jakuba, potem Symeon, Lewi, Juda, Issachar i Zebulon. **24**. Synowie Racheli: Józef i Beniamin. **25**. A synowie Bilhy, służącej Racheli: Dan i Neftali. **26**. Synowie Zilpy, służącej Lei: Gad i Aszer. To *są* synowie Jakuba, którzy mu się urodzili w Paddan-Aram. **27**. I Jakub przyszedł do swego ojca Izaaka, do Mamre, do miasta Arba, czyli Hebronu, gdzie przebywali Abraham i Izaak. **28**. A dni Izaaka było sto osiemdziesiąt lat. **29**. I Izaak oddał ducha, i umarł, i został przyłączony do swego ludu, stary i syty dni; a pogrzebali go jego synowie, Ezaw i Jakub.

Rozdział 36

**1**. To są dzieje rodu Ezawa, czyli Edomu. **2**. Ezaw pojął swoje żony z córek Kanaanu: Adę, córkę Elona Chetyty, Oholibamę, córkę Any, córki Sibeona Chiwwity; **3**. I Basmat, córkę Izmaela, siostrę Nebajota. **4**. I Ada urodziła Ezawowi Elifaza, a Basmat urodziła Rehuela. **5**. Oholibama urodziła Jeusza, Jalama i Koracha. To *są* synowie Ezawa, którzy mu się urodzili w ziemi Kanaan. **6**. I Ezaw wziął swoje żony, synów, córki i wszystkich domowników, swoje stada, wszystkie bydła i całe swoje mienie, które zdobył w ziemi Kanaan, i odszedł od swego brata Jakuba do *innej* ziemi; **7**. Bo ich majątek był tak wielki, że nie mogli mieszkać razem, i ziemia, na której przebywali, nie mogła ich utrzymać z powodu *mnóstwa* ich stad. **8**. I Ezaw zamieszkał na górze Seir. Ezaw to Edom. **9**. A to są dzieje rodu Ezawa, ojca Edomitów, na górze Seir. **10**. I to są imiona synów Ezawa: Elifaz, syn Ady, żony Ezawa, Rehuel, syn Basmat, żony Ezawa. **11**. Synami zaś Elifaza byli: Teman, Omar, Sefo, Gatam i Kenaz. **12**. A Timna była nałożnicą Elifaza, syna Ezawa, i urodziła Elifazowi Amaleka. To *są* synowie Ady, żony Ezawa. **13**. To *są* synowie Rehuela: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza. Byli oni synami Basmat, żony Ezawa. **14**. A ci byli synami żony Ezawa Oholibamy, córki Any, córki Sibeona. Urodziła ona Ezawowi Jeusza, Jalama i Koracha. **15**. To *są* książęta spośród synów Ezawa, synowie Elifaza, pierworodnego Ezawa: książę Teman, książę Omar, książę Sefo, książę Kenaz. **16**. Książę Korach, książę Gatam, książę Amalek. Ci książęta *pochodzą* z Elifaza, w ziemi Edom, to *są* synowie Ady. **17**. To *są* synowie Rehuela, syna Ezawa: książę Nachat, książę Zerach, książę Szamma, książę Mizza. Ci książęta *pochodzą* z Rehuela, w ziemi Edom. Oni *są* synami Basmat, żony Ezawa. **18**. A to *są* synowie Oholibamy, żony Ezawa: książę Jeusz, książę Jalam, książę Korach. Ci książęta *pochodzą* z Oholibamy, córki Any, żony Ezawa. **19**. To *są* synowie Ezawa, czyli Edom, i to *są* ich książęta. **20**. A to *są* synowie Seira, Choryty, mieszkańcy tej ziemi: Lotan, Szobal, Sibeon i Ana; **21**. Diszon, Eser i Diszan. To *są* książęta Chorytów, synowie Seira w ziemi Edom. **22**. Synami Lotana byli: Chori i Hemam; a siostrą Lotana była Tamna. **23**. Synowie zaś Szobala: Alwan, Manachat, Ebal, Szefo i Onam. **24**. Synami Sibeona *są* Ajja i Ana. To ten Ana, który znalazł muły na pustyni, gdy pasł osły swego ojca Sibeona. **25**. A to *są* dzieci Any: Diszon i Oholibama, córka Any. **26**. I synowie Diszona: Chemdan, Eszban, Jitran i Keran. **27**. To są synowie Esera: Bilhan, Zaawan i Akan. **28**. I synowie Diszana: Us i Aran. **29**. To są książęta Chorytów: książę Lotan, książę Szobal, książę Sibeon, książę Ana. **30**. Książę Diszon, książę Eser, książę Diszan. *Są* to książęta Chorytów, według ich księstw, w ziemi Seir. **31**. To *są* królowie, którzy panowali w ziemi Edom, zanim panował król nad synami Izraela. **32**. W Edomie panował Bela, syn Beora, a nazwa jego miasta — Dinhaba. **33**. I Bela umarł, a w jego miejsce panował Jobab, syn Zeracha z Bosry. **34**. Jobab umarł, a w jego miejsce panował Chuszam z ziemi Temanitów. **35**. Chuszam umarł, a w jego miejsce panował Hadad, syn Bedada, który pokonał Midianitów na polu Moab, a nazwa jego miasta — Awit. **36**. Hadad umarł, a w jego miejsce panował Samla z Masreki. **37**. Samla umarł, a w jego miejsce panował Saul z Rechobot nad Rzeką. **38**. Saul umarł, a w jego miejsce panował Baalchanan, syn Akbora. **39**. Baalchanan, syn Akbora, umarł, a w jego miejsce panował Hadar, a nazwa jego miasta — Pahu, a imię jego żony *to* Mehetabel, *była to* córka Matredy, córki Mezahaba. **40**. To *są* imiona książąt Ezawa, według ich rodów i miejscowości i według ich imion: książę Timna, książę Alwa, książę Jetet. **41**. Książę Oholibama, książę Ela, książę Pinon. **42**. Książę Kenaz, książę Teman, książę Mibsar. **43**. Książę Magdiel, książę Iram. To *są* książęta Edomu według miejsca ich zamieszkania w ziemi ich posiadłości. To *jest* Ezaw, ojciec Edomitów.

Rozdział 37

**1**. Jakub mieszkał w ziemi, gdzie jego ojciec był przybyszem, w ziemi Kanaan. **2**. To są dzieje rodu Jakuba: Gdy Józef miał siedemnaście lat, pasł stada ze swoimi braćmi; młodzieniec był z synami Bilhy i z synami Zilpy, żony swego ojca. I Józef donosił ojcu o ich złej sławie. **3**. A Izrael kochał Józefa najbardziej ze wszystkich swoich synów, *bo* urodził mu się w starości. I zrobił mu szatę wielobarwną. **4**. Gdy jego bracia widzieli, że ojciec kocha go bardziej niż wszystkich jego braci, znienawidzili go i nie potrafili przyjaźnie z nim rozmawiać. **5**. Pewnego razu Józefowi przyśnił się sen, a *gdy* opowiedział go swoim braciom, tym bardziej go znienawidzili. **6**. Bo powiedział im: Posłuchajcie, proszę, snu, który mi się przyśnił. **7**. Wiązaliśmy snopy na polu, a oto mój snop podniósł się i stanął, a wasze snopy otoczyły go i pokłoniły się mojemu snopowi. **8**. I odpowiedzieli mu jego bracia: Czyżbyś miał królować nad nami? Czyż miałbyś nami rządzić? I jeszcze bardziej go znienawidzili z powodu snów i słów jego. **9**. Śnił mu się jeszcze drugi sen i opowiedział go swoim braciom: Znowu śnił mi się sen, a oto słońce, księżyc i jedenaście gwiazd pokłoniły mi się. **10**. Gdy opowiedział *to* swemu ojcu i swoim braciom, jego ojciec zgromił go i powiedział mu: Cóż to za sen, który ci się śnił? Czy ja i twoja matka przyjdziemy z twoimi braćmi, aby ci się kłaniać aż do ziemi? **11**. I jego bracia zazdrościli mu, ale jego ojciec rozważał tę sprawę. **12**. Potem jego bracia odeszli, aby paść trzody swego ojca w Sychem. **13**. I Izrael powiedział do Józefa: Czy twoi bracia nie pasą *trzody* w Sychem? Chodź, a poślę cię do nich. A on odpowiedział: Oto jestem. **14**. Wtedy powiedział mu: Idź teraz i dowiedz się, jak się mają twoi bracia i co się dzieje z trzodami, i daj mi znać. Wysłał go więc z doliny Hebronu, a on przyszedł do Sychem. **15**. I spotkał go *pewien* człowiek, gdy błąkał się po polu. I człowiek ten zapytał go: Czego szukasz? **16**. A on odpowiedział: Szukam moich braci. Powiedz mi, proszę, gdzie oni pasą trzody. **17**. Człowiek ten odpowiedział: Odeszli stąd, bo słyszałem, jak mówili: Pójdźmy do Dotan. I Józef poszedł za swoimi braćmi i znalazł ich w Dotan. **18**. Gdy ujrzeli go z daleka, zanim do nich przyszedł, naradzali się, aby go zabić. **19**. I mówili jeden do drugiego: Oto idzie mistrz od snów. **20**. Teraz więc chodźcie, zabijmy go i wrzućmy do jakiejś studni, i powiemy: Pożarł go zły zwierz. I zobaczymy, co będzie z jego snów. **21**. Ruben, gdy to usłyszał, chciał go wybawić z ich rąk i powiedział: Nie zabijajmy go. **22**. Ruben powiedział też do nich: Nie wylewajcie krwi, *ale* wrzućcie go do tej studni, która *jest* na pustyni, i nie podnoście na niego ręki. *A mówił to*, aby go wybawić z ich rąk i przywrócić go swemu ojcu. **23**. Gdy Józef przyszedł do swoich braci, obdarli go z jego szaty, z szaty wielobarwnej, którą *miał* na sobie. **24**. Następnie chwycili go i wrzucili do studni, która *była* pusta, bez wody. **25**. Potem usiedli, aby jeść chleb, a gdy podnieśli swoje oczy, zobaczyli grupę Izmaelitów idących z Gileadu. Ich wielbłądy niosły wonne korzenie, kadzidło i mirrę, a szły, aby to zanieść do Egiptu. **26**. Wtedy Juda powiedział do swoich braci: Jaki pożytek będzie z tego, że zabijemy naszego brata i zataimy jego krew? **27**. Chodźcie, sprzedajmy go Izmaelitom, a nie podnośmy na niego naszej ręki, bo to jest nasz brat i nasze ciało. I bracia go usłuchali. **28**. A gdy przechodzili Midianici, kupcy, wyciągnęli Józefa ze studni i sprzedali go Izmaelitom za dwadzieścia srebrników, a oni zaprowadzili Józefa do Egiptu. **29**. Gdy Ruben wrócił do tej studni, Józefa już w studni nie było. I rozdarł swoje szaty. **30**. Potem wrócił do swoich braci i powiedział: Nie ma chłopca, a ja dokąd pójdę? **31**. Wtedy wzięli szatę Józefa, zabili kozła i umoczyli szatę we krwi. **32**. I posłali tę wielobarwną szatę, aby ją zaniesiono do jego ojca, i powiedzieli: Znaleźliśmy to. Zobacz, czy to szata twego syna, czy nie. **33**. A *on* rozpoznał ją i powiedział: To *jest* szata mego syna, pożarł go zły zwierz. Józef na pewno został rozszarpany. **34**. Wtedy Jakub rozdarł swoje szaty, włożył wór na biodra i opłakiwał swego syna przez wiele dni. **35**. I zeszli się wszyscy jego synowie i wszystkie jego córki, aby go pocieszyć, lecz nie dał się pocieszyć, ale mówił: Naprawdę zstąpię za moim synem do grobu. I opłakiwał go jego ojciec. **36**. A Midianici sprzedali Józefa do Egiptu Potifarowi, dworzaninowi faraona, dowódcy straży.

Rozdział 38

**1**. W tym czasie Juda odszedł od swoich braci i wstąpił do *pewnego* mieszkańca Adullam, który miał na imię Chira. **2**. I Juda zobaczył tam córkę Kananejczyka, który miał na imię Szua; pojął ją i obcował z nią. **3**. A *ona* poczęła i urodziła syna, i nadał mu imię Er. **4**. I znów poczęła i urodziła syna, i nadała mu imię Onan. **5**. Potem znowu urodziła syna i nadała mu imię Szela. A *Juda* był w Kezib, gdy mu go urodziła. **6**. I Juda wziął dla swojego pierworodnego syna Era żonę imieniem Tamar. **7**. A Er, pierworodny Judy, był zły w oczach JAHWE, więc JAHWE go zabił. **8**. Wtedy Juda powiedział do Onana: Obcuj z żoną twego brata i ożeń się z nią, i wzbudź twemu bratu potomstwo. **9**. Lecz Onan wiedział, że to potomstwo nie miało być jego; gdy obcował z żoną swego brata, wyrzucał swoje *nasienie* na ziemię, aby nie wzbudzić potomstwa swemu bratu. **10**. I nie podobało się JAHWE to, co *Onan* robił, dlatego i jego JAHWE zabił. **11**. Wtedy Juda powiedział do swojej synowej Tamar: Mieszkaj w domu twego ojca jako wdowa, aż dorośnie mój syn Szela. Powiedział bowiem: Oby on też nie umarł jak jego bracia. I Tamar odeszła, i mieszkała w domu swego ojca. **12**. Po długim czasie umarła córka Szuy, żona Judy. Gdy Juda już pocieszył się, poszedł wraz ze swoim przyjacielem Chirą Adullamitą do Timny, do tych, co strzygli jego owce. **13**. I powiedziano o tym Tamarze: Oto twój teść idzie do Timny, aby strzyc swoje owce. **14**. Zdjęła więc z siebie wdowie szaty, okryła się welonem i tak zasłonięta usiadła na rozstaju drogi, która prowadziła do Timny. Widziała bowiem, że Szela dorósł, a ona nie została mu dana za żonę. **15**. A gdy Juda zobaczył ją, pomyślał, że to nierządnica, bo zakryła swoją twarz. **16**. Zszedł więc do niej z drogi i powiedział: Proszę, pozwól mi obcować z tobą. Nie wiedział bowiem, że to była jego synowa. I powiedziała: Co mi dasz, abyś mógł ze mną obcować? **17**. I odpowiedział: Poślę ci koźlątko ze stada. A ona rzekła: Dasz mi zastaw, dopóki nie przyślesz? **18**. I powiedział: Cóż mam ci dać w zastaw? A ona odpowiedziała: Twój pierścień, twój sznur i twoją laskę, którą masz w ręce. Dał jej więc i obcował z nią; a ona poczęła z niego. **19**. Potem wstała, odeszła, zdjęła z siebie welon i włożyła wdowie szaty. **20**. A Juda posłał koźlątko przez swego przyjaciela Adullamitę, aby odebrał zastaw z ręki tej kobiety, ale ten jej nie znalazł. **21**. I pytał ludzi w tym miejscu: Gdzie jest ta nierządnica, która *była* na rozstaju tej drogi? Oni odpowiedzieli: Nie było tu *żadnej* nierządnicy. **22**. Wrócił więc do Judy i powiedział: Nie znalazłem jej. I ludzie w tym miejscu powiedzieli: Nie było tu *żadnej* nierządnicy. **23**. Wtedy Juda powiedział: Niech sobie zatrzyma ten *zastaw*, abyśmy nie stali się pośmiewiskiem. Oto posyłałem to koźlątko, a ty jej nie znalazłeś. **24**. Po upływie około trzech miesięcy powiedziano Judzie: Twoja synowa Tamar stała się nierządnicą i oto jest brzemienna z nierządu. Wtedy Juda powiedział: Wyprowadźcie ją i niech będzie spalona. **25**. A gdy została wyprowadzona, posłała do swego teścia *wiadomość*: Jestem brzemienna z mężczyzny, do którego należą te rzeczy. Powiedziała przy tym: Rozpoznaj, proszę, czyj to pierścień, sznur i laska. **26**. Wtedy Juda rozpoznał *je* i powiedział: Ona jest sprawiedliwsza ode mnie, ponieważ nie dałem jej memu synowi Szeli. I więcej z nią nie obcował. **27**. Gdy nadszedł czas jej porodu, okazało się, że w jej łonie *są* bliźnięta. **28**. A gdy rodziła, *jedno dziecko* wytknęło rękę, a położna ujęła ją i zawiązała na ręce czerwoną nić, mówiąc: Ten wyszedł pierwszy. **29**. Gdy *on* cofnął swoją rękę, oto wyszedł jego brat i powiedziała: Jak się przedarłeś? Na tobie *niech będzie* rozerwanie. I nadała mu imię Peres. **30**. A potem wyszedł jego brat, na którego ręce była czerwona nić. I nadała mu imię Zerach.

Rozdział 39

**1**. A Józef został zaprowadzony do Egiptu. I Potifar, dworzanin faraona, dowódca straży, Egipcjanin, kupił go od Izmaelitów, którzy go tam zaprowadzili. **2**. JAHWE był z Józefem, tak że stał się człowiekiem, któremu się dobrze powodziło, i mieszkał w domu swego pana Egipcjanina. **3**. Jego pan widział, że JAHWE jest z nim i że JAHWE szczęści mu we wszystkim, co on czyni. **4**. I Józef znalazł łaskę w jego oczach, i służył mu. Uczynił go zarządcą swego domu i wszystko, co miał, oddał w jego ręce. **5**. A od tego czasu, gdy uczynił go zarządcą swego domu i wszystkiego, co miał, JAHWE błogosławił domowi Egipcjanina ze względu na Józefa. I błogosławieństwo JAHWE było nad wszystkim, co miał w domu i na polu. **6**. Dlatego oddał wszystko, co miał, w ręce Józefa i o niczym u siebie nie wiedział, tylko o chlebie, który spożywał. A Józef był przystojny i miły dla oka. **7**. Po tych wydarzeniach żona jego pana zwróciła swe oczy na Józefa i powiedziała: Połóż się ze mną. **8**. Ale odmówił i powiedział do żony swego pana: Mój pan nie wie tak dobrze jak ja, co *jest* w jego domu, bo wszystko, co miał, oddał w moje ręce. **9**. I nie ma w tym domu nikogo większego ode mnie, i nie zabronił mi niczego oprócz ciebie, bo ty jesteś jego żoną. Jak więc mógłbym popełnić tak wielkie zło i zgrzeszyć przeciwko Bogu? **10**. I chociaż namawiała Józefa dzień w dzień, on nie zgadzał się z nią położyć *ani* z nią być. **11**. Pewnego dnia, gdy wszedł do domu, aby wykonać swoje obowiązki, a nie było tam nikogo z domowników; **12**. Uchwyciła go za szatę i powiedziała: Połóż się ze mną. Ale on zostawił swoją szatę w jej ręku, uciekł i wyszedł na zewnątrz. **13**. A gdy ona zobaczyła, że zostawił szatę w jej ręku i uciekł na zewnątrz; **14**. Zawołała swoich domowników i powiedziała do nich: Patrzcie, *pan* sprowadził do nas Hebrajczyka, aby nas zelżył. Przyszedł *bowiem* do mnie, aby się ze mną położyć, ale krzyknęłam donośnym głosem. **15**. A gdy usłyszał, że podnoszę swój głos i wołam, zostawił szatę u mnie, uciekł i wyszedł na zewnątrz. **16**. I zatrzymała u siebie jego szatę, aż przyszedł do domu jego pan; **17**. I powiedziała do niego te słowa: Przyszedł do mnie sługa, ten Hebrajczyk, którego przyprowadziłeś do nas, aby mnie zelżyć. **18**. A gdy podniosłam swój głos i zawołałam, zostawił szatę u mnie i uciekł na zewnątrz. **19**. Gdy jego pan usłyszał słowa swojej żony, które do niego powiedziała: Tak mi uczynił twój sługa, rozgniewał się bardzo. **20**. Potem pan Józefa wziął go i oddał do więzienia, tam gdzie sadzano więźniów królewskich. I przebywał tam w więzieniu. **21**. A JAHWE był z Józefem, okazał mu miłosierdzie i dał mu łaskę w oczach przełożonego więzienia. **22**. Przełożony więzienia oddał więc pod władzę Józefa wszystkich więźniów, którzy byli w więzieniu; a wszystkim, co tam się działo, on zarządzał. **23**. A przełożony więzienia nie doglądał tego, co mu powierzył, bo JAHWE był z nim, i co on czynił, to JAHWE szczęścił.

Rozdział 40

**1**. Po tych wydarzeniach podczaszy króla Egiptu i *jego* piekarz dopuścili się wykroczenia przeciwko swojemu panu, królowi Egiptu. **2**. Faraon więc rozgniewał się na obu swoich dworzan, na przełożonego podczaszych i na przełożonego piekarzy. **3**. I oddał ich do więzienia w domu dowódcy straży, na miejsce, gdzie Józef był więźniem. **4**. A dowódca straży oddał ich *pod nadzór* Józefa, który im służył. I przebywali jakiś czas w więzieniu. **5**. Pewnej nocy obydwaj — podczaszy i piekarz króla Egiptu, którzy byli więźniami w więzieniu — mieli sen, każdy inny, według swego tłumaczenia. **6**. A Józef przyszedł do nich rano i spostrzegł, że są smutni. **7**. I zapytał dworzan faraona, którzy *byli* z nim w więzieniu, w domu jego pana: Czemu macie dziś tak smutne twarze? **8**. I odpowiedzieli mu: Śnił się nam sen, a nie ma nikogo, kto by go wytłumaczył. Józef powiedział do nich: Czy nie do Boga *należą* wytłumaczenia? Opowiedzcie mi, proszę. **9**. Wtedy przełożony podczaszych opowiedział swój sen Józefowi: Śniło mi się, że przede mną była winorośl; **10**. I na winorośli *były* trzy gałązki. A ona jakby wypuszczała pąki i wychodził jej kwiat, i jej grona wydały dojrzałe winogrona. **11**. A kubek faraona był w mojej ręce. Wziąłem więc winogrona i wyciskałem je do kubka faraona, i podawałem kubek w ręce faraona. **12**. Wtedy Józef powiedział mu: Takie *jest* wytłumaczenie tego snu: Trzy gałązki to trzy dni. **13**. Po trzech dniach faraon wywyższy twą głowę i przywróci cię na twój urząd, i będziesz podawał kubek faraona w jego rękę jak dawniej, gdy byłeś jego podczaszym. **14**. Tylko wspomnij na mnie, gdy się będziesz miał dobrze, i wyświadcz mi, proszę, tę przysługę i wspomnij o mnie faraonowi, i uwolnij mnie z tego domu; **15**. Bo siłą uprowadzono mnie z ziemi hebrajskiej, a do tego nic *złego* tu nie zrobiłem, żeby mnie wrzucono do tego więzienia. **16**. A przełożony piekarzy, widząc, że dobrze wytłumaczył *sen*, powiedział do Józefa: Ja też *miałem* sen, a oto trzy białe kosze na mojej głowie; **17**. A w najwyższym koszu były wszelkie rodzaje pieczywa dla faraona, a ptaki jadły je z kosza, *który był* na mojej głowie. **18**. Wtedy Józef odpowiedział: Takie jest wytłumaczenie *snu*: Trzy kosze to trzy dni. **19**. Po trzech dniach faraon zetnie ci głowę i powiesi cię na drzewie, a ptaki będą jadły twoje ciało. **20**. A trzeciego dnia, w dniu urodzin faraona, urządził on ucztę dla wszystkich swoich sług i w ich obecności kazał sprowadzić przełożonego podczaszych i przełożonego piekarzy. **21**. I przywrócił przełożonego podczaszych na jego urząd, aby podawał kubek do rąk faraona. **22**. A przełożonego piekarzy powiesił, jak im Józef wytłumaczył. **23**. Jednak przełożony podczaszych nie pamiętał o Józefie, ale zapomniał o nim.

Rozdział 41

**1**. Po upływie dwóch lat śniło się faraonowi, że stał nad rzeką. **2**. A oto z rzeki wychodziło siedem pięknych i tłustych krów, które się pasły na łące. **3**. Oto też za nimi wychodziło z rzeki siedem innych krów, brzydkich i chudych, które stanęły obok *pierwszych* krów nad brzegiem rzeki. **4**. I te brzydkie i chude krowy pożarły siedem pięknych i tłustych krów. Wtedy faraon się obudził. **5**. A gdy usnął, śnił po raz drugi. A oto siedem pełnych i cudnych kłosów wyrastało z jednego źdźbła. **6**. Oto też siedem kłosów cienkich i wysuszonych od wiatru wschodniego wyrastało za nimi. **7**. I te cienkie kłosy pożarły siedem pięknych i pełnych kłosów. Wtedy faraon się obudził, a *był* to sen. **8**. A gdy nastał ranek, był zaniepokojony w duchu i kazał wezwać wszystkich wróżbitów i mędrców Egiptu. I opowiedział im faraon swoje sny, ale nie było nikogo, kto by potrafił je faraonowi wytłumaczyć. **9**. Wtedy przełożony podczaszych powiedział do faraona: Przypominam *sobie* dziś moje grzechy. **10**. Faraon rozgniewał się na swoje sługi i oddał mnie pod straż w domu dowódcy straży, mnie i przełożonego piekarzy. **11**. Tam jednej nocy śnił się nam sen, mnie i jemu; każdemu śnił się sen według jego wytłumaczenia. **12**. A był tam z nami młodzieniec, Hebrajczyk, sługa dowódcy straży, któremu opowiedzieliśmy nasze sny, a on wytłumaczył je nam, każdemu według jego snu. **13**. I stało się tak, jak nam wytłumaczył: Mnie *faraon* przywrócił na moje miejsce, a tamtego powiesił. **14**. Faraon kazał więc wezwać Józefa i prędko go wyprowadzono z więzienia. Ostrzygł się, zmienił szaty i przyszedł do faraona. **15**. I faraon powiedział do Józefa: Śnił mi się sen, a nie ma nikogo, kto potrafi mi go wytłumaczyć. Ale słyszałem, jak mówiono o tobie, że gdy usłyszysz sen, umiesz go wytłumaczyć. **16**. Józef odpowiedział faraonowi: To nie ja, ale Bóg da faraonowi szczęśliwą odpowiedź. **17**. Faraon powiedział więc do Józefa: Oto w moim śnie stałem na brzegu rzeki. **18**. A z rzeki wychodziło siedem tłustych i pięknych krów i pasły się na łące. **19**. Za nimi zaś wychodziło siedem innych krów, nędznych, szpetnych i chudych; w całej ziemi Egiptu nie widziałem tak brzydkich. **20**. I chude i szpetne krowy pożarły siedem pierwszych tłustych krów. **21**. A choć je zjadły, nie było widać, że zjadły, *ale* były szpetne jak i przedtem. I obudziłem się. **22**. Potem widziałem we śnie, jak oto siedem kłosów, pełnych i dorodnych, wyrastało z jednego źdźbła. **23**. A za nimi wyrastało siedem kłosów suchych, cienkich i wyschniętych od wschodniego wiatru. **24**. I te cienkie kłosy pożarły tych siedem dorodnych kłosów. I opowiedziałem *to* wróżbitom, ale nie było nikogo, kto by potrafił mi to wytłumaczyć. **25**. Wtedy Józef powiedział do faraona: Sen faraona jest jeden — Bóg oznajmił faraonowi, co uczyni. **26**. Siedem pięknych krów to siedem lat, a siedem dorodnych kłosów to *też* siedem lat. Jest to jeden sen. **27**. Siedem zaś chudych i szpetnych krów, które wychodziły za nimi, to siedem lat; a siedem pustych kłosów i wyschniętych od wschodniego wiatru to będzie siedem lat głodu. **28**. *A* oto, co powiedziałem faraonowi: Bóg ukazał faraonowi, co uczyni. **29**. Nadchodzi siedem lat wielkiej obfitości w całej ziemi Egiptu. **30**. A po nich nastąpi siedem lat głodu i cała obfitość ziemi Egiptu pójdzie w zapomnienie, i głód wytrawi ziemię; **31**. Tak że obfitość ziemi nie będzie znana z powodu przyszłego głodu, bo będzie bardzo ciężki. **32**. A skoro sen śnił się faraonowi dwukrotnie, *oznacza* to, że ta rzecz jest postanowiona przez Boga i Bóg śpieszy ją wykonać. **33**. Teraz więc niech faraon znajdzie roztropnego i mądrego człowieka i postawi go nad ziemią Egiptu. **34**. Niech faraon tak postąpi i ustanowi urzędników nad ziemią, i zbierze piątą część *plonów* ziemi Egiptu przez *te* siedem lat obfitości. **35**. Niech zbierają wszelką żywność w tych nadchodzących dobrych latach i zgromadzą zboża do dyspozycji faraona, i niech przechowują żywność w miastach. **36**. Żywność ta będzie zapasem dla ziemi na te siedem lat głodu, które będą w ziemi Egiptu, aby ziemia nie niszczała od głodu. **37**. I podobało się to faraonowi i wszystkim jego sługom. **38**. Faraon zapytał więc swoje sługi: Czy znajdziemy człowieka mu podobnego, w którym jest Duch Boży? **39**. Potem faraon powiedział do Józefa: Skoro Bóg oznajmił ci to wszystko, nie ma żadnego tak rozumnego i mądrego jak ty. **40**. Ty będziesz nad moim domem, a cały mój lud będzie postępować według rozkazu twoich ust. Tylko tronem będę większy od ciebie. **41**. Faraon powiedział jeszcze do Józefa: Oto ustanowiłem cię nad całą ziemią Egiptu. **42**. Zdjął więc faraon pierścień z ręki i włożył go na rękę Józefa, oblekł go też w szatę bisiorową, a na szyję włożył mu złoty łańcuch. **43**. I kazał go wozić na swoim drugim rydwanie, i wołano przed nim: Na kolana! I ustanowił go *rządcą* całej ziemi Egiptu. **44**. Potem faraon powiedział do Józefa: Ja jestem faraonem, a bez twego pozwolenia nikt na całej ziemi Egiptu nie podniesie ani ręki, ani nogi. **45**. I faraon nadał Józefowi imię Safnat Paneach, i dał mu za żonę Asenat, córkę Poti-Fery, kapłana z On. I Józef wyjechał na *całą* ziemię Egiptu. **46**. Józef miał trzydzieści lat, gdy stanął przed faraonem, królem Egiptu. Potem Józef odszedł od faraona i objechał całą ziemię Egiptu. **47**. A przez tych siedem urodzajnych lat ziemia rodziła obficie. **48**. I *Józef* zgromadził całą żywność tych siedmiu lat, która była w ziemi Egiptu, i składał żywność w miastach. Składał w miastach urodzajne plony z otaczających je pól. **49**. Józef więc nagromadził zboża tak wiele jak piasku morskiego, aż przestano je liczyć, bo *było* go bez liku. **50**. A zanim nastały lata głodu, Józefowi urodzili się dwaj synowie, których mu urodziła Asenat, córka Poti-Fery, kapłana z On. **51**. Józef nadał pierworodnemu imię Manasses, gdyż *mówił*: Bóg dał mi zapomnieć o całej mojej udręce i o całym domu mego ojca. **52**. A drugiemu nadał imię Efraim, *gdyż* mówił: Bóg rozmnożył mnie w ziemi mego utrapienia. **53**. I skończyło się siedem lat obfitości, która była w ziemi Egiptu. **54**. I nadeszło siedem lat głodu, tak jak Józef przepowiedział. I głód był we wszystkich krainach, ale w całej ziemi Egiptu był chleb. **55**. Gdy *jednak* na całej ziemi Egiptu był głód, lud wołał do faraona o chleb. I faraon powiedział wszystkim Egipcjanom: Idźcie do Józefa, a co wam powie, zróbcie. **56**. I na całej ziemi był głód. Józef otworzył więc wszystkie spichlerze, w których *było zboże*, i sprzedawał Egipcjanom, bo głód wzmógł się w ziemi Egiptu. **57**. I ze wszystkich krajów przyjeżdżano do Egiptu, by kupować *żywność* od Józefa, bo wzmógł się głód na całej ziemi.

Rozdział 42

**1**. Gdy Jakub dowiedział się, że w Egipcie jest zboże, powiedział do swoich synów: Czemu się patrzycie jeden na drugiego? **2**. I mówił *im*: Oto słyszałem, że w Egipcie jest zboże. Jedźcie tam i kupcie *je* nam stamtąd, abyśmy żyli, a nie pomarli. **3**. Dziesięciu braci Józefa wyruszyło więc do Egiptu, aby kupić zboże. **4**. Ale Jakub nie posłał Beniamina, brata Józefa, z jego braćmi, bo powiedział: By nie spotkało go jakieś nieszczęście. **5**. Synowie Izraela przybyli więc wraz z innymi, aby kupić *zboże*, gdyż był głód w ziemi Kanaan. **6**. A Józef był rządcą tej ziemi i to on sprzedawał *zboża* całej ludności tej ziemi. A gdy przyszli bracia Józefa, pokłonili mu się twarzą do ziemi. **7**. Gdy Józef ujrzał swych braci, poznał ich, lecz udawał przed nimi obcego i rozmawiał z nimi surowo. Zapytał ich: Skąd przyszliście? Odpowiedzieli: Z ziemi Kanaan, aby nakupić żywności. **8**. Józef rozpoznał swoich braci, ale oni go nie poznali. **9**. I Józef przypomniał sobie sny, które mu się śniły o nich, i powiedział im: Jesteście szpiegami i przyszliście, aby wypatrzyć nieobronne miejsca tej ziemi. **10**. A *oni* mu odpowiedzieli: Nie, mój panie. Twoi słudzy przyszli, aby nakupić żywności. **11**. Wszyscy jesteśmy synami jednego człowieka. *Jesteśmy* uczciwi. Twoi słudzy nie są szpiegami. **12**. A *on* powiedział do nich: Nie, ale przyszliście wypatrzyć nieobronne miejsca tej ziemi. **13**. Powiedzieli: *Było* nas, twoich sług, dwunastu braci, synów jednego człowieka w ziemi Kanaan. Najmłodszy *jest* z naszym ojcem *w domu*, a jednego już nie ma. **14**. Józef rzekł im: *Jest* tak, jak wam powiedziałem — jesteście szpiegami. **15**. Zostaniecie co do tego wybadani: Na życie faraona, nie wyjdziecie stąd, dopóki nie przyjdzie tu wasz młodszy brat. **16**. Wyślijcie jednego z was, aby przyprowadził waszego brata, a wy zostaniecie w więzieniu, aż wasze słowa się potwierdzą, czy mówicie prawdę. A jeśli nie, na życie faraona, jesteście szpiegami. **17**. I oddał ich pod straż na trzy dni. **18**. A trzeciego dnia Józef powiedział do nich: Zróbcie tak, a będziecie żyć, *bo* ja się boję Boga. **19**. Jeśli jesteście uczciwi, niech jeden z waszych braci pozostanie związany tu w więzieniu; a wy jedźcie i odnieście zboże, aby się pozbyć głodu z waszych domów. **20**. I przyprowadźcie do mnie waszego najmłodszego brata, a wasze słowa sprawdzą się i nie umrzecie. I tak zrobili. **21**. Mówili jeden do drugiego: Naprawdę zgrzeszyliśmy przeciwko naszemu bratu, bo widząc strapienie jego duszy, gdy nas błagał, nie wysłuchaliśmy go. Dlatego przyszło na nas to utrapienie. **22**. Wtedy Ruben odpowiedział im: Czyż nie mówiłem wam: Nie grzeszcie przeciw chłopcu? A nie usłuchaliście. Oto teraz żąda się odpowiedzialności za jego krew. **23**. Lecz oni nie wiedzieli, że Józef rozumie, bo rozmawiał z nimi przez tłumacza. **24**. Wtedy odwrócił się od nich i zapłakał. Potem obrócił się do nich i rozmawiał z nimi. Wziął spośród nich Symeona i związał go na ich oczach. **25**. Potem Józef rozkazał, aby napełniono ich wory zbożem i każdemu z nich wrzucono do jego wora pieniądze, i *żeby* dano im żywność na drogę. I tak zrobiono. **26**. Wtedy oni włożyli zboża na swoje osły i odjechali stamtąd. **27**. I gdy *jeden z nich* rozwiązał swój wór, aby w gospodzie dać karmę swemu osłu, zobaczył swoje pieniądze; były bowiem na wierzchu jego wora. **28**. I powiedział do swoich braci: Zwrócono mi pieniądze, oto są w moim worze. Wtedy zamarło im serce i przerazili się, mówiąc jeden do drugiego: Cóż to nam Bóg uczynił? **29**. Potem przyszli do swego ojca Jakuba, do ziemi Kanaan, i opowiedzieli mu wszystko, co im się przydarzyło: **30**. Ten człowiek, pan tej ziemi, rozmawiał z nami surowo i wziął nas za szpiegów ziemi; **31**. Powiedzieliśmy mu: Jesteśmy uczciwi, nie jesteśmy szpiegami; **32**. Było nas dwunastu braci, synów naszego ojca; jednego już nie ma, a najmłodszy *jest* teraz z naszym ojcem w ziemi Kanaan. **33**. I ten człowiek, pan tej ziemi, powiedział do nas: Po tym poznam, że jesteście uczciwi; zostawcie jednego z waszych braci u mnie, weźcie zboże, aby pozbyć się głodu z waszych domów, i idźcie; **34**. Potem przyprowadźcie waszego najmłodszego brata do mnie, abym poznał, że nie jesteście szpiegami, ale *ludźmi* uczciwymi. Wtedy oddam wam waszego brata, a w tej ziemi będziecie mogli handlować. **35**. A gdy opróżniali swoje wory, każdy *znalazł* w swoim worze węzeł pieniędzy. Gdy wraz ze swoim ojcem zobaczyli węzły z pieniędzmi, przerazili się. **36**. Wtedy ich ojciec Jakub powiedział im: Osierociliście mnie. Nie ma Józefa i Symeona, a weźmiecie Beniamina; całe *zło* się na mnie zwaliło. **37**. Ruben powiedział do swego ojca: Zabij moich dwóch synów, jeśli go z powrotem nie przyprowadzę. Oddaj go pod moją opiekę, a ja ci go zwrócę. **38**. Ale on powiedział: Mój syn nie pójdzie z wami, gdyż jego brat umarł i tylko on jeden został. Jeśli przydarzy mu się nieszczęście na drodze, którą pójdziecie, w żalu doprowadzicie mnie, osiwiałego, do grobu.

Rozdział 43

**1**. A ciężki głód *panował* w tej ziemi. **2**. I gdy zużyli zboże, które przynieśli z Egiptu, ich ojciec powiedział do nich: Idźcie znowu *i* kupcie nam trochę żywności. **3**. Juda powiedział do niego: Ten człowiek uroczyście nam oświadczył: Nie zobaczycie mojej twarzy, jeśli nie będzie z wami waszego brata. **4**. Jeśli *więc* poślesz naszego brata z nami, pojedziemy i nakupimy ci żywności; **5**. Ale jeśli nie poślesz, nie pojedziemy, bo ten człowiek mówił do nas: Nie zobaczycie mojej twarzy, jeśli nie będzie z wami waszego brata. **6**. Izrael zapytał: Dlaczego sprawiliście mi ból, mówiąc temu człowiekowi, że macie jeszcze brata? **7**. Odpowiedzieli: Ten człowiek dokładnie się wypytał o nas i naszą rodzinę: Żyje jeszcze wasz ojciec? Macie *jeszcze jakiegoś* brata? I odpowiedzieliśmy mu na jego pytania. Skąd mogliśmy wiedzieć, że powie: Przyprowadźcie mi tu waszego brata? **8**. I Juda powiedział do swego ojca Izraela: Poślij chłopca ze mną. Powstaniemy i pojedziemy, abyśmy żyli, a nie pomarli *z głodu*, tak my, jak i ty, i nasze dzieci. **9**. Ja biorę odpowiedzialność za niego, ode mnie się go domagaj. Jeśli nie przyprowadzę go do ciebie i nie stawię go przed tobą, na zawsze będę ponosił *za to* winę. **10**. Gdybyśmy bowiem nie zwlekali, wrócilibyśmy już dwa razy. **11**. Wtedy Izrael, ich ojciec, powiedział do nich: Jeśli tak *musi być*, zróbcie w ten sposób: weźcie z najlepszych owoców ziemi w wasze naczynia i zanieście je temu człowiekowi w darze — trochę balsamu, trochę miodu, wonności, mirry, orzechów i migdałów. **12**. Weźcie też ze sobą podwójną sumę pieniędzy, a pieniądze wrzucone na wierzch waszych worów zabierzcie ze sobą, bo może to była pomyłka. **13**. Weźcie także waszego brata, wstańcie i jedźcie znowu do tego człowieka; **14**. A niech Bóg Wszechmogący da wam miłosierdzie przed tym człowiekiem, aby wam wypuścił waszego drugiego brata i Beniamina. A jeśli mam stracić swoje dzieci, to je stracę. **15**. Mężczyźni wzięli więc ten dar, zabrali ze sobą podwójną sumę pieniędzy oraz Beniamina, wstali i pojechali do Egiptu, i stanęli przed Józefem. **16**. A gdy Józef zobaczył z nimi Beniamina, powiedział do zarządcy jego domu: Wprowadź tych ludzi do domu, zabij *bydlę* i przyrządź, bo ci ludzie w południe będą jedli ze mną. **17**. Człowiek ten zrobił, jak mu Józef rozkazał, i wprowadził tych ludzi do domu Józefa. **18**. Gdy zostali wprowadzeni do domu Józefa, bali się i mówili: Wprowadzono nas tu z powodu tych pieniędzy, które za pierwszym razem włożono do naszych worów, aby rzucić na nas *oszczerstwo*, napaść na nas i wziąć w niewolę nas i nasze osły. **19**. Podeszli do zarządcy domu Józefa i rozmawiali z nim w drzwiach domu. **20**. I powiedzieli: *Pozwól*, panie. Przyjechaliśmy za pierwszym razem kupić żywności. **21**. A gdy przyjechaliśmy do gospody i rozwiązaliśmy nasze wory, pieniądze każdego *były* na wierzchu jego wora, nasze pieniądze w pełnej wadze. Przywieźliśmy je więc ze sobą. **22**. Przywieźliśmy też inne pieniądze ze sobą, aby nakupić żywności. Nie wiemy, kto włożył nasze pieniądze do naszych worów. **23**. A *on* powiedział: Pokój wam, nie bójcie się. Bóg wasz, Bóg waszego ojca, dał wam skarb do waszych worów. Wasze pieniądze doszły do mnie. I wyprowadził do nich Symeona. **24**. Człowiek ten wprowadził tych ludzi do domu Józefa, dał im wody, aby umyli sobie nogi; dał też karmę ich osłom. **25**. Potem przygotowali dar, zanim Józef przyszedł w południe. Słyszeli bowiem, że tam mieli jeść chleb. **26**. A gdy Józef wszedł do domu, przynieśli mu dar, który *mieli* ze sobą w tym domu, i pokłonili mu się aż do ziemi. **27**. I dowiadywał się, jak się im powodzi, i zapytał: Czy wasz ojciec jest zdrowy, ten starzec, o którym mi opowiadaliście? Czy jeszcze żyje? **28**. A oni odpowiedzieli: Twój sługa, nasz ojciec, jest zdrowy, jeszcze żyje. I uklękli, i pokłonili mu się. **29**. Wtedy podniósł swe oczy i zobaczył swego brata Beniamina, syna swej matki, i zapytał: Czy to *jest* wasz najmłodszy brat, o którym mi opowiadaliście? I powiedział mu: Niech Bóg będzie ci miłosierny, miły synu. **30**. I nagle Józef *wyszedł*, bo wzruszył się do głębi swym bratem, i szukał *miejsca*, gdzie mógłby zapłakać. Wszedł więc do komnaty i tam płakał. **31**. Potem umył swoją twarz, wyszedł i gdy się opanował, powiedział: Kładźcie chleb. **32**. Położono jemu osobno, im osobno i osobno Egipcjanom, którzy z nim jedli. Egipcjanie bowiem nie mogą jeść chleba z Hebrajczykami, gdyż to budzi odrazę u Egipcjan. **33**. I usiedli przed nim, pierworodny według swego pierworództwa, a młodszy według swej młodości. I dziwili się ci mężczyźni, *patrząc* jeden na drugiego. **34**. Potem brał potrawy sprzed siebie i kazał im zanieść. A porcja Beniamina była pięciokrotnie większa od porcji ich wszystkich. Pili i podpili sobie z nim.

Rozdział 44

**1**. Wtedy *Józef* rozkazał zarządcy swego domu: Napełnij wory tych ludzi zbożem, ile tylko mogą unieść, a pieniądze każdego włóż na wierzch jego wora. **2**. Mój kielich też, kielich srebrny, włóż na wierzch wora najmłodszego razem z pieniędzmi za zboże. I zrobił według słów Józefa, jak mu rozkazał. **3**. O świcie wyprawiono tych ludzi razem z ich osłami. **4**. Gdy wyszli z miasta i byli niedaleko, Józef powiedział do zarządcy swego domu: Wstań, goń tych ludzi, a gdy ich dogonisz, powiedz do nich: Czemu oddaliście złem za dobro? **5**. Czy to nie jest *kielich*, z którego pija mój pan i z którego wróży? Źle postąpiliście, dopuszczając się tego. **6**. *Ten* dogonił ich więc i powiedział do nich te słowa. **7**. Ale *oni* mu odpowiedzieli: Dlaczego mój pan mówi takie słowa? Nie daj Boże, aby twoi słudzy mieli tak postąpić. **8**. Przecież pieniądze, które znaleźliśmy na wierzchu naszych worów, przynieśliśmy do ciebie z powrotem z ziemi Kanaan. Jakże mielibyśmy kraść z domu twego pana srebro lub złoto? **9**. U którego z twoich sług to się znajdzie, niech umrze, a my będziemy niewolnikami mego pana. **10**. *On* powiedział: Niech będzie tak, jak mówicie. Przy którym znajdzie się kielich, ten będzie niewolnikiem, a wy będziecie niewinni. **11**. Wtedy każdy szybko zdjął swój wór na ziemię i rozwiązał go. **12**. I szukał, zaczynając od starszego, a kończąc na najmłodszym. I znalazł kielich w worze Beniamina. **13**. Wtedy rozdarli swoje szaty, każdy załadował swego osła i wrócili do miasta. **14**. Przyszedł więc Juda i jego bracia do domu Józefa, który tam jeszcze był. I upadli przed nim na ziemię. **15**. I Józef zapytał ich: Co zrobiliście? Czy nie wiedzieliście, że *taki* człowiek jak ja potrafi wróżyć? **16**. Wtedy Juda odpowiedział: Cóż możemy odpowiedzieć memu panu? Co możemy mówić i jak mamy się usprawiedliwić? Bóg znalazł nieprawość u twoich sług. Oto jesteśmy niewolnikami mego pana, zarówno my, jak i ten, u którego znalazł się kielich. **17**. A on odpowiedział: Nie daj Boże, abym miał tak uczynić. Człowiek, w którego ręku znaleziono kielich, będzie moim niewolnikiem. Wy zaś jedźcie w pokoju do waszego ojca. **18**. Wtedy Juda podszedł do niego i powiedział: Mój panie! *Pozwól* twemu słudze mówić słowo do uszu mego pana, a niech nie zapala się twój gniew na twego sługę, gdyż ty jesteś jak sam faraon. **19**. Mój pan pytał swoich sług: Czy macie ojca albo brata? **20**. Wtedy odpowiedzieliśmy memu panu: Mamy ojca, starca, i chłopca małego *spłodzonego* w jego starości. Jego brat umarł i tylko on został *po* swej matce, i jego ojciec go kocha. **21**. Potem mówiłeś *do nas*, swoich sług: Przyprowadźcie go do mnie, abym mógł go zobaczyć własnymi oczyma. **22**. I mówiliśmy do mego pana: Chłopiec nie będzie mógł opuścić swego ojca, bo gdyby opuścił swego ojca, ten by umarł. **23**. Wtedy powiedziałeś do swoich sług: Jeśli nie przyjdzie z wami wasz najmłodszy brat, więcej nie zobaczycie mojej twarzy. **24**. Gdy więc przyszliśmy do twego sługi, mego ojca, powtórzyliśmy mu te słowa mego pana. **25**. Wtedy nasz ojciec powiedział: Jedźcie znowu i kupcie nam trochę żywności. **26**. I powiedzieliśmy: Nie możemy *tam* iść. Lecz jeśli *będzie* z nami nasz najmłodszy brat, wtedy pojedziemy. Bo nie będziemy mogli zobaczyć twarzy tego człowieka, jeśli nie będzie z nami naszego najmłodszego brata. **27**. I twój sługa, mój ojciec, powiedział do nas: Wy wiecie, że moja żona urodziła mi dwóch *synów*. **28**. Jeden wyszedł ode mnie i powiedziałem: Na pewno został rozszarpany *przez zwierzę* i nie widziałem go do dziś. **29**. A jeśli zabierzecie mi też tego i spotka go nieszczęście, wtedy w żalu doprowadzicie mnie, osiwiałego, do grobu. **30**. Dlatego jeśli przyjdę do twego sługi, mojego ojca, a nie będzie z nami chłopca, z którym jest bardzo związany; **31**. Stanie się tak, że jak tylko zobaczy, że chłopca nie ma, umrze. A twoi słudzy doprowadzą twego sługę, naszego ojca, osiwiałego, z żalu do grobu. **32**. Bo twój sługa wziął na siebie odpowiedzialność przed ojcem i mówił: Jeśli go nie przyprowadzę, będę po wszystkie dni winien grzechu przeciw mojemu ojcu. **33**. Teraz więc, proszę, niech twój sługa zostanie niewolnikiem mego pana zamiast tego chłopca, a niech chłopak idzie ze swymi braćmi. **34**. Bo jak ja mam wrócić do mego ojca, gdy nie będzie ze mną tego chłopca? Nie chciałbym patrzeć na rozpacz, która by dotknęła mego ojca.

Rozdział 45

**1**. Wtedy Józef nie mógł się dalej powstrzymać przed wszystkimi, którzy stali przed nim, i zawołał: Wyprowadźcie wszystkich ode mnie. I nikt przy nim nie został, gdy Józef dał się poznać swoim braciom. **2**. I wybuchnął tak głośnym płaczem, że słyszeli to Egipcjanie, słyszał też dom faraona. **3**. I Józef powiedział do swoich braci: Ja *jestem* Józef. Czy mój ojciec jeszcze żyje? A *jego* bracia nie mogli mu odpowiedzieć, bo zatrwożyli się wobec niego. **4**. Wtedy Józef powiedział do swoich braci: Zbliżcie się, proszę, do mnie. A gdy zbliżyli się, powiedział: Ja *jestem* Józef, wasz brat, którego sprzedaliście do Egiptu. **5**. Jednak teraz nie smućcie się ani się nie bójcie, że sprzedaliście mnie tutaj. Bóg bowiem posłał mnie przed wami dla zachowania waszego życia. **6**. Bo już dwa lata *trwa* głód na ziemi, a jeszcze pięć lat *zostaje*, w których nie będzie ani orki, ani żniwa. **7**. Bóg posłał mnie więc przed wami, aby zachować wam potomność na ziemi i żeby ocalić wam życie dzięki wielkiemu wybawieniu. **8**. Tak więc nie wy mnie tu posłaliście, ale Bóg, który mnie ustanowił ojcem dla faraona i panem całego jego domu oraz władcą nad całą ziemią Egiptu. **9**. Idźcie więc szybko do mego ojca i powiedzcie do niego: Tak mówi twój syn Józef: Bóg uczynił mnie panem całego Egiptu, przyjedź do mnie, nie zwlekaj. **10**. Będziesz mieszkał w ziemi Goszen i będziesz blisko mnie, ty, twoi synowie i synowie twoich synów, twoje owce i woły, i wszystko, co masz. **11**. Będę cię tam żywił, bo *będzie* jeszcze pięć lat głodu, byś nie zginął z niedostatku ty, twój dom i wszystko, co masz. **12**. A oto wasze oczy i oczy mego brata Beniamina widzą, że moje usta do was mówią. **13**. Opowiedzcie też memu ojcu o całej mojej chwale w Egipcie i o wszystkim, co widzieliście; spieszcie się więc i przyprowadźcie tu mego ojca. **14**. Potem rzucił się na szyję swemu bratu Beniaminowi i zapłakał. Beniamin też płakał na jego szyi. **15**. I pocałował wszystkich swoich braci, i płakał nad nimi. Potem jego bracia rozmawiali z nim. **16**. I rozgłoszono tę wieść w domu faraona: Przyjechali bracia Józefa. I podobało się to faraonowi i jego sługom. **17**. Wtedy faraon powiedział do Józefa: Powiedz swoim braciom: Zróbcie tak: Załadujcie swoje zwierzęta i idźcie, wróćcie do ziemi Kanaan. **18**. Zabierzcie waszego ojca i waszych domowników i przyjedźcie do mnie. A dam wam dobre miejsce w ziemi Egiptu i będziecie się żywić tym, co najlepsze z tej ziemi. **19**. I rozkaż im: Tak zróbcie: Weźcie sobie z ziemi Egiptu wozy dla waszych dzieci i dla waszych żon, weźcie też waszego ojca i przyjedźcie tutaj. **20**. Nie żałujcie waszych sprzętów, gdyż dobro całej ziemi Egiptu będzie wasze. **21**. Tak zrobili więc synowie Izraela. Józef dał im wozy zgodnie z rozkazem faraona, dał im też żywności na drogę. **22**. Dał każdemu z nich szaty na zmianę, a Beniaminowi dał trzysta srebrników i pięć szat na zmianę. **23**. Posłał też swemu ojcu takie rzeczy: dziesięć osłów niosących najlepsze płody Egiptu i dziesięć oślic niosących zboże, chleb i żywność na drogę dla jego ojca. **24**. Wyprawił więc swoich braci i gdy odjeżdżali, powiedział do nich: Nie kłóćcie się po drodze. **25**. Wyjechali z Egiptu i przyjechali do ziemi Kanaan, do swego ojca Jakuba. **26**. I oznajmili mu: Józef jeszcze żyje i jest władcą nad całą ziemią Egiptu. I zasłabło jego serce, bo im nie wierzył. **27**. Lecz *oni* powtórzyli mu wszystkie słowa Józefa, które im powiedział. A kiedy zobaczył wozy, które Józef posłał, aby go *na nich* przywieziono, ożył duch ich ojca Jakuba. **28**. I Izrael powiedział: To mi wystarczy. Mój syn Józef jeszcze żyje. Pójdę i zobaczę go, zanim umrę.

Rozdział 46

**1**. Tak więc Izrael wyruszył *w drogę* ze wszystkim, co miał; a gdy przybył do Beer-Szeby, złożył ofiary Bogu swego ojca Izaaka. **2**. Wtedy Bóg powiedział do Izraela w nocnym widzeniu: Jakubie, Jakubie! A on odpowiedział: Oto jestem. **3**. I powiedział: Ja *jestem* Bogiem, Bogiem twego ojca. Nie bój się zejść do Egiptu, bo tam cię rozmnożę w wielki naród. **4**. Pójdę z tobą do Egiptu i wyprowadzę cię stamtąd *z powrotem*, a Józef położy swoją rękę na twoje oczy. **5**. I Jakub wyruszył z Beer-Szeby. I synowie Izraela wzięli swego ojca Jakuba, swoje dzieci i swe żony na wozy, które faraon posłał, aby go przywieziono. **6**. Zebrali też swe stada i swój dobytek, który zdobyli w ziemi Kanaan, i przyjechali do Egiptu, Jakub i całe jego potomstwo razem z nim; **7**. Swych synów i synów swoich synów, swoje córki i córki swoich synów oraz całe swoje potomstwo prowadził ze sobą do Egiptu. **8**. A to *są* imiona synów Izraela, którzy weszli do Egiptu — Jakub i jego synowie: pierworodny Jakuba, Ruben. **9**. Synowie Rubena: Henoch, Pallu, Chesron i Karmi. **10**. Synowie Symeona: Jemuel, Jamin, Ohad, Jakin, Sochar i Szaul, syn *kobiety* Kananejki. **11**. Synowie Lewiego: Gerszon, Kehat i Merari. **12**. Synowie Judy: Er, Onan, Szela, Peres i Zerach. Lecz Er i Onan umarli w ziemi Kanaan. A synami Peresa byli: Chesron i Chamul. **13**. Synowie Issachara: Tola, Puwwa, Job i Szimron. **14**. Synowie Zebulona: Sered, Elon i Jachleel. **15**. A to są synowie Lei, których — jak i córkę Dinę, urodziła Jakubowi w Paddan-Aram. Wszystkich dusz jego synów i córek było trzydzieści trzy. **16**. Synowie Gada: Sifion, Chaggi, Szuni, Esbon, Eri, Arodi i Areli. **17**. Synowie Aszera: Jimna, Jiszwa, Jiszwi, Beria i siostra ich Serach. A synowie Berii: Cheber i Malkiel. **18**. To *są* synowie Zilpy, którą Laban dał swej córce Lei, których ona urodziła Jakubowi — szesnaście dusz. **19**. Synowie Racheli, żony Jakuba: Józef i Beniamin. **20**. Józefowi zaś urodzili się w ziemi Egiptu Manasses i Efraim, których urodziła Asenat, córka Poti-Fery, kapłana z On. **21**. Synowie Beniamina: Bela, Beker, Aszbel, Gera, Naaman, Echi, Rosz, Muppim, Chuppim i Ard. **22**. To *są* synowie Racheli, którzy się urodzili Jakubowi. Wszystkich dusz — czternaście. **23**. Synowie Dana: Chuszim. **24**. Synowie Neftalego: Jachseel, Guni, Jeser i Szillem. **25**. To *są* synowie Bilhy, którą Laban dał swej córce Racheli, i których urodziła Jakubowi. Wszystkich dusz — siedem. **26**. Wszystkich, którzy przyszli z Jakubem do Egiptu, pochodzących z jego lędźwi, oprócz żon synów Jakuba, wszystkich dusz było sześćdziesiąt sześć. **27**. A synów Józefa, którzy mu się urodzili w Egipcie, były dwie dusze. *I tak* wszystkich dusz z domu Jakuba, które weszły do Egiptu, *było* siedemdziesiąt. **28**. I *Jakub* posłał przed sobą Judę do Józefa, aby go uprzedził, zanim przybędzie do Goszen. I przybyli do ziemi Goszen. **29**. I Józef zaprzągł swój wóz, i wyjechał naprzeciw swemu ojcu Izraelowi do Goszen. A gdy go zobaczył, rzucił mu się na szyję i długo płakał na jego szyi. **30**. Wtedy Izrael powiedział do Józefa: Mogę już umrzeć, skoro ujrzałem twoją twarz, że jeszcze żyjesz. **31**. Józef powiedział do swoich braci i do domu swego ojca: Pójdę zawiadomić faraona i powiem mu: Moi bracia i dom mego ojca, którzy byli w ziemi Kanaan, przyjechali do mnie; **32**. A *ci* mężczyźni *są* pasterzami, bo zajmowali się hodowlą bydła. Przyprowadzili więc swoje owce i woły, i wszystko, co mieli. **33**. A gdy wezwie was faraon i zapyta: Czym się zajmujecie? **34**. Odpowiecie: Twoi słudzy od swego dzieciństwa aż do dziś są pasterzami, my i nasi ojcowie. *W ten sposób* będziecie mogli mieszkać w ziemi Goszen, bo Egipcjanie brzydzą się każdym pasterzem.

Rozdział 47

**1**. Józef więc przyszedł i powiedział faraonowi: Mój ojciec i moi bracia ze swymi owcami, wołami i ze wszystkim, co mają, przybyli z ziemi Kanaan; oto są w ziemi Goszen. **2**. A spośród swych braci wziął pięciu mężczyzn i przedstawił ich faraonowi. **3**. I faraon zapytał jego braci: Czym się zajmujecie? A *oni* odpowiedzieli faraonowi: Twoi słudzy *są* pasterzami, my i nasi ojcowie. **4**. Powiedzieli jeszcze do faraona: Przyszliśmy, aby przebywać w tej ziemi, bo nie ma paszy dla stad, które *mają* twoi słudzy, gdyż ciężki głód *panuje* w ziemi Kanaan. Teraz prosimy, pozwól, aby twoi słudzy mieszkali w ziemi Goszen. **5**. Wtedy faraon powiedział do Józefa: Twój ojciec i twoi bracia przybyli do ciebie. **6**. Ziemia Egiptu jest przed tobą. W najlepszym *miejscu* tej ziemi osadź twego ojca i twoich braci, niech mieszkają w ziemi Goszen. A jeśli wiesz, że są wśród nich dzielni ludzie, uczyń ich przełożonymi nad moimi stadami. **7**. I Józef przyprowadził swego ojca Jakuba, i postawił go przed faraonem. A Jakub błogosławił faraona. **8**. Faraon zapytał Jakuba: Ile lat życia sobie liczysz? **9**. Jakub odpowiedział faraonowi: Liczba lat mego pielgrzymowania to sto trzydzieści. Krótkie i złe były lata mego życia i nie osiągnąłem wieku moich ojców podczas ich pielgrzymowania. **10**. Potem Jakub pobłogosławił faraona i odszedł sprzed jego oblicza. **11**. Wtedy Józef osiedlił swego ojca i swoich braci i dał im posiadłość w ziemi Egiptu, w najlepszym *miejscu* tej krainy, w ziemi Ramses, jak rozkazał faraon. **12**. I Józef żywił chlebem swego ojca i swoich braci, i cały dom swego ojca, aż do najmniejszego. **13**. A w całej ziemi nie *było* chleba, bo panował bardzo ciężki głód i była utrapiona przez głód ziemia Egiptu i ziemia Kanaan. **14**. Józef zebrał więc wszystkie pieniądze, które znajdowały się w ziemi Egiptu i w ziemi Kanaan, za żywność, którą kupowano. I Józef wniósł te pieniądze do skarbu faraona. **15**. A gdy zabrakło pieniędzy w ziemi Egiptu i w ziemi Kanaan, wszyscy Egipcjanie przyszli do Józefa i powiedzieli: Daj nam chleba. Dlaczego mamy umierać na twoich oczach? Gdyż nam już zabrakło pieniędzy. **16**. Józef na to odpowiedział: Dajcie wasze bydła, a dam wam *żywność* za wasze bydła, skoro zabrakło *wam* pieniędzy. **17**. Przyprowadzili więc swoje bydła do Józefa; i Józef dał im chleb za konie, za trzody owiec, za stada wołów i za osły. W tym roku zaopatrywał ich w żywność w zamian za wszelkie ich bydło. **18**. A gdy minął ten rok, przyszli do niego w następnym roku i powiedzieli: Nie ukryjemy przed naszym panem, że już skończyły się nam pieniądze, a stada bydła *należą* do naszego pana. Nie zostaje *nam* nic przed naszym panem jak tylko nasze ciała i nasze pole. **19**. Dlaczego mamy umierać na twoich oczach, zarówno my, jak i nasza ziemia? Kupuj za chleb nas i nasze pole, a my i nasza ziemia będziemy w niewoli u faraona. Daj *nam* tylko ziarno, abyśmy żyli, a nie pomarli, i by ziemia nie opustoszała. **20**. I tak kupił Józef *całą* ziemię Egiptu dla faraona, bo każdy Egipcjanin sprzedał swoje pole, gdyż wzmógł się wśród nich głód. I cała ziemia stała się *własnością* faraona. **21**. I przeniósł lud do miast, od jednego krańca Egiptu do drugiego. **22**. Nie kupił tylko ziemi kapłanów, bo kapłani mieli *żywność* przydzieloną im przez faraona i żywili się swoją żywnością, którą dał im faraon. Dlatego nie sprzedali swej ziemi. **23**. Potem Józef powiedział do ludu: Oto teraz kupiłem was i waszą ziemię dla faraona. Macie tu ziarno, obsiejcie nim pola. **24**. A piątą część *waszych* plonów oddacie faraonowi, cztery zaś części będą wasze — na obsianie pól i na żywność dla tych, którzy są w waszych domach, i na żywność *dla* waszych dzieci. **25**. Wtedy odpowiedzieli: Uratowałeś nam życie! Obyśmy znaleźli łaskę w oczach swego pana, a będziemy niewolnikami faraona. **26**. I Józef ustanowił to jako prawo aż do dziś w ziemi Egiptu, aby faraonowi *oddawano* piątą część *plonów*. Tylko ziemia samych kapłanów nie stała się *własnością* faraona. **27**. Izrael mieszkał w ziemi Egiptu, w ziemi Goszen. Nabywali w niej posiadłości na własność, byli płodni i bardzo się rozmnożyli. **28**. I Jakub żył w ziemi Egiptu siedemnaście lat. A w sumie Jakub przeżył sto czterdzieści siedem lat. **29**. I zbliżył się czas śmierci Izraela. Wezwał więc swego syna Józefa i powiedział do niego: Jeśli teraz znalazłem łaskę w twoich oczach, połóż, proszę, twoją rękę pod moje biodro, a wyświadcz mi tę łaskę i wierność: Proszę, nie chowaj mnie w Egipcie; **30**. Ale *gdy* zasnę z moimi ojcami, wywieziesz mnie z Egiptu i pochowasz mnie w ich grobie. A on powiedział: Uczynię według twego słowa. **31**. A *Jakub* powiedział: Przysięgnij mi. I przysiągł mu. Potem Izrael pokłonił się na wezgłowie łoża.

Rozdział 48

**1**. Gdy to się stało, dano znać Józefowi: Oto twój ojciec zachorował. Wziął więc ze sobą swoich dwóch synów, Manassesa i Efraima. **2**. I powiedziano Jakubowi: Oto twój syn Józef idzie do ciebie. A Izrael zebrał siłę i usiadł na łożu. **3**. Wtedy Jakub powiedział do Józefa: Bóg Wszechmogący ukazał mi się w Luz, w ziemi Kanaan, i błogosławił mi. **4**. I powiedział do mnie: Oto ja uczynię cię płodnym i rozmnożę cię, i wywiodę z ciebie wielki lud. I dam tę ziemię twemu potomstwu po tobie w wieczne dziedzictwo. **5**. Dlatego teraz twoi dwaj synowie, Efraim i Manasses, którzy urodzili ci się w ziemi Egiptu, zanim przyszedłem tu do ciebie do Egiptu, są moimi. Będą moi jak Ruben i Symeon. **6**. Ale twoje dzieci, które spłodzisz po nich, będą twoje; będą zwane w swych posiadłościach imieniem swoich braci. **7**. A gdy wracałem z Paddan, umarła mi Rachela w ziemi Kanaan, w drodze, gdy byłem jeszcze w niewielkiej odległości od Efraty, i pogrzebałem ją tam przy drodze do Efraty, czyli Betlejem. **8**. A gdy Izrael zobaczył synów Józefa, zapytał: Czyi oni są? **9**. Józef odpowiedział swemu ojcu: To są moi synowie, których Bóg dał mi tutaj. A *on* powiedział: Proszę, przyprowadź ich do mnie, abym im błogosławił. **10**. A oczy Izraela były tak słabe ze starości, że nie mógł widzieć. I przyprowadził ich do niego, a *Jakub* ich pocałował i uścisnął. **11**. Potem Izrael powiedział do Józefa: Nie spodziewałem się, że będę jeszcze oglądał twoją twarz, a oto Bóg dał mi widzieć nawet twoje potomstwo. **12**. Wtedy Józef odsunął ich od jego kolan i pokłonił się twarzą aż do ziemi. **13**. Potem Józef wziął obydwu i *postawił* Efraima po swojej prawej ręce, czyli po lewej stronie Izraela; a Manassesa po swojej lewej ręce, czyli po prawej stronie Izraela, i przyprowadził ich do niego. **14**. Izrael wyciągnął swoją prawą rękę, położył ją na głowę Efraima, który był młodszy, a swoją lewą rękę na głowę Manassesa, umyślnie pokładając swoje ręce, choć pierworodny był Manasses. **15**. I błogosławił Józefowi, mówiąc: Bóg, przed którego obliczem chodzili moi ojcowie, Abraham i Izaak, Bóg, który mnie żywił od mej młodości aż do dziś; **16**. Anioł, który wybawił mnie ze wszelkiego zła, niech błogosławi tym chłopcom i niech będą nazywani *od* mego imienia i od imienia moich ojców, Abrahama i Izaaka, i niech się rozmnożą na ziemi. **17**. A gdy Józef zobaczył, że jego ojciec położył swoją prawą rękę na głowę Efraima, nie podobało mu się to. Wziął więc rękę swego ojca, aby ją przenieść z głowy Efraima na głowę Manassesa. **18**. I Józef powiedział do swego ojca: Nie tak, mój ojcze. Ten bowiem *jest* pierworodny, połóż swoją prawą rękę na jego głowę. **19**. Ale jego ojciec wzbraniał się i powiedział: Wiem, mój synu, wiem. Ten też stanie się ludem i on też urośnie, ale jego młodszy brat go przewyższy, a z jego potomstwa wyjdzie mnóstwo narodów. **20**. Błogosławił im więc tego dnia, mówiąc: Przez ciebie Izrael będzie błogosławił, mówiąc: Niech Bóg cię uczyni jak Efraim i jak Manasses. Tak wyróżnił Efraima przed Manassesem. **21**. Potem Izrael powiedział do Józefa: Oto ja umieram, ale Bóg będzie z wami i przywróci was do ziemi waszych ojców. **22**. Oto daję ci jedną część więcej niż twoim braciom, którą nabyłem moim mieczem i moim łukiem z ręki Amorytów.

Rozdział 49

**1**. Potem Jakub wezwał swoich synów i powiedział: Zbierzcie się, a oznajmię wam, co was spotka w *waszych* ostatnich dniach. **2**. Zbierzcie się i słuchajcie, synowie Jakuba, a słuchajcie waszego ojca Izraela. **3**. Rubenie, mój pierworodny, ty jesteś moją mocą i początkiem mojej siły, pierwszy dostojeństwem i pierwszy męstwem. **4**. Niestabilny jak woda, nie będziesz przodować, bo wstąpiłeś do łoża twego ojca; wstępując do mojego posłania, zbezcześciłeś je. **5**. Symeon i Lewi, bracia, ich miecze to narzędzia przemocy. **6**. Niech moja dusza nie wchodzi w ich radę, niech moja sława nie jednoczy się z ich zgromadzeniem, bo w swej zapalczywości zabili człowieka, a w samowoli wywrócili mur. **7**. Przeklęta ich zapalczywość, bo uparta, i ich gniew, bo zatwardziały. Rozdzielę ich w Jakubie, a rozproszę ich w Izraelu. **8**. Judo, to ciebie będą chwalić twoi bracia, twoja ręka będzie na karku twoich nieprzyjaciół, synowie twego ojca będą ci się kłaniać. **9**. Judo, szczenię lwie, wróciłeś od łupu, mój synu. Skłonił się i położył się jak lew i jak lwica. Któż go obudzi? **10**. Nie będzie odjęte berło od Judy ani prawodawca spomiędzy jego nóg, aż przyjdzie Szylo i jemu będą posłuszne narody. **11**. Przywiąże do winorośli swoje oślę, a do wybornej winorośli — oślątko swojej oślicy. Wypierze w winie swoją szatę, a we krwi winogron — swoje odzienie. **12**. Jego oczy czerwone od wina, a zęby białe od mleka. **13**. Zebulon *będzie* mieszkać na morskim brzegu, przy porcie okrętów, a jego granice *będą* aż do Sydonu. **14**. Issachar *jak* osioł kościsty leżący między dwoma brzemionami. **15**. Zobaczył, że spoczynek jest dobry i ziemię, że *jest* urocza, nachylił swe ramię, by dźwigać, i stał się sługą składającym daninę. **16**. Dan będzie sądzić swój lud jako jedno z pokoleń Izraela. **17**. Dan będzie wężem na drodze, żmiją na ścieżce kąsającą końskie pięty, tak że jeździec spadnie do tyłu. **18**. Oczekuję twego zbawienia, PANIE! **19**. Gad będzie zwyciężony przez wojsko, ale on na koniec zwycięży. **20**. Od Aszera *będzie* tłusty chleb, a on dostarczy przysmaków królewskich. **21**. Neftali *jak* wypuszczona łania, mówiący piękne słowa. **22**. Józef, latorośl płodna, latorośl płodna przy źródle, a *jej* szczepy rozchodzą się po murze. **23**. Choć napoili go goryczą i strzelali do niego, i nienawidzili go strzelcy; **24**. Jednak jego łuk został potężny i wzmocniły się ramiona jego rąk dzięki rękom mocnego *Boga* Jakuba, stamtąd pasterz i opoka Izraela. **25**. Od Boga twego ojca, który *będzie* cię wspomagał, i od Wszechmogącego, który ci pobłogosławi błogosławieństwami nieba z wysoka *i* błogosławieństwami głębin leżących na dole, *i* błogosławieństwami piersi i łona. **26**. Błogosławieństwa twego ojca będą mocniejsze niż błogosławieństwa moich przodków aż do granic pagórków wiecznych. Będą nad głową Józefa i nad wierzchem głowy odłączonego od swych braci. **27**. Beniamin *jak* drapieżny wilk, rano będzie jeść zdobycz, a wieczorem będzie dzielił łupy. **28**. Oto wszystkich dwanaście pokoleń Izraela i to, co im powiedział ich ojciec, gdy im błogosławił. Każdemu według jego błogosławieństwa błogosławił. **29**. Potem im nakazał: Ja będę przyłączony do mojego ludu. Pogrzebcie mnie z moimi ojcami w jaskini, która jest na polu Efrona Chetyty; **30**. W jaskini, która *jest* na polu Makpela naprzeciwko Mamre w ziemi Kanaan. Kupił ją wraz z polem Abraham od Efrona Chetyty jako grób na własność. **31**. Tam pogrzebano Abrahama i jego żonę Sarę, tam pogrzebano Izaaka i jego żonę Rebekę. Tam też pogrzebałem Leę. **32**. Pole to i jaskinię na nim kupiono od synów Cheta. **33**. A gdy Jakub przestał mówić do swoich synów, złożył swoje nogi na łoże i umarł, i został przyłączony do swego ludu.

Rozdział 50

**1**. Wtedy Józef przypadł do twarzy swego ojca i płakał nad nim, i całował go. **2**. Potem Józef rozkazał swoim sługom, lekarzom, aby zabalsamowali jego ojca. I lekarze zabalsamowali Izraela. **3**. I minęło czterdzieści dni, bo tyle trwa balsamowanie. Egipcjanie opłakiwali go przez siedemdziesiąt dni. **4**. Po upływie dni żałoby Józef powiedział do domowników faraona: Jeśli znalazłem teraz łaskę w waszych oczach, powiedzcie, proszę, do uszu faraona: **5**. Mój ojciec zobowiązał mnie przysięgą i powiedział: Oto ja umieram. Pogrzebiesz mnie w moim grobie, który sobie wykopałem w ziemi Kanaan. Teraz, proszę, pozwól mi pojechać i pogrzebać mego ojca, a potem wrócę. **6**. Faraon powiedział: Jedź i pogrzeb twego ojca, jak cię zobowiązał przysięgą. **7**. Józef pojechał więc, aby pogrzebać swego ojca. Jechali też z nim wszyscy słudzy faraona, także starsi jego domu i wszyscy starsi ziemi Egiptu; **8**. I cały dom Józefa, jego bracia i dom jego ojca. Tylko swoje dzieci, swoje owce i swoje woły zostawili w ziemi Goszen. **9**. Wyruszyły też z nimi wozy i wyruszyli jeźdźcy. A orszak był bardzo wielki. **10**. I przyjechali aż do klepiska Atad, które jest za Jordanem, i tam opłakiwali go wielkim i bardzo głębokim lamentem. Józef przez siedem dni obchodził żałobę po swym ojcu. **11**. A gdy obywatele ziemi Kanaan zobaczyli tę żałobę na klepisku Atad, mówili: To ciężka żałoba Egipcjan. Dlatego nazwano to miejsce Ebel-Misraim; leży ono za Jordanem. **12**. Jego synowie uczynili więc z nim tak, jak im rozkazał. **13**. Jego synowie zawieźli go do ziemi Kanaan i pogrzebali go w jaskini na polu Makpela naprzeciwko Mamre, którą kupił Abraham wraz z polem od Efrona Chetyty jako grób na własność. **14**. Po pogrzebie swego ojca Józef wrócił do Egiptu wraz ze swymi braćmi i ze wszystkimi, którzy pojechali z nim na pogrzeb jego ojca. **15**. A bracia Józefa, widząc, że ich ojciec umarł, mówili: Może Józef będzie nas nienawidził i odpłaci nam sowicie za to wszystko zło, które mu uczyniliśmy. **16**. Kazali więc powiedzieć do Józefa: Twój ojciec, zanim umarł, nakazał: **17**. Tak powiedzcie Józefowi: Proszę, wybacz teraz przestępstwo twoich braci i ich grzech, że wyrządzili ci zło. Proszę, wybacz teraz występek sługom Boga twego ojca. I Józef płakał, gdy to mówili do niego. **18**. I jego bracia podeszli, i upadli przed nim, mówiąc: Oto jesteśmy twoimi sługami. **19**. Józef powiedział do nich: Nie bójcie się. Czyż ja jestem na miejscu Boga? **20**. Obmyśliliście zło przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobro, żeby sprawić to, co się dziś dzieje, aby zachować tak wielki lud. **21**. Teraz więc nie bójcie się. Ja będę żywić was i wasze dzieci. I tak ich pocieszał, i serdecznie z nimi rozmawiał. **22**. I Józef mieszkał w Egipcie, on sam i dom jego ojca. A Józef żył sto dziesięć lat. **23**. Józef oglądał synów Efraima aż do trzeciego pokolenia. Także synowie Makira, syna Manassesa, wychowali się na kolanach Józefa. **24**. Potem Józef powiedział do swoich braci: Ja umrę, ale Bóg na pewno was nawiedzi i wyprowadzi z tej ziemi do ziemi, którą przysiągł Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. **25**. Józef zobowiązał więc przysięgą synów Izraela i powiedział: Bóg na pewno was nawiedzi, a wtedy zabierzcie stąd moje kości. **26**. I Józef umarł, mając sto dziesięć lat. Zabalsamowano go i złożono do trumny w Egipcie.

Updated Gdansk Bible – UWSPÓŁCZEŚNIONA BIBLIA GDAŃSKA
Copyright © 2018 [Fundacja Wrota Nadziei](https://wrotanadziei.org/). Released under the [Creative Commons Attribution No Derivatives License 4.0](http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/).
eBible.org
Polish — Polski